GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 5 lutego 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 29.10826, 1 Nakład 36 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. REUTERS/ALKIS KONSTANTINIDIS

Grecja

SANTORINI DRŻY

Wstrząsy odnotowywane od soboty między Santorini a pobliską wyspą Amorgos (było ich już ok. 200) mają magnitudę od 3 do 5,1 w skali Richtera, co w praktyce oznacza delikatne drżenie gruntu pod stopami. Wybitny grecki sejsmolog Gerasimos Papadopulos ostrzega, że obecna sekwencja trzęsień ziemi może wskazywać na zbliżające się większe wydarzenie.

Agencja AP informuje, że tysiące mieszkańców i turystów wsiadły na promy i do samolotów, by opuścić Santorini oraz sąsiednie wyspy.

▶ Wyborcza.pl

Ekonomia

Przepis na katastrofę

FOT. MACIEK JAŹWIECKI/WYBORCZA

– Zawsze byłem euroentuzjastą, ale dzisiaj nawet ja zaczynam się zastanawiać – mówi Rafał Brzoska. Twórca Paczkomatów liczy na to, że Polska stanie na czele deregulacyjnej ofensywy w Europie. ▶ 12

Sport

Narodowa fabryka bubli

Dwóch Polaków w El Clásico, dwóch Polaków w derbach Mediolanu. Tylu rodaków w takich superprodukcjach jeszcze nie podziwialiśmy. To fasada skrywająca wstydliwą rzeczywistość. ▶ 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
06>
9 770860 908136
1 RP

Afera Funduszu Sprawiedliwości

Pierwsi oskarżeni

O udział w zorganizowanej grupie przestępczej prokuratura oskarżyła kierującego fundacją Profeto ks. Michała O. i dwie urzędniczki resortu sprawiedliwości. Na ławie oskarżonych zasiądzie także trzech innych urzędników ministerstwa.

Wojciech Czuchnowski

Zakończenie prac nad aktem oskarżenia w sprawie wyłudzenia ok. 100 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości prokuratura zapowiadała pod koniec ubiegłego roku. Akt oskarżenia – skierowany właśnie do sądu – dotyczy tylko jednego wątku afery – dotacji dla Profeto, czyli podmiotu „niespełniającego kryteriów, by wygrać konkurs".

Ustawiany konkurs na ośrodek dla ofiar przestępstw

Dwie urzędniczki oraz ks. Michał O. od lutego do października 2024 roku siedzieli w areszcie. Dokumenty i nagrania, które ich obciążają, dostarczył m.in. Tomasz Mraz, były dyrektor Funduszu, który sam zgłosił się do prokuratury i jest małym świadkiem koronnym. Zeznania, które dostarczyły dowodów, złożył też szef firmy, która prowadziła inwestycję dla fundacji.

Akt oskarżenia ma 377 stron i 2 tys. stron załączników z dowodami. Jest w nim opisany mechanizm ustawienia konkursu na budowę ośrodka dla ofiar przestępstw tak, by wygrała go fundacja ks. O. Jak pisaliśmy, budowa była zaplanowana na długo przed ogłoszeniem konkursu. Beneficjentem dotacji był ojciec księdza, który nadzorował budowę ośrodka i pośredniczył między resortem sprawiedliwości a firmą, która wykonywała prace.

Informując o akcie oskarżenia, prok. Anna Adamiak, rzeczniczka Prokuratury Krajowej, podkreśliła, że sześciu osobom prokurator łącznie zarzuca popełnienie 15 czynów. „Przy czym trzy osoby – Karolina K., Urszula D., i Michał O., mają zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, przekraczania uprawnień i niedopełniania obowiązków, a także poświadczania nieprawdy" – zaznaczyła prokurator. – Michał O. z tymi oskarżonymi współdziałał w popełnianiu tych przestępstw, aby uzyskać dotację dla fundacji niespełniającej kryteriów przewidzianych dla podmiotów uprawnionych do uzyskania takiej dotacji" – dodała.

Prok. Adamiak podkreśliła, że w wątku fundacji Profeto zebrany materiał był już – w ocenie prokuratorów – kompletny. Cała reszta dotacji z Funduszu Sprawiedliwości nadal jest badana w śledztwie prowadzonym przez zespół siedmiorga prokuratorów. Prok. Adamiak wyliczała: akta mają już 1200 tomów, przesłuchano 200 świadków, dokonano 156 przeszukań i zebrano 150 opinii biegłych. 24 osobom postawiono zarzuty.

Akt oskarżenia ma 377 stron i 2 tys. stron załączników z dowodami. Jest w nim opisany mechanizm ustawienia konkursu na budowę ośrodka dla ofiar przestępstw tak, by wygrała go fundacja ks. O.

– Celem jest pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich osób, które wykorzystały Fundusz Sprawiedliwości dla celów niezgodnych z prawem i czyniły to w sposób naruszający prawo – podkreśliła prok. Adamiak.

Kolejne zarzuty dla Romanowskiego

Prok. Adamiak powiedziała, że prokurator generalny po raz kolejny wystąpi do Sejmu o uchylenie immunitetu byłemu wiceministrowi sprawiedliwości Marcinowi Romanowskiemu. Romanowski – dzisiaj poseł PiS – uciekł na Węgry, gdy sąd wydał nakaz jego aresztowania. Do 11 zarzutów, które już dostał, śledczy chcą mu teraz dołożyć kolejnych osiem. I stąd konieczność ponownego uchylenia mu immunitetu.

Dwa z tych zarzutów dotyczą ustawienia konkursów pod dwie fundacje: Instytut Prawa Ustrojowego (2 mln 700 tys. zł) i Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia (7 mln 800 tys.) Ta ostatnia związana jest z posłem PiS Dariuszem Mateckim. Ale w jego przypadku nie ma na razie wniosku o uchylenie immunitetu. ●

PAP

eprasa.pl 74a3100228

Michał Olszewski

Lit albo krew

Na pierwszy rzut oka nieformalna propozycja Donalda Trumpa w sprawie dostaw broni dla Ukrainy wygląda na cyniczną i bezwzględną. Podczas poniedziałkowego spotkania z dziennikarzami w Białym Domu prezydent USA oznajmił: „Mówimy Ukrainie, że posiada cenne metale ziem rzadkich, a my chcemy gwarancji na to, co dajemy. Dajemy im pieniądze i broń, dlatego chcemy zawrzeć umowę z Ukrainą, aby mogła zapewnić nam dostawy swoich rzadkich metali".

Trump dodał, że USA oczekują „wyrównania" za pomoc, którą oszacował na 300 mld dolarów; kwota mniej więcej pokrywa się z wyliczeniami wiarygodnego think-tanku Council on Foreign Relations.

Wykrwawiająca się od trzech lat Ukraina ma nadal na swoim terytorium drogocenne skarby, o czym doskonale wiedzą Rosjanie. Rzecz nie tylko ani nawet nie przede wszystkim w dobrej jakości glebach i potężnym potencjale rolnictwa. Według „New York Timesa" na terenie Ukrainy znajduje się 20 proc. światowych zasobów grafitu, 7 proc. tytanu i ok. 500 tys. ton litu (jedne z największych złóż w Europie). Bez nich oparta na nowoczesnych technologiach światowa gospodarka nie jest w stanie funkcjonować. Bez tych zasobów nie będzie motoryzacji, telefonów, komputerów, przemysłu stoczniowego ani zaawansowanej medycyny.

Jeśli losy kolejnych dostaw broni z USA rzeczywiście zależą od ukraińskich rzadkich surowców, to nie ulega dla mnie wątpliwości, że jest to cena, jaką Ukraina musi zapłacić

Propozycja wymiany nie wyszła od Trumpa. Podczas prezentowania planu pokojowego Wołodymyr Zełenski wskazywał, że na terenie naszego wschodniego sąsiada znajdują się cenne surowce i w interesie świata demokratycznego leży, by nie przejęli ich Rosjanie. Po dojściu do władzy Trump ze swoim transakcyjnym podejściem do polityki pomysł podchwycił.

Można oczywiście oburzać się na prezydenta USA, który stawia Ukrainę pod ścianą i żąda „wyrównania" za dotychczasowe wsparcie Waszyngtonu dla Kijowa. Czy za rządów Bidena miało ono charakter bezinteresowny? Niekoniecznie – Ukraina walczy nie tylko o swoją przyszłość. Zwycięstwo Rosji oznacza dalsze wzmocnienie sojuszu Moskwy i Pekinu, a w konsekwencji zburzenie dotychczasowego ładu, którego USA były fundamentem.

Możliwe zatem, że sygnał wysłany przez Trumpa jest cyniczny. Jeśli jednak losy kolejnych dostaw broni z USA rzeczywiście zależą od ukraińskich rzadkich surowców, to nie ulega dla mnie wątpliwości, że jest to cena, jaką Ukraina musi zapłacić.

W innym przypadku może się rychło okazać, że nie będzie miała ani litu, ani pieniędzy, ani terytorium. ●

▶ 11

Zbigniew Ziobro pod jakimkolwiek pretekstem musi trafić do aresztu, żeby zaspokoić żądze odwetu najbardziej krwiożerczej części elektoratu koalicji 13 grudnia i samego Donalda Tuska

JACEK SASIN
w Radiu Plus

Gaza
Zawieszenie broni

FOT. REUTERS / DAWOUD ABU ALKAS

3 lutego 2025 r., Gaza. Palestyński chłopiec niesie reklamówkę z chlebem, korzystając z zawieszenia broni między Hamasem a Izraelem. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Wojna celna

1,3

MLD DOLARÓW

Tyle ma wydać Kanada na uszczelnienie granicy z USA w celu zapobieżenia nielegalnej imigracji i przemytowi narkotyków. To jeden z warunków zawieszenia przez Trumpa nałożonych właśnie ceł (na razie zawieszono je na miesiąc)

▶ 4-5

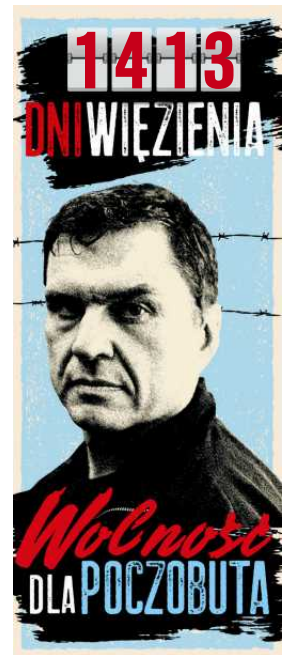

Jan Klata
Nowy dyrektor Teatru Narodowego

Dyrekcję Teatru Narodowego w Warszawie obejmie od września Jan Klata. Zastąpi Jana Englerta, który kierował sceną od 2003 r.

Klata to były dyrektor Narodowego Starego Teatru w Krakowie i wybitny reżyser, twórca m.in. inscenizacji „Hamleta" Szekspira w Stoczni Gdańskiej („H." 2004, Teatr Wybrzeże), „Sprawy Dantona" Stanisławy Przybyszewskiej w Teatrze Polskim we Wrocławiu (2008) czy „Utworu o Matce i Ojczyźnie" Bożeny Keff tamże (2011).

Nieprzedłużenie kontraktu Klaty przez ministra Piotra Glińskiego w 2017 r. rozpoczęło kilkuletni kryzys w Starym Teatrze w Krakowie. Sam Klata pożegnał się ze Starym głośnym „Weselem" Wyspiańskiego. Od tego czasu współpracował m.in. z Teatrem Wybrzeże (m.in. „Trojanki" i „Wyzwolenie" w przeddzień odsunięcia od władzy PiS) czy krakowskim Teatrem Słowackiego (ostatnio „Państwo" według Platona, spektakl grany jest w języku starogreckim).

W swoim programie dla Teatru Narodowego Klata unikał konkretnych nazwisk artystów, z którymi zamierza współpracować. Pisał o wizji i misji Narodowego i zapewniał, że jego program będzie kontynuacją – w pierwszym sezonie do reżyserowania w Narodowym zamierza zaprosić obecnych już tu wcześniej Małgorzatę Bogajewską i Wojciecha Farugę. Zapewnia też, że prowadzi rozmowy z reżyserem Marcinem Wierzchowskim nagrodzonym w tym roku na krakowskim festiwalu Boska Komedia.

FOT. ŁUKASZ GIZA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sam Klata jako reżyser chce wrócić do tekstu „Termopile polskie" młodopolskiego pisarza Tadeusza Micińskiego (1873-1918), „fantasmagorii o przeklętym losie skrwawionych ziem, czyli naszej części Europy. O Polsce, Rosji, Ukrainie, o cieniu, który Fatum rzuca na kolejne pokolenia armatniego mięsa Historii". Klata wystawiał już „Termopile polskie" w Teatrze Polskim we Wrocławiu, w roku 2014 – tuż po aneksji Krymu przez Rosję.

Cały program nowego dyrektora Jana Klaty można przeczytać na stronach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ●

Witold Mrozek

▶ 16-17

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34360583

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl 74a3100228

Informacja o zamiarze dokonania z urzędu podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Zgodnie z art.97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024 poz.1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Głusk

Informuje o zamiarze podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w Mętowie, gm. Głusk, woj. lubelskie, w rejestrze ewidencji gruntów oznaczona jako działka 839 o pow. 0,42ha.

Podział ma na celu realizację celu publicznego z przeznaczeniem pod drogę gminną.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy Głusk, ul. Rynek 1, 20-388 Dominów, w terminie 2 miesięcy od daty ogłoszenia.

Po tym terminie zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału w/w nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń w urzędzie gminy, stronach internetowych urzędu gminy, a także poprzez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Wójt Gminy Głusk

Kraj/34360315

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Woli I Wydział Cywilny informuje, że tutejszy Sąd w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt I Ns 600/22 wydał postanowienie zezwalające wnioskodawcy Skarbowi Państwa — Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na złożenie do depozytu sądowego na okres dziesięciu lat licząc od dnia wydania postanowienia o zezwoleniu na złożenie do depozytu sądowego kwoty 60.417 zł (sześćdziesiąt tysięcy czterysta siedemnaście złotych) z tytułu odszkodowania ustalonego ostateczną decyzją Wojewody Małopolskiego z dnia 9 marca 2022 r. znak WS-II.7570.5.316.2015.JB za nieruchomość niezabudowaną o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 84/118 o pow. 0,0297 ha i 173/3 o pow. 0,0041 ha oraz 175/9 o pow. 0,0326 ha obr. Skawa, jedn. ewid. Raba Wyżna, pow. nowotarski, woj. małopolskie zastrzegając, iż kwota ta ma zostać wypłacona pod warunkiem wykazania prawa własności nieruchomości przypadające na dzień przejęcia nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa, tj. 10 lipca 2015 r. dokumentem świadczącym o tym, że przysługuje im prawo własności przedmiotowego udziału we współwłasności nieruchomości (aktem własności ziemi, aktem nadania zmieni, postanowieniem o stwierdzeniu nabyciu spadku, postanowieniem o dziale spadku, wyrokiem stwierdzającym zasiedzenie nieruchomości, postanowieniem o założeniu księgi wieczystej, postanowieniem o stwierdzeniu nabycia prawa własności nieruchomości, wyrokiem ustalającym prawo do nieruchomości lub innym dokumentem stwierdzającym prawo własności przedmiotowej nieruchomości). Po bezskutecznym upływie dziesięcioletniego terminu kwota objęta depozytem przejdzie na rzecz Skarbu Państwa. Sąd wzywa tę osobę do odbioru ww. kwoty z depozytu sądowego.

Kraj/34360267

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA
WOJ. ŚLĄSKIE
OGŁASZA

Kolejny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ulicy Boleradz, oznaczonej numerem ewidencyjnymi działki 2874 obręb Grodziec o powierzchni 6215 m².

Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wydana została decyzja ustalająca warunki zabudowy na działce nr 2874 i części działki nr 2733/2 dla inwestycji polegającej na budowie domów mieszkalnych jednorodzinnych w zabudowie wolnostojącej i bliźniaczej wraz z garażami w bryle budynku, drogą wewnętrzną i infrastrukturą techniczną.

Działka nr 2733/2, której Gmina Będzin jest użytkownikiem wieczystym będzie przedmiotem odrębnego przetargu na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego gruntu.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00050972/2, w której jako właściciel wpisana jest Gmina Będzin. Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Brak obciążeń nieruchomości w księdze wieczystej.

Nad nieruchomością przebiegają napowietrzne linie energetyczne, dla których nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.120.000,00 zł netto

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 110.000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2025 o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie, ulica 11 Listopada 20, sala 101 (I piętro).

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:

- **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającymi szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie (bip.bedzin),**
- **najpóźniej do dnia 4 kwietnia 2025 roku wpłacić wadium w podanej wysokości na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo – Budżetowego** w **ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087.**

Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.

- ***Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.***

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie, telefon 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

1

Kraj/34360153

W Sądzie Rejonowym w Gdyni — Wydział VII Cywilny — pod sygnaturą VII Ns 1263/24 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Krystyny Krzykowskiej, o stwierdzenie nabycia spadku po

Genowefie Szufladowicz,

domu Niekrewicz, córce Stefana i Antoniny, z domu Koczkowskiej, zmarłej dnia 27 września 2024r. w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. W skład spadku wchodzi własnościowe prawo do lokalu nr 5, przy ul. Morskiej 291 w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców w/w, w szczególności kuzynostwo zmarłej i ich zstępnych, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w Dostępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34360284

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 439/24 z wniosku Henryka Rożka o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 2,57 ha, położonej w Prędocinie Kolonia gmina Iłża, powiatu radomskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 590, 591/2

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Czesława Przewłoki syna Pawła i Marianny, Zuzanny Przewłoka córki Antoniego i Marianny ,** aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34360289

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM, na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wągrowiec, położonej w miejscowości Rąbczyn.

Przetarg odbędzie się **dnia 09 kwietnia 2025 r. o godz. 9⁰⁰**
w Urzędzie Gminy Wągrowiec przy ul. Cysterskiej nr 22, pokój 306.

1. Położenie nieruchomości: **Rąbczyn 61**
2. Oznaczenie geod i pow.: **428/1 pow. 0,2426 ha; 429/1 pow. 0,7837 ha, Nr KW: PO1B/00026768/9.**
3. Przeznaczenie nieruchomości: zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wągrowiec uchwalonym Uchwałą Nr XXXVII/274/2017 z dnia 22 lutego 2017 r. ze zm., przeznaczona jest na tereny skoncentrowanej działalności gospodarczej /P/. Dla przedmiotowych działek nie zostały wydane decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Działka nr 429/1 posiada dostęp do drogi gminnej wewnętrznej poprzez teren działki nr 429/2 a działka nr 428/1 poprzez teren działki nr 428/2. Działka nr 429/1, zabudowana jest budynkiem byłej szkoły. Na działce nr 428/1, znajduje się zbiornik wodny oraz butle na gaz stanowiące zaopatrzenie pieca na cele ogrzewania budynku byłej szkoły. Na nieruchomości znajdują się dwa pomniki przyrody oraz zabytek nieruchomy – wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków. **UWAGA: Przedmiotowa nieruchomość objęta jest umową najmu na czas określony – obowiązuje do 28 lutego 2025 roku. Umowa zostanie przedłużona do 28 lutego 2026 roku**
4. Cena wywoławcza netto: 5 500 000,00 zł. Stawka podatku VAT – zwolnione**.**
5. Wadium: **550 000,00 zł.**
6. Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN), **najpóźniej do dnia 03 kwietnia 2025 r.** liczy się data wpływu na rachunek Nr 59 1020 4027 0000 1302 1215 5067 prowadzony przez PKO BP S.A. w Wągrowcu z dopiskiem „Wadium przetargowe – Rąbczyn 61; (imię i nazwisko uczestnika)".
7. Ogłoszenie o przetargu podane zostaje do publicznej wiadomości, poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wągrowiec, przy ul. Cysterskiej 22 oraz sołectw: Rąbczyn, Łekno, Bracholin, Ludwikowo, Redgoszcz a także w BIP **www.bip.wagrowiec.wlkp.pl** oraz prasie codziennej ogólnokrajowej.
8. Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Wągrowiec pok. 208 oraz pod nr tel. (67) 26 80 802.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/ dr Małgorzata Chmielarz

Kraj/34360383

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych i samodzielnego lokalu użytkowego stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu [m²] / udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	**ul. Smutna 26A*²** **lokal mieszkalny nr 70** **KW LD1M/00033189/2**	B-52 242/3, 242/8, 242/10 10549	29,88/3,84 _____ 3372/342823	**160 000**	16 000
2.	**ul. ul. Smutna 26A*²** **lokal mieszkalny nr 72** **KW LD1M/00033189/2**	B-52 242/3, 242/8, 242/10 10549	23,44/9,20 _____ 3264/342823	**130 000**	13 000
3.	**ul. Ignacego Paderewskiego 6, Ignacego Paderewskiego bez numeru, Konstantego Ciołkowskiego bez numeru** **lokal użytkowy segment „H"** **KW LD1M/00149992/0**	G-12 498/1; 498/2; 489/34; 495/1; 489/41; 84/113; 84/115;84/117 5902	86,32 / 16,60 _____ 10292/192443	**440 000**	44 000
4.	**ul. Stefana Żeromskiego 9*¹** **lokal mieszkalny nr 33A** **KW LD1M/00005412/0**	P-9 246/1 1298	23,33 _____ 2333/214208	**140 000**	14 000
5.	**ul. Stefana Żeromskiego 13** **lokal mieszkalny nr 28** **KW LD1M/00070540/2**	P-9 250 1205	15,45 _____ 0,007	**90 000**	9 000
6.	**ul. Pomorska 13*¹** **lokal mieszkalny nr 16** **KW LD1M/00002439/4**	S-1 198 952	33,70 _____ 0,015	**150 000**	15 000
7.	**ul. Pomorska 41A*¹** **lokal mieszkalny nr 46** **KW LD1M/00059323/2**	S-1 257/8 1260	52,63 _____ 0,013	**210 000**	21 000

***¹/** Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., Nr 772/2023 z dnia 6 kwietnia 2023 r. i Nr 1201/2024 z dnia 17 czerwca 2024 r. budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

***²**/ Dotyczy lokali usytuowanych w budynku położonym w Łodzi przy **ul. Smutnej 26A** – zgodnie z zapisami w bazie Łódzkiego Ośrodka Geodezji oraz w Księdze Wieczystej nr LD1M/00033189/2 prowadzonej dla nieruchomości, adres nieruchomości to Smutna 26, Smutna 26A.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852, 1473, 1721 i 1911).

Przetargi odbędą się w dniu 17 kwietnia 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 i 457) oraz pod numerem telefonu: (42) – 638 – 54 – 73, 638 – 45 – 83, 272 – 67 – 83, 638 – 44 – 14.

Kraj/34359886

eprasa.pl 74a3100228

Stany Zjednoczone

Donald Trump wymachuje kijem

Ci, którzy zachwycają się skutecznością Donalda Trumpa w najnowszych rozgrywkach z Kolumbią, Panamą czy Kanadą, nie dostrzegają ceny za te ustępstwa. Wymachując kijem, Trump może popchnąć globalne Południe w objęcia Chin i osłabić jedność Zachodu.

Maciej Czarnecki

Po rozmowach z premierami Meksyku Claudią Sheinbaum i Kanady Justinem Trudeau Waszyngton w ostatnim momencie zawiesił na 30 dni 25-procentowe cła na towary z tych krajów, które miały wejść w życie od wtorku tuż po północy, cofając się znad krawędzi wojny handlowej.

Trumpiści triumfują: „Tak się robi politykę!". W zamian bowiem za odroczenie wyroku sąsiedzi USA to i owo obiecali.

Sheinbaum zapowiedziała wysłanie na granicę 10 tys. meksykańskich żołnierzy, by skuteczniej zawalczyć z przemytem fentanylu do USA i nielegalną imigracją. Trudeau z kolei ogłosił, że mianuje „cara" do spraw fentanylu, czyli urzędnika, który zajmie się zwalczaniem przemytu. Podobnie jak USA uzna kartele za organizacje terrorystyczne i przeznaczy 1,3 mld dol. na wzmocnienie bezpieczeństwa granicy.

Wojna handlowa Donalda Trumpa

Część liberalnych komentatorów ocenia jednak, że to raczej Trump za pięć dwunasta spuścił z tonu. W końcu sam w zeszłym tygodniu mówił, że Meksyk i Kanada nie mogą już nic zrobić, by zapobiec cłom. A „ustępstwa" wcale nie są takie spektakularne.

Meksykanie już wcześniej wysyłali armię na granicę. Fentanyl – w przeciwieństwie do marihuany czy kokainy – i tak jest bardzo trudny do wykrycia. W zeszłym roku amerykańscy celnicy na granicy z Kanadą uniemożliwili przemyt niewielkich ilości tego narkotyku. To nie jest ważny szlak do USA. A Kanadyjczycy wspomniane 1,3 mld dol. ogłosili już w grudniu 2024 roku.

Cła mocno uderzyłyby nie tylko w ukarane kraje, ale i same Stany Zjednoczone. Spowolniłyby wzrost gospodarczy, napędziły inflację i zmniejszyły dostępność towarów na rynku. Najbardziej ucierpieliby producenci samochodów i ciężkich maszyn, a republikanin obiecywał odbudowę właśnie tego sektora.

Do tej sytuacji pasuje powiedzenie o szklance, która jest do połowy pełna lub do połowy pusta. Rewolucyjnych zmian na granicach nie będzie, natomiast Trump zademonstrował, czego oczekuje. Choć pewnie nie musiał wytaczać armat „najgłupszej wojny handlowej" w historii, jak określił to prawicowy dziennik „The Wall Street Journal", który generalnie mu sprzyja.

Trump wykorzystuje Kanał Panamski

Bardziej jednoznaczne zwycięstwa Trump zanotował w partiach rozgrywanych z Kolumbią i Panamą.

Kolumbijczycy po groźbie nałożenia na nich wysokich ceł zgodzili się przyjmować wojskowe samoloty z deportowanymi z USA. Lewicowy prezydent tego kraju Gustavo Petro wydaje się szczerze nienawidzić Trumpa, ale nie miał wyboru, bo cła w wysokości 25 proc., które po tygodniu wzrosłyby do 50 proc., zrujnowałyby ważne sektory gospodarki, od których zależą dochody milionów obywateli, takich jak produkcja kawy czy kwiatów.

W tym przypadku Trump też nie musiał wytaczać tak ciężkich dział, bo Bogota była gotowa przyjmować cywilne samoloty z deportowanymi, których nie jest znów aż tak wielu (w USA przebywa nielegalnie ok. 190 tys. Kolumbijczyków, a dla porównania Meksykanów jest aż 4 mln). Ale mógł, więc to uczynił. Zapewne nie bez znaczenia był fakt, że Petro krytykował go w mediach społecznościowych. Pokaz siły się udał.

Z kolei groźby „odebrania" Kanału Panamskiego skłoniły prezydenta Panamy José Raúla Mulino do zadeklarowania goszczącemu u niego sekretarzowi stanu Marco Rubio, że dokona przeglądu działalności chińskich firm w kraju oraz nie odnowi, a może nawet zerwie przed czasem porozumienie z Pekinem w sprawie udziału Panamy w chińskim projekcie Pasa i Szlaku (szeroko zakrojona rozbudowa sieci infrastruktury logistycznej, mająca wzmocnić chińskie wpływy na świecie).

Amerykanom nie podoba się zwłaszcza fakt, że koncern CK Hutchison Holdings z Hongkongu zawiaduje portami na szlaku wodnym wiodącym do i z kanału, a więc po stronie pacyficznej i atlantyckiej. Obawiają się, że w razie konfliktu z Chinami Pekin mógłby to wykorzystać, nakazując firmie blokady pod jakimś pretekstem.

Według ludzi Rubio to pogwałcenie traktatów z 1977 roku, na mocy których USA przekazały kontrolę nad kanałem Panamczykom. Mulino zapewnia, że tak nie jest, bo tę kontrolę nadal suwerennie sprawuje Panama.

Kto bez przerwy wymachuje kijem, musi się liczyć z tym, że w końcu zagrożeni spróbują spod tego kija uciec. A na pewno go znienawidzą

Tak czy inaczej, ogłoszone przez niego kroki wydają się znaczące.

Protesty w Panamie podczas wizyty Marco Rubio

Stawiając sprawy na ostrzu noża, Trump potwierdził, że będzie wykorzystywał politykę celną do osiągania innych celów. Tylko jak długo będzie to skuteczne? Kto bez przerwy wymachuje kijem, musi się liczyć z tym, że w końcu zagrożeni spróbują spod tego kija uciec. A na pewno go znienawidzą.

Znakiem ostrzegawczym może być ok. 200-osobowa demonstracja na ulicach Panamy podczas wizyty amerykańskiego sekretarza stanu, której uczestnicy wymachiwali flagami kraju, krzyczeli „Rubio precz", a nawet palili banery z wizerunkami Trumpa i Rubio.

Nieprzypadkowo chiński ambasador w Kolumbii akurat w dniu, w którym Trump i Petro obrzucali się obelgami, przypomniał, że w zeszłym roku kolumbijski minister spraw zagranicznych ocenił, iż relacje między Bogotą a Pekinem znajdują się w najlepszym stanie od 45 lat.

Mateusz Piotrowski z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM) ocenia w 8:10 – podcaście „Gazety Wyborczej", że skoro długofalowym celem polityki Trumpa ma być zwiększanie wpływów w regionie, to jest to „stąpanie po cienkim lodzie".

– Sprawa Panamy na razie okazała się pozytywnie rozwiązana dla Stanów Zjednoczonych. Natomiast jest ryzyko, że Chiny otworzą ramiona, podziela się swoją „dobrocią", jaką niosą dla przestrzeni międzynarodowej, zaproponują nowe inwestycje i nie będą przy tym grozić, jak robi to administracja Donalda Trumpa ze swoimi imperialistycznymi zapędami – komentuje Piotrowski.

Trump i jego relacje z Pekinem i Kremlem

Poza tym to, co zadziałało na Petro czy Mulino, zapewne nie wystarczy na zawodników wagi ciężkiej, takich jak Xi Jinping i Władimir Putin. A przecież to oni są głównym wyzwaniem dla Ameryki.

Chiny w odwecie za 10-proc. amerykańskie cła już ogłosiły swoje, które wejdą w życie 10 lutego (choć Trump ma jeszcze rozmawiać z Xi i niewykluczone, że rozejdzie się to po kościach). Rosja kontynuuje agresję na Ukrainę, mimo że Trump zagroził jej wzmocnieniem sankcji, jeśli nie zasiądzie do negocjacji.

Nie chodzi o to, że z Xi i Putinem nie można grać ostro. Z tym drugim wręcz trzeba, niewielu ludzi rozumie to lepiej niż Polacy.

1 RP

eprasa.pl 74a3100228

Stany Zjednoczone

• **Kontenerowiec w porcie Oakland w Kalifornii** FOT. PAP/ EPA/ JOHN G. MABANGLO

Tyle że do tego Trump potrzebuje sojuszników. Fundamentem siły Zachodu od zakończenia drugiej wojny światowej jest jedność i współpraca transatlantycka. Tymczasem Europa jest następna w kolejce do obłożenia amerykańskimi cłami. Trump zapowiedział w poniedziałek reporterom, że można się ich spodziewać „dość niedługo".

Republikanin uparcie powtarza, że Europa rzekomo daje mniejsze wsparcie Ukrainie niż USA, co jest zwyczajną nieprawdą. Dobrze, że amerykański prezydent naciska na większe wydatki krajów NATO na obronę. Jednak – jak zręcznie podkreślał w poniedziałkowym tekście na łamach „New York Times" Radosław Sikorski, szef dyplomacji kraju przeznaczającego na armię rekordowe prawie 5 proc. PKB – wzmacnianie europejskiej obrony i potrzeba bliższej współpracy Europy i USA nie są ze sobą sprzeczne.

Alienując sojuszników groźbami i połajankami, Trump nie zapędzi ich oczywiście do przeciwnego obozu. Ale warto, żeby miał świadomość, że Ameryka też potrzebuje Europy. Nie chodzi tylko o to, że jedyny raz w historii art. 5 traktatu o NATO o wspólnej obronie został uruchomiony po atakach na USA z 11 września 2001 roku, ale przede wszystkim o nakręcającą się obecnie rywalizację z Chinami, walkę z terroryzmem na świecie czy majaczącą na horyzoncie misję pokojową w Ukrainie.

Kanadyczycy też nie zerwą głębokich więzi łączących ich z Amerykanami. Ale po ogłoszeniu ceł z półek w wielu ich sklepach zniknął amerykański alkohol, a pojawiły się banery wzywające do kupowania kanadyjskich produktów. Na ostatnich meczach lig NHL i NBA fani wybuczeli amerykański hymn.

Czy naprawdę „America First" musi oznaczać „America Hated" (znienawidzona)?

Polityka zagraniczna Amerykanów uzależniona od chwiejności charakteru Trumpa

Stacja CNN ocenia, że ostatnimi ruchami Trump wzmocnił wrażenie z pierwszej kadencji, iż prowadzi czysto transakcyjną politykę, oraz że bardziej interesuje go odtrąbienie spektakularnych zwycięstw niż sedno relacji międzynarodowych. Potwierdziły one, że „polityka zagraniczna najpotężniejszego państwa na świecie jest emanacją chwiejnego charakteru" prezydenta.

„Podważając umowę handlową między USA, Meksykiem i Kanadą, którą podczas swojej pierwszej kadencji uznał za jedną z najważniejszych na świecie, Trump podważył zaufanie do obietnic składanych przez Amerykę i wzbudził wątpliwości co do finalizacji przyszłych umów" – komentuje CNN. „Ciągłe obrażanie najbliższych przyjaciół kraju grozi podważeniem solidarności Zachodu w obliczu prawdziwych wrogów Ameryki, takich jak Rosja i Chiny" – dodaje stacja.

Potwierdzeniem tezy o transakcyjności polityki Trumpa są jego poniedziałkowe słowa, że warunkiem dalszego wsparcia USA dla Ukrainy w wojnie z Rosją jest zawarcie porozumienia z Kijowem o dostępie do metali ziem rzadkich tego kraju.

Programy USAID ważne dla świata

Dość krótkowzroczne jest też głośne w ostatnich dniach wstrzymanie pomocy zagranicznej USA. Pomijając fakt, że to po prostu nieludzkie (co pokazała groźba nagłego wstrzymania dystrybucji leków na HIV m.in. w Afryce, na szczęście zablokowana przez Rubio), takie ruchy też osłabiają pozycję Ameryki. Pokazują, że jest niestabilnym partnerem, na którym nie można do końca polegać.

A przecież pomoc humanitarna i rozwojowa od dawna jest także narzędziem prowadzenia polityki.

– Jeżeli ona miałaby być ostro skrojona, jeśli duża część pomocy w Afryce zostałaby zredukowana – ostrzega Piotrowski – to jest to tworzenie próżni, w którą Chiny, ale Rosja także, bardzo chętnie wejdą, a dodatkowo pod tym płaszczykiem pomocy rozwojowej czy humanitarnej – wspartej niestety korupcją, bo to też popularna forma komunikacji tych państw i w Afryce, i w Ameryce Południowej – będą rozszerzać swoje wpływy. To coś, z czym administracja Trumpa deklaruje, że chce walczyć.

Poza tym nawet, gdyby taki scenariusz się nie ziścił, już samo przerwanie wsparcia dla zagranicy osłabi bezpieczeństwo USA, na co zwraca uwagę w tekście na łamach „The Washington Post" Chris Coons, demokratyczny senator z Delaware. „Programy USAID, jak cała nasza pomoc zagraniczna, odgrywa kluczową rolę w walce z ekstremizmem, promowaniu stabilności i chronieniu naszej ojczyzny" – przekonuje Coons.

Wylicza przykłady:

• jeśli zamrożone zostaną fundusze na przeciwdziałanie i monitorowanie chorób zakaźnych w Afryce, kwestią czasu jest, aż jakiś śmiercionośny wirus znów przedostanie się do Ameryki, jak to było w 2014 roku z Ebolą;

• w krajach borykających się z konfliktami i chwiejnością władzy, takich jak Somalia, terroryści błyskawicznie wykorzystują próżnię, także po to, by knuć stamtąd przeciwko USA, jak Al-Kaida przed atakami z 11 września lub ISIS w poprzedniej dekadzie – dlatego ważne jest dalsze wspieranie lokalnych sił bezpieczeństwa;

• wsparcie zagraniczne USA pomaga też w walce ze zorganizowaną przestępczością na świecie, także z grupami szmuglującymi fentanyl;

• programy finansowane przez USAID i Departament Stanu wspierają demokrację, wolne media i społeczeństwo obywatelskie w wielu regionach, co przeciwdziała wpływom autorytarnych wrogów Ameryki.

Coons kończy wywód cytując generała Jima Mattisa, pierwszego szefa Pentagonu w pierwszej kadencji Trumpa. Wypalił on, że jeśli nie będzie pieniędzy na pomoc zagraniczną, „to muszę kupić więcej amunicji". ●

1 RP

Wojna gospodarcza Trumpa

Odpowiedź Chin na cła USA

Od wtorku USA doliczają dodatkowo 10 proc. cła do towarów z Chin. Pekin w odpowiedzi zapowiedział dodatkowe cła na amerykańskie LNG, ropę naftową i niektóre samochody. A dodatkowo wprowadziły kontrolę eksportu kluczowych pierwiastków.

Andrzej Kublik

Prezydent USA Donald Trump zrezygnował z prowadzenia nowych wojen celnych na kilku frontach naraz.

W poniedziałek wieczorem, po rozmowach z prezydent Meksyku Claudią Sheinbaum, a potem z premierem Kanady Justinem Trudeau, Trump zawiesił na miesiąc wprowadzenie 25 proc. ceł na import meksykańskich i kanadyjskich towarów. Miały one wejść w życie od wtorku, zgodnie z rozporządzeniem podpisanym w ostatnią sobotę.

W zamian za zawieszenie cel Meksyk i Kanada zgodziły się wysłać po 10 tys. żołnierzy na swoje granice ze Stanami Zjednoczonymi, aby utrudnić przemyt narkotyków i nielegalną imigrację do USA. Kanada ma uszczelnienie granicy z USA ma wydać 1,3 mld dol., a premier Justin Trudeau obiecał też powołać „cara" do walki z fentanylem, szalenie niebezpiecznym środkiem odurzającym.

Meksyk i Kanada podejmą też rozmowy z USA o nowych regulacjach w wymianie handlowej. Ma ona kluczowe znaczenie dla tych trzech gospodarek Ameryki Północnej.

Pekin nie zwlekał z odwetem i ogłosił nowe restrykcje na amerykańskie towaryd

Przepychanka z Chinami

Zgodnie z rozporządzeniem Trumpa od wtorku Stany Zjednoczone wprowadziły jednak dodatkowe cła w wysokości 10 proc. na wszystkie towary importowane z Chin.

Pekin nie zwlekał z odwetem i ogłosił nowe restrykcje na amerykańskie towary.

Chiny nałożą 15 proc. dodatkowego cła na amerykański gaz skroplony LNG i węgiel, a także 10 proc. dodatkowego cła na ropę naftową, maszyny rolnicze i samochody osobowe z silnikami dużej pojemności oraz pikapy.

Ponadto Chiny wprowadziły kontrolę eksportu do USA wolframu, bizmutu, telluru, indu, molibdenu i rutenu, co oznacza możliwość ograniczania dostaw tych surowców krytycznych do Stanów Zjednoczonych.

Chińskie Ministerstwo Handlu na listę nierzetelnych firm wpisało też amerykański koncern odzieżowy PVH Group, właściciela marek Calvin Klein i Tommy Hilfiger, a także spółkę biotechnologiczną Illumina. Firmy umieszczone na tej liście nie mogą eksportować z Chin i importować tam, nie wolno im także podejmować nowych inwestycji w Chinach.

Ponadto Chiny wszczęły dochodzenie antymonopolowe przeciw Google. Wyszukiwarka tego koncernu jest niedostępna w Chinach od 2010 r., gdy Google nie zgodziło się podporządkować cenzurze. Jednak nadal amerykański koncern prowadzi w Chinach działalność związaną z reklamami w internecie.

Trump dogada się z Xi?

Ogłoszone przez Pekin odwetowe cła „są na razie symbolicznym posunięciem", powiedziała Louise Loo, ekonomistka z Oxford Economics, cytowana przez serwis CNBC.

Chiny importują niewielkie ilości surowców energetycznych z USA. W 2024 r. na import amerykańskiej ropy naftowej wydały jedynie 6 mld dol., import LNG z USA miał wartość zaledwie 2,4 mld dol., a węgla koksującego skromne 1,8 mld dol.

Ponadto odwetowe chińskie cła na amerykańskie towary mają wejść w życie dopiero od 10 lutego, czyli w przyszłym tygodniu. Niewykluczone, że do tego czasu zostaną zawieszone. Bo Donald Trump zapowiedział, że chce w tym tygodniu rozmawiać telefonicznie z prezydentem Chin Xi Jinpingiem. I niewykluczone, że po tej rozmowie Waszyngton zawiesi dopiero co wprowadzone dodatkowe cła na chińskie towary, a Pekin odłoży swój odwet.

Wojna celna wciąż grozi

Decyzja Trumpa o odłożeniu ceł wobec Meksyku i Kanady poprawiła nastroje inwestorów. W poniedziałek wieczorem, gdy znana już była ta decyzja w odniesieniu do Meksyku, indeksy giełdy na Wall Street wciąż zniżkowały, ale mniej niż w trakcie sesji. Indeks największych amerykańskich spółek S&P 500 spadł na zamknięcie targów na Wall Street o 0,8 proc., ale w trakcie sesji tracił nawet 2 proc.

We wtorek rano, gdy już wiedziano o zawieszeniu wojny celnej Trumpa zarówno z Meksykiem, jak i Kanadą, w górę poszły indeksy giełd w Azji. Kluczowy indeks japońskiej giełdy Nikkei 225 wzrósł o 0,72 proc., a indeks Kospi giełdy w Seulu zwyżkował o 1,13 proc.

Na początku zapowiadały się nawet większe wzrosty. Ale początkowy optymizm azjatyckich inwestorów ostudziły doniesienia o odwecie Chin.

Takie obawy popsuły też nastroje inwestorów w Europie. We wtorek rano indeks Stoxx600 największych europejskich spółek spadł o 0,24 proc. ●

eprasa.pl 74a3100228

Miał odejść, zmienił zdanie

– W lipcu przejdę w stan spoczynku – zapewniał sędzia Mateusz Bartoszek. To już nieaktualne – teraz chce pozostać w poznańskim sądzie, a pomóc ma w tym upolityczniona KRS. Prezes sądu ostrzega: ucierpią obywatele.

Piotr Żytnicki

• **Sędzia Mateusz Bartoszek**
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Problem z Bartoszkiem miał się rozwiązać sam w lipcu tego roku. Teraz okazuje się, że prawdopodobnie się nie rozwiąże – mówi nam, zastrzegając anonimowość, jeden z poznańskich sędziów.

– Sędzia Bartoszek obiecywał kierownictwu sądu, że gdy skończy 65 lat, przejdzie w stan spoczynku. Najwidoczniej zmienił zdanie – potwierdza Aleksander Brzozowski, rzecznik Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ziobro nagradza stanowiskiem

Mateusz Bartoszek przez 20 lat orzekał w sądzie rejonowym i nigdy nie awansował. Zmieniło się to dopiero w czasie rządów PiS, gdy w ciągu kilku lat zrobił spektakularną karierę. Został komisarzem wyborczym, awansował na sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu, a w połowie 2023 roku minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro mianował go prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Ziobro podjął tę decyzję bez konsultacji ze środowiskiem sędziowskim. A sędziowie od początku podważali kompetencje Bartoszka do kierowania najważniejszym poznańskim sądem. Wypominali mu dostateczny wynik egzaminu sędziowskiego, niewielkie doświadczenie (nie kierował nawet wydziałem w sądzie rejonowym) i negatywną ocenę, którą uzyskał, gdy starał się o awans do sądu okręgowego. W „Wyborczej" opisywaliśmy jego kompromitacje, np. skazanie człowieka bez dowodów winy.

Dla Ziobry nie liczyły się jednak kompetencje, lecz lojalność. Zastępcą Bartoszka w poznańskim sądzie został okryty złą sławą Przemysław Radzik z Warszawy, jeden z rzeczników dyscyplinarnych Ziobry, odpowiedzialny za represjonowanie niezwisłych sędziów.

Bartoszek i Radzik rządzili poznańskim sądem pół roku. W tym czasie skłócili się z sędziami. Planowali czystki na stanowiskach przewodniczących wydziałów. Przed rokiem nowy minister sprawiedliwości Adam Bodnar odwołał Bartoszka i Radzika z zajmowanych stanowisk.

Nie przechodzi testów niezawisłości

Bartoszek pozostał sędzią Sądu Okręgowego w Poznaniu. Nowe kierownictwo przeniosło go z wydziału karnego do penitencjarnego. Decyduje tam o przerwach w odbywaniu kary lub przedterminowym zwolnieniu z więzienia.

– Ale to nie oznacza, że problem się rozwiązał – mówi nam jeden z sędziów.

W wydziale karnym Bartoszek uczestniczył w wydaniu wyroków w najpoważniejszych sprawach, takich jak działalność zorganizowanych grup przestępczych, gwałty, rozboje czy zabójstwa. Wyroki, które wydawał, obecnie upadają. Uchyla je Sąd Najwyższy lub Sąd Apelacyjny w Poznaniu. Powód: naruszenie standardu niezawisłości i bezstronności.

Bartoszek nie przechodzi testów niezawisłości, bo zbratał się z poprzednią władzą. Stanowiskami nagradzał go minister Ziobro, który równolegle był prokuratorem generalnym. Awans do sądu okręgowego Bartoszek zawdzięczał z kolei upolitycznionej Krajowej Radzie Sądownictwa, której członków wybrali politycy PiS.

Rzecznik poznańskiego sądu Aleksander Brzozowski przekazuje nam, że zagrożone uchyleniem są także rozstrzygnięcia wydawane przez Bartoszka w wydziale penitencjarnym. – W jednym przypadku Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził niewłaściwą obsadę sądu, uchylił decyzję sędziego Bartoszka i skierował sprawę do ponownego rozpoznania – informuje Brzozowski.

Sędzia zmienił zdanie

W lipcu tego roku Bartoszek skończy 65 lat. Zgodnie z konstytucją powinien przejść w stan spoczynku, czyli na sędziowską emeryturę. Bartoszek informował kierownictwo sądu, że odejdzie, ale niespodziewanie zmienił zdanie. Oświadczył, że nadal chce orzekać.

Dawniej takie oświadczenie – poparte zaświadczeniem od lekarza – zamykało sprawę. PiS zmienił jednak prawo. O przyszłości sędziego decyduje dziś upolityczniona KRS. Może się zgodzić na dalsze orzekanie sędziego, ale nie musi.

PiS stworzył w ten sposób mechanizm nielegalnej weryfikacji najstarszych sędziów: jeśli kończysz 65 lat i jesteś nasz, możesz zostać w sądzie, ale jeśli zachowałeś niezależność i się nie sprzedałeś, musisz odejść. Pisaliśmy o tym w „Wyborczej" przy okazji głośnej sprawy doświadczonego sędziego z Poznania Przemysława Grajzera.

> *Pan Bartoszek nie służy obywatelom, tylko samemu sobie. Każda jego decyzja niesie ryzyko, że zapłacimy za nią odszkodowania*
>
> **BARTŁOMIEJ PRZYMUSIŃSKI**
> sędzia z Poznania i rzecznik stowarzyszenia sędziów Iustitia

Grajzer kierował wydziałem karnym w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu i chciał nadal orzekać. Podkreślał, że czuje się na siłach i może jeszcze się przydać, tym bardziej że w jego wydziale brakowało sędziów. Po stronie Grajzera stała także stabilność orzecznictwa.

Dla członków KRS – w większości nominowanych przez PiS – argumenty Grajzera nie miały znaczenia. – Zasadą jest pokoleniowa wymiana kadr – stwierdził na posiedzeniu w maju 2023 roku sędzia Zbigniew Łupina, członek rady.

– Czy ten sam argument KRS podniesie teraz w przypadku sędziego Bartoszka? Wątpię – mówi nam jeden z poznańskich sędziów.

Prezes nie chce Bartoszka

Władze poznańskiego sądu nie chcą Mateusza Bartoszka. W ubiegłym tygodniu przesłały przewodniczącej KRS negatywną opinię do jego wniosku.

– Prezes sądu uważa, że dalsze zajmowanie przez Mateusza Bartoszka stanowiska sędziego będzie zagrażać stabilności orzecznictwa oraz pozbawiać obywateli konstytucyjnego prawa do sądu – mówi nam rzecznik Aleksander Brzozowski.

Władze poznańskiego sądu uważają, że jeśli Bartoszek nadal będzie orzekał, kolejne jego orzeczenia będą mogły być uchylane. Wspominają też o jego „dorobku". Jako sędzia sądu okręgowego Bartoszek dostał trzy wytyki – sąd drugiej instancji, rozpatrując apelacje od wyroków, dopatrzył się rażącego naruszenia prawa w trzech postępowaniach, które prowadził Bartoszek.

– Dwa z tych wytyków utrzymał potem w mocy Sąd Najwyższy. Jeden wytyk uchylił, stwierdzając, że co prawda sędzia dopuścił się obrazy prawa, ale nie była to obraza oczywista – mówi nam sędzia Brzozowski.

Co z wymianą kadr?

Sędziowie z Poznania, z którymi rozmawialiśmy, są przekonani, że upolityczniona KRS poprze wniosek Bartoszka i pozwoli mu nadal orzekać. Uważają, że będzie to kolejna nagroda za lojalność wobec poprzedniej władzy.

Sędziowie powiązani z PiS nie powoływali się na konieczność pokoleniowej wymiany kadr, gdy właśnie ta partia powoływała do Trybunału Konstytucyjnego Stanisława Piotrowicza i Krystynę Pawłowicz. Oboje mieli wtedy po 67 lat.

W ubiegłym roku upolityczniona KRS zgodziła się, by sędzią pozostał jeden z jej członków Zbigniew Łupina, który również powinien przejść w stan spoczynku. To właśnie Łupina mówił o konieczności wymiany pokoleniowej kadr, gdy rok wcześniej w poznańskim sądzie chciał pozostać sędzia Przemysław Grajzer. Kiedy Łupina sam skończył 65 lat i poprosił o zgodę na dalsze orzekanie, o pokoleniowej wymianie kadr już nie wspominał.

Bartłomiej Przymusiński, sędzia z Poznania i rzecznik stowarzyszenia sędziów Iustitia, obserwował rozkwit kariery Mateusza Bartoszka w czasie rządów PiS. Gdy mówimy, że Bartoszek chce pozostać w sądzie i nadal orzekać, nie jest specjalnie zaskoczony.

– Pan Bartoszek nie służy obywatelom, tylko samemu sobie – mówi Przymusiński. – Każda jego decyzja niesie ryzyko, że zapłacimy za nią odszkodowania.

Status neosędziów takich jak Bartoszek mają uregulować ustawy, których projekty w tym tygodniu przedstawiła ministrowi sprawiedliwości komisja kodyfikacyjna. Zakładają, że neosędziowie stracą stanowiska, które uzyskali przy udziale upolitycznionej KRS. Bartoszek ponownie zostałby zatem sędzią sądu rejonowego. Do wprowadzenia nowych przepisów potrzebny będzie jednak podpis prezydenta.

– Andrzej Duda zmiany w sądach stopuje – podkreśla Przymusiński. ●

1 RP

eprasa.pl 74a3100228

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Naukowcy ze specjalnego zespołu ds. ewaluacji w Polskiej Akademii Nauk alarmowali o „produkcji naukowej makulatury" a także o patologiach i manipulowaniu systemem

Gorzka ocena pracy środowiska naukowego

– Obecne reguły nie zapewniają rzetelnej, sprawiedliwej oceny jednostek naukowych. Jej wyniki byłyby więc drastycznie wypaczone – uważają rektorzy uczelni medycznych. Chcą, by minister nauki odwołał lub przesunął w czasie najbliższą ocenę polskiej nauki.

Alicja Gardulska

Pomysł nie jest nowy, ale teraz zyskał rangę oficjalnego apelu do ministra nauki. Konferencja Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych (KRAUM) przekonuje, że zbliżająca się ocena polskiej nauki (za lata 2022-2025) nie powinna odbywać się według obecnych reguł. Rektorzy apelują do szefa resortu Marcina Kulaska, by rozważył takie zmiany w prawie, które uchronią „oceniane jednostki badawcze, a także MNiSW" przed „koniecznością zmierzenia się z jej drastycznie wypaczonymi wynikami".

Proponują „odstąpienie od bieżącej ewaluacji" lub „odsunięcie jej w czasie z jednoczesną modyfikacją obowiązujących zasad".

Ich list to jednocześnie gorzka ocena tego, jak funkcjonuje środowisko naukowe.

Punkty za publikacje

Ale najpierw słowo wyjaśnienia, jak działa system. Co cztery lata ocenia się dyscypliny naukowe w danej jednostce (czyli np. nauki socjologiczne na uczelni X). W efekcie dostają one kategorie: A+, A, B+, B lub C. Jest o co walczyć, bo ocena przekłada się m.in. na wysokość państwowej subwencji, uprawnienia do prowadzenia studiów czy nadawania stopni naukowych.

Przy ocenie jednostki najważniejsze jest dziś to, ile i gdzie publikują zatrudnieni w niej naukowcy. „Wycena" artykułów znajduje się na słynnej już ministerialnej liście czasopism punktowanych. Pisma wyceniane są na 20, 40, 70, 100, 140 lub 200 pkt.

Naukowcy muszą napisać określoną liczbę artykułów, by wypełnić limit (w środowiskowej nomenklaturze „wypełnić slot").

Czarnek zdemolował system

System od dawna zbiera fatalne recenzje. Naukowcy ze specjalnego zespołu ds. ewaluacji w Polskiej Akademii Nauk pisali w zeszłym roku, że „doprowadził do tzw. punktozy, czyli skoncentrowania znacznej części badaczy, często pod presją kierowników jednostek naukowych, na gromadzeniu punktów, a nie na rzetelnej pracy naukowej". Alarmowali o „produkcji naukowej makulatury" a także o patologiach i manipulowaniu systemem.

Na cenzurowanym jest wspomniana lista czasopism – narzędzie, które w założeniu miało motywować badaczy do publikowania w prestiżowych, międzynarodowych pismach.

Po licznych, ręcznych modyfikacjach wykaz w niewielkim stopniu odzwierciedla realną pozycję czasopism naukowych. Za czasów ministra Przemysława Czarnka te mało znane lub lokalne wskakiwały nagle na poziom zarezerwowany wcześniej dla prestiżowych wydawnictw, jak „Science" czy „Nature". Minister Dariusz Wieczorek wycofał część zmian wprowadzonych przez poprzednika, ale rykoszetem oberwały pisma, które zasłużyły na punktowy awans.

Opracowanie nowych zasad tworzenia wykazu idzie opornie. Przedstawiony pod koniec listopada przez poprzednią ministerialną ekipę projekt rozporządzenia w tej sprawie zebrał druzgocącą krytykę. Według Komitetu Polityki Naukowej jej skala „wyklucza akceptację projektu". Przeważa opinia, że lepiej już niczego na razie nie zmieniać, niż robić to na szybko. Przeprowadzić zbliżającą się ewaluację na starych zasadach, ale pilnie opracować reguły kolejnej.

Sposób na pompowanie wyniku

Rektorzy uczelni medycznych piszą jednak, że dotychczasowe wątpliwości „zostały w ostatnim okresie spotęgowane doniesieniami o udziale znanych polskich naukowców, niejednokrotnie przy wsparciu władz uczelni, w tzw. papierniach".

Ten sposób na pompowanie naukowego dorobku opisaliśmy niedawno w „Wyborczej". Papiernie (ang. paper mills) to wyspecjalizowane przedsiębiorstwa, które za pieniądze „produkują" artykuł naukowy i doprowadzają do jego publikacji w prestiżowym, wysoko punktowanym czasopiśmie. W ten sposób można kupić autorstwo lub współautorstwo naukowej publikacji.

Ze związków z papiernikami (tak potocznie nazywa się badaczy, którzy korzystają z usług fabryk artykułów) tłumaczą się ostatnio liczące się krajowe uczelnie. A Narodowe Centrum Nauki sprawdza granty przyznane badaczom z imponującą liczbą publikacji na kilku politechnikach.

„Można zakładać, że ujawnione uczelnie i nazwiska naukowców to jedynie wierzchołek góry lodowej zjawiska o dużo szerszym zasięgu" – czytamy w piśmie KRAUM. I dalej: „Nie sposób patrzeć na opisany proceder w oderwaniu od trwającej ewaluacji naukowej, wszak generowane w ten sposób publikacje idą na konto uczelni, które zatrudniają jego uczestników".

Medycy nie zatrzymują się w tym miejscu. Dodają kolejne argumenty. Piszą o „szeroko wykorzystywanej podatności obecnego systemu na manipulacje". Np. o tym, że uczelnie masowo przepisują pracowników na etaty dydaktyczne, by obniżyć im publikacyjne wymagania. Manipulują też przypisywaniem badaczy do różnych dyscyplin nauki. Korzystają z programów do „optymalizacji' ewaluacji, które podpowiadają jak połączyć współautorów tak, by naukowcy o słabym dorobku także wypełnili wspomniane sloty.

„Robocze analizy wykonane przez ekspertów Komisji Ewaluacji Nauki (...) pokazują, że rankingi tworzone według zasad polskiej ewaluacji nie przystają, a wręcz są przeciwstawne, w stosunku do uznanych międzynarodowych klasyfikacji" – czytamy w piśmie KRAUM.

Pomysł rektorów jest zbieżny z tym, co od pewnego czasu proponuje intelektualne zaplecze ministra – Centrum im. Ignacego Daszyńskiego. Przewodniczący think tanku dr Bartosz Rydliński, który współtworzył programy Lewicy w części poświęconej nauce i szkolnictwu wyższemu, postuluje zawieszenie ewaluacji.

– Mój pomysł jest taki, żeby wrócić do rozmów o ewaluacji za, dajmy na to, trzy lata, a teraz pozwolić naukowcom spokojnie pracować. W ostatnich latach nie było ani chwili oddechu – mówił w rozmowie z „Forum Akademickim".

Ewaluacja ma wady, ale otwiera dyskusję

– W świetle obowiązujących przepisów zrezygnowanie z ewaluacji nie jest możliwe – uważa prof. Bogumiła Kaniewska, rektorka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i przewodnicząca Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Zastrzega, że na oficjalne stanowisko KRASP w tej sprawie trzeba chwilę zaczekać. Jej zdaniem, w obecnej sytuacji można jeszcze spróbować trochę poprawić zasady najbliższej ewaluacji i zastanowić się, jak zniwelować jej skutki. – Od dawna dyskutujemy nad tym tematem i nie raz przekazywaliśmy ministerstwu nauki pomysły na to, jak ulepszyć obecną parametryzację. Znaleźliśmy kilka punktów, które można zmienić na poziomie rozporządzenia, by zmniejszyć pole do manipulacji i nadużyć – mówi prof. Kaniewska. Dodaje, że uwagi wymaga nie tylko najbliższa, ale i kolejna ewaluacja. To najwyższy czas, by opracować i wdrożyć nowe zasady.

Nie brakuje opinii, że rezygnacja czy zawieszenie oceny, wcale nie rozwiąże problemu. Według prof. Piotra Steca, prawnika w Uniwersytetu Opolskiego taki ruch jedynie utrwaliłby status quo. – Jak ktoś prawem kaduka dostał X punktów za czasopismo albo wątpliwą kategorię A, będzie miał z tego korzyści przez wiele lat. Kosztem jednostek i redakcji, które zadbały o podniesienie jakości. A to wpłynie na utrzymanie nierówności w finansowaniu, uprawnieniach do nadawania stopni czy szansach na rozwój czasopism – uważa.

– Obecna postać ewaluacji ma mnóstwo wad, ale ma też jedną zaletę: uczelnie muszą się publicznie pochwalić swoimi najlepszymi osiągnięciami. To daje podstawę do dyskusji na temat ich kondycji – mówi prof. Przemysław Hensel z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

To druga ewaluacja w historii, a jej wyniki pozwolą sprawdzić, czy uczelnie i instytuty zrobiły jakiś postęp. -Jeśli pierwszą ewaluację niektóre podmioty „zaliczyły", posługując się wątpliwymi wydawnictwami, to mogły jeszcze tłumaczyć, że to pierwszy raz i że nie wiedziały. Jeśli w kolejnej ewaluacji zastosują ten sam trick, to będzie to ważna informacja o ich jakości – tłumaczy prof. Hensel.

Minister się nie wypowiada

O to, czy zawieszenie lub rezygnacja z ewaluacji jest możliwa i brana pod uwagę zapytaliśmy w ministerstwie nauki. Na razie bez odpowiedzi. Minister Marcin Kulasek jeszcze nie wypowiada się publicznie w sprawach dotyczących nauki.

Pozostają jedynie zapowiedzi wiceministrów. Minister Marek Gzik (PO) pisał niedawno w serwisie „X", że proces ewaluacji jest „do głębokiego przemyślenia". Z kolei minister Andrzej Szeptycki (Polska 2050) zapowiedział w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że problem „oszustw naukowych" będzie jednym z priorytetów nowego kierownictwa. ●

wyborcza.pl

• Więcej ▶ Wyborcza.pl/kraj

eprasa.pl 74a3100228

Walka o wyborców z mniejszych miast

– Będę lepszym prezydentem niż Rafał Trzaskowski czy Karol Nawrocki, o Sławomirze Mentzenie nie wspominając. Bo wiem, kto jest dla mnie najważniejszy: ludzie – oświadczył Szymon Hołownia. Ogłosił też, że szefem jego kampanii wyborczej zostaje Jacek Cichocki.

• **Szymon Hołownia na wczorajszej konferencji prasowej**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michał Wojtczuk

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu i lider Polski 2050, na konferencji w warszawskim centrum konferencyjnym przy ul. Foksal dowodził wczoraj, że prezydent RP powinien być, jak to określił, „stróżem równowagi".

Dość karkołomnie udowadniał, że najnowsze sondaże pokazują, że żadna z partii nie osiąga poparcia 30 proc. (to raczej wyjątek, nie brakuje sondaży, w których i PiS, i KO mają ponad 30 proc.) i przekonywał, że to dowód na to, że „Polacy nie chcą dominacji jednej wielkiej politycznej siły"

O „stróżu równowagi" i reprezentowaniu ludzi

– Polacy chcą współpracy, chcą równowagi na scenie, na której decydują się ich losy. Potrzebują dzisiaj w tych wyborach prezydenckich stróża równowagi, kogoś, kto nie będzie reprezentować klasy politycznej – tej rządzącej, czy tej w opozycji – tylko ludzi, wyborców – przemawiał Hołownia.

Nie jest w tej argumentacji wyjątkiem. Rafał Trzaskowski mówił niedawno w wywiadzie dla „Wyborczej": „Politycy muszą słuchać ludzi, nie mogą stać obok nich, bo będą przegrywać i oddawać pole populistom". Na początku stycznia Karol Nawrocki, kandydat PiS na prezydenta, nazywany dla niepoznaki „obywatelskim" przekonywał: „balans na scenie politycznej zagwarantuje prezydent niebędący członkiem partii. Moją partią jest Polska, a moim szefem są Polscy i dlatego każdą swoją decyzję będę podejmował z myślą o Polsce i Polakach". A w niedzielę Magdalena Biejat, kandydatka Lewicy na prezydenta mówiła, że „zamiast budować podziały, zawsze lepiej jest budować porozumienie" i, tak jak Hołownia, przedstawiała się jako osoba, która może stawić czoła politycznemu duopolowi PiS i KO.

Hołownia przekonywał, że prezydent RP musi „być głosem ludzi, adwokatem, przedstawicielem wobec całej klasy politycznej". – Właśnie ze spraw ludzi chcę uczynić motto, refren, zasadę i fundament mojej kampanii a potem prezydentury. To ludzie są najważniejsi, to hasło będzie mi towarzyszyć od początku mojej wyborczej drogi – zapowiedział. I odsłonił hasło wyborcze: „To ludzie są najważniejsi".

Grudziądz, Kalisz, Ostrołęka

Lider Polski 2050 sporo miejsca poświęcił sprawie komunikacji publicznej. – Mam odwagę zapytać Rafała Trzaskowskiego, czy jest w stanie zadeklarować jasno i otwarcie, że niezależnie od stanowiska tego czy innego polityka swego ugrupowania stanie murem za tym, żeby CPK zapewniło połączenia kolejowe, jakich potrzebują mieszkańcy Płocka, Grudziądza, Kalisza? – mówił marszałek Sejmu.

Znów: nie jest w tej strategii wyjątkiem. Rafał Trzaskowski już od wielu miesięcy robi wszystko, żeby nie pozwolić przyczepić sobie łatki „kandydata warszawki". Swoje wystąpienia przeformatował w stronę centroprawicowych postulatów, bo w małych miastach i Polsce powiatowej głosów nie da się zdobyć progresywnymi postulatami. Chwilami balansuje na krawędzi wiarygodności: gdy biesiaduje z Zenkiem Martyniukiem, gwiazdorem disco polo, lub gdy rzuca populistyczny pomysł odbierania niepracującym Ukraińcom 800+. To ostatnie zostało źle przyjęte przez wielkomiejskich wyborców, ale sondaże pokazały, że podoba się to 88 proc. Polaków i premier Donald Tusk już oświadczył, że „inicjatywę Trzaskowskiego" rząd będzie realizować.

O budownictwie społecznym

Lider Polski 2050 wspomniał też o pieniądzach na budownictwo społeczne. To kwestia, która budzi spór w koalicji rządzącej, ścierają się tam podejścia, by więcej pieniędzy przeznaczyć na rządowe wsparcie dla kredytów mieszkaniowych (to stanowisko PSL i części KO), czy też na dofinansowanie domów komunalnych i TBS (to podejście Polski 2050 i Lewicy).

> *Rozwój, transport, komunikacja, mieszkania, proste, przejrzyste prawo – to dziś jest najważniejsze dla ludzi. Nie to, ile kto zrobi pompek*
>
> **SZYMON HOŁOWNIA**
> marszałek Sejmu, lider Polski 2050, kandydat na prezydenta RP

– Będę pytać konkurentów, czy będą mieli odwagę stanąć za tym, że dużo więcej pieniędzy potrzebujemy dla budownictwa społecznego? – mówił Hołownia. Nota bene: jego kandydaturę na prezydenta wsparło PSL, a to właśnie PSL jest w rządzie głównym hamulcowym dla wsparcia budownictwa społecznego.

– Mieszkania powinny powstawać tam, gdzie ludzie chcą żyć, żeby nie musieli wyjeżdżać do pracy ze swoich miast – mówił Hołownia. – Rozwój, transport, komunikacja, mieszkania, proste, przejrzyste prawo – to dziś jest najważniejsze dla ludzi. Nie to, ile kto zrobi pompek – powiedział, nawiązując do ćwiczeń, jakie przed obiektywami kamer przeprowadza Karol Nawrocki.

Dodał: – Będę lepszym prezydentem niż Rafał Trzaskowski czy Karol Nawrocki, o Sławomirze Mentzenie nie wspominając. Bo wiem, kto jest dla mnie najważniejszy: ludzie.

Cichocki szefem sztabu

Lider Polski 2050 zapowiedział, że rozpoczyna trasę kampanijną. – Przez najbliższe kilkanaście dni poprowadzi do miejsc takich jak Ostrołęka, Grudziądz, Płock, Zamość, Ostrowiec Świętokrzyski. To są miejsca, które pokazują, jakiej Polski chcę. Nie opartej tylko o wielkie metropolie, ale też o mniejsze miasta, gdzie ludzie chcą żyć i pracować. I potrzebują stróża równowagi, który partie polityczne skłoni, żeby się nimi zajmowali – mówił.

Poinformował, że wraz z końcem dotychczasowego „etapu przygotowań do kampanii wyborczej" działania sztabu wyborczego przestaje nadzorować Agnieszka Buczyńska. Stanowisko szefa powierzył Jackowi Cichockiemu, swojemu współpracownikowi, obecnemu szefowi Kancelarii Sejmu.

– Wziął urlop bezpłatny w Kancelarii Sejmu, przez te sto dni nas przeprowadzi – mówił Hołownia. Obowiązki Cichockiego w Kancelarii Sejmu przejmą jego zastępcy.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34360384

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI
Zielona Góra, ul. Licealna 9

Ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. Prostej w obrębie ewidencyjnym 0021 miasta Zielona Góra, gmina Zielona Góra, powiat zielonogórski, województwo lubuskie.

Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej o numerach ewidencyjnych: 162/8, 162/10, 162/12, 162/32, 162/37, 204/2, dla których Sąd Rejonowy w Zielonej Górze VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1E/00047230/8, części nieruchomości gruntowej niezabudowanej o numerach ewidencyjnych 203/2 i 203/6, dla których Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1E/00052221/0, oraz nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej numerem ewidencyjnym 162/36 dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1E/00082222/6, o łącznej powierzchni 31 633 m²
Oferowana cena nie może być niższa niż: 21 777 480 ,00 zł netto (słownie: dwadzieścia jeden milionów siedemset siedemdziesiąt siedem tysięcy czterysta osiemdziesiąt złotych 00/100).

1. Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) **do dnia 04.03.2025 r. do godz. 8.00.**
2. Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu **06.03.2025 r. o godz. 12.00** w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).
3. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Millenium S.A. **96 1160 2202 0000 0002 2613 5079** wadium w wysokości **2 177 748,00 zł** (słownie: dwa miliony sto siedemdziesiąt siedem tysięcy siedemset czterdzieści osiem złotych 00/100). Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu **04.03.2025 r.**

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu oraz w celu obejrzenia nieruchomości należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Katarzyna Kamrowska, tel. 789 441 782.

Pełny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego http://www.adm.uz.zgora.pl/przetargi/ zakładka: *Zbycie nieruchomości*.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360415

GK.6821.7.2024 Bielsk Podlaski, 2025-01-31

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI O NIEUREGULOWANYM STANIE PRAWNYM

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 ust. 1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm./

Starosta Bielski

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, informuje o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonych na terenie miasta Bielsk Podlaski, obręb 0003 Bielsk Podlaski, powiecie bielskim, województwie podlaskim, oznaczonych numerami geodezyjnymi działek 2291 i 2300/13, poprzez udzielenie PGE Dystrybucji S.A. Oddział Białystok Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski zezwolenia na realizację na tych nieruchomościach inwestycji celu publicznego, polegającego na budowie elektroenergetycznego przyłącza kablowego.

Zgodnie z ustaleniami art. 113 ust. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami ww. nieruchomości są nieruchomościami o nieuregulowanym stanie prawnym z uwagi na brak księgi wieczystej, zbioru dokumentów i innych dokumentów, na podstawie których można ustalić osoby, którym przysługują do niej prawa rzeczowe.

W związku z powyższym wzywam wszystkie osoby które wykażą, iż przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły i udokumentowały swoje prawa, pod rygorem pominięcia ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie korzystania z nieruchomości w celu budowy elektroenergetycznego przyłącza kablowego.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowych działek winny się zgłosić w w/w terminie do Wydziału Geodezji i Katastru Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim przy ul. 11 Listopada 4, pokój 113 b, tel. (85) 833 11 40 – celem wykazania swoich praw rzeczowych do nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34359902

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, I Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt I Ns 543/24 z wniosku Skarbu Państwa — Prezydenta Miasta Łodzi (adres 90-926 Łódź, ul. Piotrkowska 104) o uznanie za zmarłego Alfreda Alfonsa Hoffmann vel Hofman, syna Alfonsa i Marty vel Marthy z domu Gondek urodzonego 20 lutego 1924 roku w Łodzi, współwłaściciela nieruchomości położonej w Łodzi przy ulicy Wielkopolskiej, uregulowanej w Rep. 4 hip. Żabieniec oraz o uznanie za zmarłą Marthy vel Marty Hoffmann vel Hofman, córki Jana i Wandy z domu Łaskiej, urodzonej 7 lub 20 sierpnia 1904 roku. Wzywa się zaginionych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać uznani za zmarłych. Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały tego rodzaju wiadomości tutejszemu sądowi.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34360619

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"

eprasa.pl 74a3100228

OGŁOSZENIE o PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa "USTRONIE"

w Radomiu z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19

ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności

lokalu mieszkalnego – **Armii Krajowej 7 m. 14 –** IV piętro,
1 pokój z kuchnią, o pow. użytkowej **28,78 m²,**
cena wywoławcza **147.000 zł –** wadium 10.000 zł,

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14⁰⁰ dnia ***25.02.2025*** *roku na konto Spółdzielni:* ***ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724***

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **26.02.2025 r. o godzinie 10⁰⁰.**

Mieszkanie można obejrzeć w dniu **18.02.2025 r.** w godzinach 11⁰⁰ do 12⁰⁰.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym (stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14⁰⁰ dnia poprzedzającego termin przetargu:
– dowód wpłaty wadium,
– pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
– pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
– pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwała nr 38 z dnia 18.06.2018 r.
W przetargu uczestniczą wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie 30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wylicytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie 14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16¹ ust. 1; ust. 2 usm, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postepowania.
Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

Zarząd SM "USTRONIE"

Radom/34360272

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

informuje,

że 3 lutego 2025 r. na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy (ETO) eto.um.warszawa.pl, na stronie internetowej m.st. Warszawy um.warszawa.pl/nieruchomosci i w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Wawer wawer.um.warszawa.pl zostały podane do publicznej wiadomości na okres 21 dni:

Wykaz nr XIII/WND/1/2025 o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Wawer przy ul. Małowiejskiej 33, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 225/1 o pow. 788 m² w obrębie 3-12-78**, uregulowanej w **KW Nr WA6M/00490011/0** stanowiącej własność m.st. Warszawy

oraz

Wykaz nr XIII/WND/2/2025 o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Wawer przy ul. Małowiejskiej 35, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 226 o pow. 533 m² w obrębie 3-12-78**, uregulowanej w **KW Nr WA6M/00304716/2** stanowiącej własność m.st. Warszawy.

Warszawa/34360317

Syndyk masy upadłości Władysława Konopińskiego- osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej **sprzeda z wolnej ręki:**

40 udziałów o łącznej wartości nominalnej 40.000 zł w spółce Przedsiębiorstwo Budowlane BUDOKON spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Minimalna cena: 10.000 zł netto (to 25% wartości nominalnej udziałów).
Termin składania ofert: do 17.02.2025 r. godz. 12:00.

Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz:
nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl

Płock/34360274

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma
Wejdź na serwis odeszli.pl

NAJLEPSZE REPORTAŻE
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"
wyborcza DUŻY FORMAT

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl 74a3100228

Syryjski lekarz: Moi rodacy chcą spokoju, ale i zemsty

Kiedy upadł reżim Asada, pojechałem do Syrii. Czułem się, jakbym wsiadł w wehikuł czasu, wszystko zrujnowane wojną, albo stare i zniszczone. Islamskich radykałów się nie boję – oni też chcą świętego spokoju, a z Syrii nie da się zrobić Afganistanu – opowiada „Wyborczej" syryjski lekarz, który po 12 latach wojny po raz pierwszy odwiedził swój kraj.

• Syryjczycy zbierają się na placu Umajjadów w Damaszku, aby uczcić upadek reżimu Asada, grudzień 2024 rok

FOT. MURAT SENGUL/ ANADOLU/GETTY IMAGES

ROZMOWA Z
AMMAREM JABUR
syryjskim lekarzem

MARTA URZĘDOWSKA: Skąd pan pochodzi w Syrii? Czym się pan zajmuje?
AMMAR JABUR: – Jestem chirurgiem okulistą, dyrektorem ds. medycznych w szpitalu w Cuxhaven w północnych Niemczech. Pochodzę z południa Syrii, z miasteczka Szejk Maskin w prowincji Daraa, gdzie zaczęła się syryjska rewolucja. Ostatnie lata przed wojną spędziłem głównie w Damaszku, gdzie studiowałem medycynę.

Kiedy w 2011 r. wybuchły pierwsze protesty przeciwko reżimowi Baszara al-Asada, byłem w Daraa [miasto o tej samej nazwie co prowincja]. Siedzieliśmy z rodziną w restauracji, nagle zobaczyliśmy rządowe śmigłowce lecące od strony Damaszku. Kiedy wróciliśmy do domu, okazało się, że to reżim strzelał do ludzi – to były pierwsze ofiary rewolucji.

Kiedy wyjechał pan z Syrii?
– Wiosną 2013 r. Wcześniej udało mi się skończyć studia, ale specjalizację pojechałem robić już do Niemiec. Zawsze zakładałem, że specjalizację zrobię za granicą, jeszcze na początku studiów byłem jakiś czas w Niemczech, odwiedziłem kilka szpitali, wiedziałem, gdzie chciałbym robić specjalizację. Chociaż zawsze planowałem, że po jej ukończeniu wrócę pracować do Syrii, w międzyczasie wybuchła wojna. Tuż po studiach, jeszcze w Damaszku, zwróciłem się o niemiecką wizę i wyjechałem. W Niemczech do dziś pracuję, w 2015 r. ściągnąłem tu też rodzinę – moja mama jest lekarzem, tata inżynierem.

W Syrii nie mogliśmy zostać. Jako studenci byliśmy prześladowani, miałem ciągle kłopoty, bo krytykowałem to, co robił reżim. Kiedy zorganizowałem protest, zostałem aresztowany. Najpierw zamknęli mnie w podziemiach wydziału stomatologii, bili mnie pałkami drewnianymi metalowymi, razili prądem, mówili, że mnie zabiją. Potem trafiłem na posterunek, po kilku godzinach zostałem zwolniony – mój tata był znanym inżynierem, miał wiele znajomości i zapłacił mnóstwo pieniędzy. Znalazłem się w szpitalu.

Udało mi się skończyć studia, bo został mi już tylko jeden semestr. Ale musiałem uważać na każde słowo, moi rodzice też byli w tym czasie aresztowani. Wiedzieliśmy, że jeśli nie chcemy zniknąć jak wielu innych, musimy uciekać.

Ktoś z pana bliskich został w Syrii?
– Tak, babcie, dziadkowie, wujkowie, ciocie, kuzyni, przyjaciele. Niektórzy nie mogli, inni nie chcieli wyjeżdżać. Moja ośmioletnia kuzynka zginęła zastrzelona na checkpoincie, przez który przejeżdżała z rodziną. Jej mamie wydawało się, że posterunek jest pusty, więc się nie zatrzymała, wtedy ktoś zaczął strzelać.

Cieszy się pan, że upadł reżim Asada?
– Czuję się, jakbym się na nowo narodził, wszyscy się tak czujemy – jakbyśmy dostali nowe życie. Kiedy reżim upadł, byłem na wakacjach w Dubaju i w Arabii Saudyjskiej, natychmiast pojechałem przez Jordanię do Syrii, pierwszy raz od 12 lat. Asad to najgorszy człowiek świata, gorszy niż inni dyktatorzy, niż terroryści, niż ISIS. Nikt nigdy nie skrzywdził swojego narodu tak, jak on krzywdził Syryjczyków.

Co zastał Pan w Syrii po powrocie?
– To było, jakbym wsiadł w wehikuł czasu i cofnął się o całe lata. Wszystko, co nie jest zrujnowane, jest stare, zniszczone. Przez tyle lat nie było żadnej modernizacji, infrastruktura jest w fatalnym stanie. W wielu miastach w kranach nie ma wody, brakuje prądu, nie ma ogrzewania. Moje miasto było pięknym miejscem, mieszkało tam ok. 50 tys. osób, wszyscy uciekli.

Dziś wygląda jak miasto duchów. Nasz dom i wszystkie domy w mieście zostały spalone, splądrowane – nie zostało nic metalowego, kamiennego, szklanego, zabrali nawet kable. To robili żołnierze i szabbiha – bojówki na usługach reżimu. Zabrali wszystko, co dało się sprzedać, potem spalili miasto. Do dziś nie ma żadnej odbudowy, wszystko stoi puste, zniszczone.

Ktoś z pana rodziny rozważa powrót do Syrii na stałe?
– Tak. Mamy drugie mieszkanie w Damaszku, w dobrej dzielnicy. Moi rodzice są starsi, na razie, dopóki nie działają podstawowe usługi, panuje taka bieda, nie byliby w stanie tam mieszkać, ale czekają tylko, aż poprawią się warunki, będzie prąd. Bardzo chcą wrócić.

Choć w Europie mamy bardzo dobre życie, nigdy nie przestaliśmy marzyć o Syrii.

Na razie ciężko tam żyć – średnia pensja wynosi od 25 do 40 dol., a ceny w sklepach są jak w Niemczech. 90 proc. Syryjczyków żyje poniżej granicy ubóstwa, widziałem na ulicach ludzi wyjadających resztki ze śmietników. Są ludzie, którzy od dziesięciu lat nie jedli warzyw, banana, mięsa, żyją na samym chlebie i jogurcie. Ale dzisiaj wszyscy się uśmiechają, mówią: Wreszcie możemy oddychać.

Skoro warunki w Syrii są tak złe, czy miliony syryjskich uchodźców żyjących od lat w Jordanii, Turcji, Libanie powróci do kraju?
– Jechałem do Syrii przez Jordanię, tuż po upadku Asada, a na granicy już były tłumy ludzi wracających do domu. Wiedzą, że na miejscu czeka ich bieda, ich domy są zrujnowane. Moja kuzynka z dziećmi wróciła natychmiast, w Jordanii była uchodźczynią. Mówi, że woli postawić namiot w miejscu, gdzie stał jej dom, za to czuć, że jest u siebie.

Myślę, że uchodźcy z krajów ościennych wrócą, ale ci, którzy mieszkają w Europie – nie. W Europie mają lepsze życie, pracują, zarabiają. Zostaną przynajmniej kilka lat, dopóki sytuacja w Syrii się nie poprawi. Mogą pomagać bliskim, wysyłając im pieniądze.

Ludzie, którzy obalili Asada – Haiat Tahrir asz-Szam – to islamscy radykałowie wywodzący się z Al-Kaidy i ISIS. Zachód się ich boi. A pan?
– Kiedy byłem w Damaszku, widziałem wielu tych bojowników, obserwowałem, jak się zachowują, rozmawiałem z kilkoma. Wyglądają niepokojąco – mają długie brody, długie włosy, spokojnie mogliby należeć do ISIS. Ale kiedy się z nimi rozmawia, mówią sensownie, powtarzają, że jedyne czego chcą, to święty spokój, że oni też mają dosyć wojny, biedy.

Nie zachowują się jak islamscy radykałowie – palą sziszę, papierosy, tańczą na dyskotekach, są w klubach, gdzie pije się alkohol. Nikomu niczego nie zabraniają, nie zaczepiają dziewczyn bez hidżabów, zresztą w Damaszku wiele kobiet ubiera się jak Europejki.

Kiedy byłem w Syrii, w stolicy była wystawiona wielka choinka, na świątecznym jarmarku były tłumy, kościoły są otwarte, wszystko wygląda normalnie.

Teraz w Syrii co tydzień odbywają się imprezy, ludzie tańczą, śpiewają na ulicach, a bojownicy z HTS pilnują bezpieczeństwa, nikomu nie przeszkadzają. Patrolują ulice, ale nie pytają ludzi o dokumenty. Na co dzień chronią bank centralny, urzędy, ministerstwa, wojskowe budynki.

Myślę, że – choć faktycznie mają niepokojącą historię i dziwaczny wygląd – po tylu latach wojny chcą tego, co my – spokoju.

Trzeba dać Syryjczykom szansę, dostarczyć pomoc, wysłać ekspertów, którzy pomogą w odbudowie i zidentyfikowaniu ofiar odnajdywanych w masowych grobach. Trzeba znieść sankcje, to na początek wystarczy

A jednak ich szef, Ahmad asz-Szara, za którego głowę Amerykanie oferują 10 mln dolarów, to doświadczony dżihadysta. O takim przywódcy marzyli Syryjczycy?
– Nie, ale póki co nie bardzo mamy wybór. Dziś w Syrii jest ponad dziesięć dużych zbrojnych grup. HTS jest najmocniejsza z nich, a Asz-Szara jest po prostu najsilniejszy. Może nie jest to człowiek o najczystszej historii, czy demokratycznych poglądach, ale tylko on jest w stanie trzymać te bojówki w szachu, zmusić je do rozbrojenia i nie dopuścić do kolejnej wojny.

Na razie wszystko robi ok. Nie zabija, nie pozwala na samosądy, choć ludzie chcą zemsty, rozliczeń. Nie ma chyba Syryjczyka, który w tej wojnie nie zostałby ranny, nie straciłby ojca, matki, kuzyna, domu, pracy, życia. Ludzie chcą się mścić, dorwać winnych.

Asz-Szara się nie zgadza, owszem, aresztuje, ale chce każdego normalnie osądzić. Nie poluje nawet na alawitów – to sekta, z której wywodzi się Asad, żołnierze, ludzie wywiadu, najokrutniejsi oficerowie. Ich też traktuje sprawiedliwie – nie zabija, chce sądzić. Widziałem nagrania, na których są próby samosądów, egzekucji na alawitach, a HTS aresztuje ludzi, którzy próbują to robić. Przecież nie wszyscy alawici są źli, jest masa mądrych ludzi, którzy nie byli z Asadem, a dziś chcą uczestniczyć w odbudowie Syrii.

Wierzy pan, że terrorysta mógł tak złagodnieć?
– Nauczył się tego w Iraku. Kiedy po obaleniu Saddama Husajna szyici przejęli władzę, sunnici byli bardzo źle traktowani. To z ich frustracji narodziło się ISIS. On nie chce popełnić takiego błędu, nie chce więcej krwi. Dajmy mu szansę.

Zresztą Syryjczycy też są rozdarci – z jednej strony chcą się mścić, z drugiej – są wykończeni, chcą pracy, szkoły dla dzieci, odbudowy. Nie mają luksusu, żeby rozważać, które władze będą najlepsze – cieszą się, że nie ma Asada i myślą, skąd wziąć jedzenie dla dzieci.

Poza tym Syryjczycy to społeczeństwo nowoczesne, wykształcone, nigdy nie zgodziliby się na rządy religijnych radykałów, ani na kolejną dyktaturę – zaczęłaby się nowa rewolucja. W Syrii nie da się zrobić drugiego Afganistanu.

Syrię uda się odbudować?
– Tak, tylko trzeba natychmiast znieść sankcje, przecież one były przeciwko Asadowi, jego dyktaturze. Jeśli HTS okaże się jednak zbyt radykalne, można zawsze je przywrócić. Trzeba dać Syryjczykom szansę, dostarczyć pomoc, wysłać ekspertów, którzy pomogą w odbudowie i zidentyfikowaniu ofiar odnajdywanych w masowych grobach. Syryjczycy chcą pracować, wrócić z Dubaju, z Europy, inwestować w Syrii.

Trzeba tylko znieść te sankcje, to na początek wystarczy.

To kraj, za którym nie da się przestać tęsknić. Za wszystkim – za domem, jedzeniem, przyjaciółmi. Rozmowami, żartami z Syryjczykami, spacerami po starym mieście, za meczetem Umajjadów.

Syryjska wojna kosztowała życie setek tysięcy Syryjczyków, z kilkunastu milionów zrobiła uchodźców, zrujnowała kraj. Było warto?
– Może gdybym usłyszał to pytanie dziesięć czy pięć lat temu, kiedy ten koszmar trwał, zawahałbym się. Dzisiaj każdy Syryjczyk odpowie tak samo: Było warto, choć zapłaciliśmy najwyższą cenę. ●

1 RP

eprasa.pl 74a3100228

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Środa,
5 lutego 2025

Imieniny obchodzą:
Agata, Adelajda

Redaktor prowadzący:
Małgorzata Bujara

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Powsinek

Ratusz idzie ludziom na rękę

Mają tu być mieszkania i usługi, a nie, jak planowano jeszcze dwa lata temu, pola orne bez zabudowy. Wygląda na to, że bunt mieszkańców wilanowskiego Powsinka przyniósł skutek.

Michał Wojtczuk

• **Działka Moniki Pyzel** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

20 lutego warszawscy radni na sesji rady miasta zdecydują o przystąpieniu do prac nad planem zagospodarowania obejmującym wilanowski Powsinek, pomiędzy ciągiem ulic Przyczółkowa-Drewny, a Korbońskiego. Dziś w tym miejscu rozciągają się orne pola. To specyficzna enklawa, osiedla wyrosły już wszędzie dookoła. Tylko tutaj nie.

Wiosną 2023 r. miejscy planiści wyłożyli projekt nowego studium zagospodarowania miasta – urbanistycznej konstytucji, wskazującej, gdzie miasto ma się rozwijać, a które tereny należy chronić przed rozlewaniem zabudowy. Wybuchło wiele protestów, a zaczęło się właśnie od pól w Powsinku, które miały dostać zakaz zabudowy.

Enklawa pól pomiędzy zabudową

Jadąc przez Wilanów od strony południowej obwodnicy w stronę Konstancina, po prawej stronie mija się zespół osiedli szeregowców przy ul. Pałacowej. Obok jest Biedronka i lokalne centrum handlowe. Dalej na południe zabudowa znika.

Przez blisko dwa kilometry mija się tylko pola. Na horyzoncie widać ścianę lasu na skarpie ursynowskiej, a przed ul. Korbońskiego przed skarpą wyrasta jeszcze osiedle luksusowych domów jednorodzinnych Neo Natolin (jak się niedawno okazało, zbudowane bez poszanowania dla żyjących tam bobrów).

> *Po przeszło półtorarocznej walce o dokończenie prac nad planem zagospodarowania pojawiło się dla nas wreszcie światełko w tunelu*
>
> MONIKA PYZEL

Na południe od Korbońskiego znów jest zabudowa. A po drugiej stronie ciągu Drewny-Przyczółkowa zabudowa jest, albo powstaje. Zaplanowano nawet miejski plac w rejonie, gdzie od ul. Przyczółkowej odgałęzia się ul. Drewny.

Kilkaset metrów dalej, przy ul. Dobrodzieja, powstaje potężny gmach ośrodka słynnej fundacji Profeto, tej, która niezgodnie z procedurami dostała blisko sto mln zł z Funduszu Sprawiedliwości.

Miało tu nie być zabudowy

Pola w Powsinku zajmują ponad 75 hektarów, czyli połowę terenu, jaki zajmuje Miasteczko Wilanów. Właściciele tych gruntów też chcą się budować albo sprzedać działki pod zabudowę. Już w 2005 r. rozpoczęto prace nad planem zagospodarowania. W 2013 r. podzielono go na trzy części. Uchwalono tylko jedną. Hektary przy ul. Drewny nie mogły się doczekać na plan.

A w 2023 r. gruchnęła wiadomość, że miejscy planiści chcą wykluczyć zabudowę. To wynikało z przepisów ustawy o planowaniu przestrzennym. Nakazywały one, żeby w nowym studium zagospodarowania miasta wytyczać tzw. granicę urbanizacji.

Urzędnicy, wytyczając ją, starali się opierać na obiektywnych danych, takich, jak struktura sieci ulicznej, struktura działek, charakter istniejącego zagospodarowania, a także dostęp do istniejącej i planowanej infrastruktury społecznej, takiej jak szkoły.

I wyszło, że pola w Powsinku powinny wylądować poza granicą urbanizacji, choć na południe od nich znów wytyczono wyspę miejskiej zabudowy. I choć tuż obok przebiega droga wojewódzka, wylotówka na Konstancin. To było trudne do zrozumienia.

Studium poszło do zamrażarki

Wybuchł bunt. Właściciele gruntów w Powsinku głośno protestowali. Wspierali ich dzielnicowi radni. – 20 lat ludzie czekają na uchwalenie planu zagospodarowania, żeby mogli przekazać dzieciom grunty pod zabudowę. Obok ludzie już się budują. A wy im chcecie zgotować piekło, bo na swoich gruntach mają mieć zieleń? To granda! – krzyczała na urzędników wilanowska radna Danuta Zygańska.

Miejscy planiści najpierw tłumaczyli, że to początek, a nie koniec konsultacji. A kilka miesięcy później prace nad projektem studium przerwano. Bo zamiast niego trzeba opracować inny dokument – plan ogólny. Formalnie prace nad nim rozpoczęto w lipcu. Teoretycznie ma być uchwalony przed końcem 2025 r.

Równolegle z pracami nad planem ogólnym mają jednak wystartować prace nad miejscowym planem zagospodarowania dla pól w Powsinku. Ma on być zgodny jeszcze z obecnie obowiązującym studium. Ma wykorzystać prace prowadzone od 20 lat, ale formalnie będzie nową procedurą.

Jaka zabudowa powstanie na polach w Powsinku?

O uchwalenie tego planu apelował burmistrz Wilanowa Ludwik Rakowski, a także Komitet Społeczny „Powsin i okolice", skupiający właścicieli gruntów. I w uzasadnieniu do uchwały zapisano, że celem tego dokumentu jest m.in. wprowadzenie zabudowy mieszkaniowej (w głębi terenu) i usługowej (od strony ulic Drewny-Przyczółkowej).

– Po przeszło półtorarocznej walce o dokończenie prac nad planem zagospodarowania pojawiło się dla nas wreszcie światełko w tunelu – mówi Monika Pyzel, jedna z właścicielek gruntów w Powsinku. Cieszy się, ale też niepokoi, czy plan zostanie uchwalony, zanim wejdzie w życie plan ogólny.

– Nie pozostaje nam nic innego niż zaufać, że stoją za tym dobre intencje, a właściciele, którzy od dwóch dekad czekają na możliwość wybudowania domu w końcu będą mogli te marzenia spełnić – mówi pani Monika. ●

Muzeum Sztuki Nowoczesnej

Pierwsze miejsce w rankingu Lonely Planet

„Obowiązkowo zwiedzić" – tymi słowami serwis Lonely Planet, należący do grupy wydającej przewodniki turystyczne po całym świecie, rekomenduje warszawskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Muzeum trafiło na listę nowych muzeów, które serwis Lonely Planet określił jako „must-visit", czyli takie, których nie można przegapić i trzeba odwiedzić. MSN znalazł się nawet na pierwszym miejscu tej listy.

„Znajdujący się w centrum Warszawy, naprzeciwko pochodzącego z czasów stalinowskich Pałacu Kultury i Nauki, nowy budynek jest masywny, ale minimalistyczny, zaprojektowany przez amerykańskiego architekta Thomasa Phifera" – czytamy w artykule poświęconym najciekawszym nowym muzeom, które będą otwarte w 2025 r. Bo MSN co prawda jest dostępne dla zwiedzających od października 2024 r., ale dopiero w lutym 2025 r. pokaże prace ze swojej kolekcji.

Dalej w artykule czytamy: „Po otwarciu [gmach muzeum] spotkał się z krytyką za – zdaniem niektórych – architektoniczną nieśmiałość, a nawet nijakość. Jednak w zalanym światłem centralnym atrium znajdują się podwójne klatki schodowe, które przyciągają gości do galerii. Sztuka będzie w nich na pierwszym planie, gdy stała kolekcja zostanie otwarta dla publiczności 21 lutego" – piszą twórcy zestawienia.

Prace nad główną wystawą muzeum są już bardzo zaawansowane. Będzie ona nosić tytuł „Wystawa Niestała". Bo w MSN nie będzie wystawy stałej, niezmiennej przez lata, jak w Muzeum Wojska Polskiego czy w Muzeum Narodowym. To byłoby sprzeczne z filozofią sztuki nowoczesnej.

> *Od 21 lutego do 5 października w galeriach MSN będzie można oglądać 150 prac z kolekcji MSN, budowanej od 2011 r.*

Od 21 lutego do 5 października w galeriach MSN będzie można oglądać 150 prac z kolekcji MSN, budowanej od 2011 r. Wyeksponowane zostaną dzieła m.in. Magdaleny Abakanowicz, Mirosława Bałki, Artura Żmijewskiego, Natalii LL, Jana Młodożeńca czy Wilhelma Sasnala. Bilety na tę wystawę będą w sprzedaży od 14 lutego.

Wcześniej, bo już od piątku 7 lutego, w muzeum będzie można obejrzeć nową ekspozycję w galerii wystaw czasowych. Jej montaż można obserwować, przechodząc obok muzeum ulicą Marszałkowską.

– Udostępniamy przestrzeń grupie Zakole, która jest artystyczną inicjatywą zakorzenioną na warszawskim mokradle, Zakolu Wawerskim – mówi Józefina Bartyzel z MSN.

Na wystawie będą zdjęcia, instalacje artystyczne, będzie można posłuchać głosów zwierząt zamieszkujących Zakole, a 14 lutego wziąć udział w performansie o nazwie „Chór żab". Tą wystawą, zatytułowaną: „Czy chciałbyś tutaj złożyć jaja?", MSN zaczyna cykl współpracy z kolektywami artystycznymi.

– Dajemy im nie tylko przestrzeń, ale i widzialność, produkujemy też wystawy według ich scenariusza. Tak, by instytucje bez siedzib miały się gdzie zaprezentować. W przestrzeni na parterze muzeum chcemy gościć cztery wystawy rocznie, co dwa-trzy miesiące zmieniając je na nową – opowiada Józefina Bartyzel. ●

Michał Wojtczuk

eprasa.pl 74a3100228

Deweloper potwierdza informacje „Wyborczej"

Sprzedany teren pod galerię handlową w Wilanowie

„Strategicznie sprzedaliśmy wybrane aktywa, aby wzmocnić pozycję finansową" – zakomunikowała firma GTC. Jedną ze sprzedanych nieruchomości jest ta przy ul. Przyczółkowej, na której planowano centrum handlowe. Wygląda na to, że już nie powstanie.

Michał Wojtczuk

• **Wizualizacja Galerii Wilanów** FOT. MATERIAŁY GTC

GTC, deweloper biur i galerii handlowych, zakomunikował we wtorek 4 lutego mediom, że „sfinalizował sprzedaż dwóch aktywów, generując znaczące wpływy gotówkowe w ramach realizacji swojej strategii wzmacniania pozycji finansowej". Jedna z tych nieruchomości znajduje się u zbiegu ulic Przyczółkowej i Branickiego na obrzeżach Miasteczka Wilanów.

Firma podała, że ten sześciohektarowy teren sprzedała w styczniu 2025 r. za 55 mln euro, czyli ok. 230 mln zł. Potwierdziły się zatem nasze informacje sprzed kilku dni. Według nich działkę w Wilanowie kupił deweloper mieszkaniowy, firma Robyg, który w styczniu poinformował, że stał się właścicielem działki – nie podał jej lokalizacji – za 55 mln euro. Kwota się więc zgadza.

GTC w swoim komunikacie informuje: „Działka na Wilanowie została sprzedana jednemu z czołowych deweloperów mieszkaniowych w Polsce". I chwali się, że sprzedaż za 55 mln euro zapewniła jej „20 proc. premii do jej ostatniej wartości księgowej". Dlatego Gyula Nagy, prezes GTC, w komunikacie mówi o „strategicznej sprzedaży wybranych aktywów", co pozwoliło GTC „wzmocnić pozycję" i zwiększyć rezerwy gotówkowe.

Transakcja z deweloperem mieszkaniowym zdaje się kończyć temat nowej galerii handlowej na obrzeżach Miasteczka Wilanów, który jest niemal tak stary jak samo Miasteczko Wilanów.

Od pasażu handlowego do wielkiej galerii handlowej

Centrum handlowe w tym miejscu już na przełomie XX i XXI wieku planował Guy Perry, architekt, który był autorem koncepcji urbanistycznej Miasteczka Wilanów. Nie chciał klasycznej galerii handlowej, proponował dwa rzędy kamieniczek ustawionych przy częściowo zadaszonym pieszym pasażu. Dolne piętra zajęłyby powierzchnie usługowe, a górne – mieszkania.

W 2010 r. partnerem firmy Polnord, do której należał grunt na Polach Wilanowskich, została firma GTC. W 2012 r. wykupiła udziały Polnordu i chciała już samodzielnie budować obiekt handlowy. Nie taki, jaki proponował Guy Perry, tylko klasyczną galerię handlową o skali porównywalnej z Galerią Mokotów (ok. 60 tys. m kw powierzchni usług).

Mieszkańcy Miasteczka Wilanów protestowali. Nie podobała się im wizja ślepej ściany ciągnącej się przez 300 metrów, czyli przez tyle, ile po drugiej stronie ulicy zajmują trzy kwartały zabudowy. Martwili się uciążliwością dostaw i tym, że potężna galeria handlowa doprowadzi do upadku sklepy w parterach domów na Polach Wilanowskich.

15 lat próśb i gróźb GTC

GTC na przemian negocjował i straszył. W 2018 r. oświadczył, że zażąda od stołecznego ratusza pół mld zł odszkodowania za odmowę wydania wstępnych zgód na budowę galerii. Zaraz potem dotychczasowy projekt obiektu firma wyrzuciła do kosza i zaprezentowała nowy, opracowany przez austriackiego architekta Thomasa Puchera. W tej koncepcji galeria była podzielona na cztery oddzielne budynki i wkomponowana była w park.

W 2020 r. budowę takiej galerii handlowej dopuścił uchwalony przez Radę Warszawy plan zagospodarowania. Ale w tym samym dokumencie dopuszczono też budowę drugiej galerii ledwie kilometr dalej, w rejonie południowej obwodnicy Warszawy. Jej inwestorem jest firma powiązana z francuskim koncernem Auchan.

Po wybuchu pandemii, która skokowo rozwinęła zainteresowanie zakupami przez internet i osłabiła rolę klasycznych galerii handlowych, GTC stracił serce do inwestycji w Wilanowie. Teraz potwierdziła to sprzedaż tego gruntu, która kończy 15 lat nieskutecznych przygotowań do budowy galerii handlowej przy Przyczółkowej.

Czy zamiast galerii powstaną bloki?

Obiekt handlowy w tym miejscu Miasteczka Wilanów już nie powstanie. A co powstanie? Robyg – który wciąż oficjalnie nie potwierdził, ze to on kupił grunt przy Przyczółkowej – specjalizuje się w budowie mieszkań, bloki stawia m.in. przy ul. Sarmackiej, czyli tuż obok niedoszłej galerii.

Ale uchwalony w 2020 r. plan zagospodarowania nie pozwala na budowę mieszkań u zbiegu Przyczółkowej i Branickiego. Jeśli miałyby powstać tu kolejne budynki mieszkalne, trzeba by uchwalić nowy plan, albo zmienić go w trybie lex deweloper. Formalny wniosek w tej sprawie nie został złożony, choć pierwsze kroki w tej sprawie w 2023 r. wykonało jeszcze GTC.

Na tak dużym terenie mogłyby powstać setki mieszkań. Co też będzie mieć wpływ na Miasteczko Wilanów, bo będzie oznaczać znacznie większy ruch samochodowy i zwiększone korki w godzinach szczytu. A także setki nowych dzieci w wieku szkolnym. Tymczasem dwie podstawówki w Miasteczku Wilanów trzeszczą w szwach. Jest co prawda rezerwa na dodatkowy obiekt oświatowy, w pobliżu Świątyni Opatrzności, ale jego budowa kosztowałaby dziesiątki milionów złotych.

Wraz z zamknięciem jednej dyskusji o zagospodarowaniu działki przy ul. Przyczółkowej, zacznie się więc druga, która zmierzać będzie do rozstrzygnięcia, czy zgodzić się tu na mieszkania, a jeśli tak, to pod jakimi warunkami? Kluczem do odpowiedzi na te pytania, będzie konieczność zdefiniowania, jak duże osiedle jest w stanie udźwignąć obecna infrastruktura społeczna i techniczna Miasteczka Wilanów. I jakie inwestycje powinien sfinansować deweloper w zamian za zgodę na mieszkania. ●

Patokierowcy

Samochody rozjeżdżają ulicę Chmielną

O każdej porze dnia i nocy po ulicy Chmielnej, która miała stać się reprezentacyjnym deptakiem, jeżdżą samochody. Mieszkańcy są oburzeni, a ratusz zapowiada zmiany, które mają wejść w życie w... 2026 roku.

Nowa Chmielna po remoncie, który kosztował podatników 22 mln zł, zachwyca. Ponad setka drzew, liczne krzewy, nowe ławki i meble miejskie, estetyczna i równa nawierzchnia. Ulica żyje, pojawiają się nowe restauracje, swoje miejsce dostali bukiniści, którzy w weekendy sprzedają książki na skwerze bliżej Nowego Światu. To element remontu ścisłego centrum Warszawy, po sąsiedzku zmieniły się plac pięciu rogów i ul. Bracka, gdzie powstał woonerf.

Złość budzi jednak, że odwiecznego problemu na Chmielnej nie udało się rozwiązać. Dalej deptakiem jest tylko z nazwy i piesi muszą uskakiwać przed samochodami.

Nierozwiązany problem

Remont jednej z najbardziej reprezentacyjnych ulic w mieście rozpoczął się w listopadzie 2023 roku i trwa do dzisiaj, choć firma Balzola obiecywała uwinięcie się z pracami do wakacji ubiegłego roku. Z ulicy zniknęła kostka z lat 90., zastąpiły ją granitowe płyty. Największą zmianę zrobiła jednak zieleń, której wcześniej tu nie było.

Nasi czytelnicy alarmują jednak, że wyremontowany deptak regularnie rozjeżdżają samochody. – W ostatnim miesiącu byłem na Chmielnej kilkanaście razy o różnych porach dnia, nie tylko w weekendy, ale też w środku tygodnia. I za każdym razem widziałem tam jeżdżące samochody. Wiele z nich było zaparkowanych w okolicy kina Atlantic, a niektórzy kierowcy pokrzykiwali na pieszych. Straż miejska? Nie widziałem. Słupki? Brak – bulwersuje się pan Artur, nasz czytelnik.

– To bulwersujące, że deptak wyremontowany za miliony jest rozjeżdżany przez auta! – dodaje pani Anna, mieszkanka Śródmieścia.

Obecność samochodów w tym miejscu nie jest nowym problemem. Od lat opisujemy bezradność służb miejskich, które nie potrafią uporać się z rozjeżdżaniem Chmielnej. Skargi w sprawie regularnego ruchu na deptaku słali mieszkańcy i aktywiści. Parkujące samochody uniemożliwiały dostęp do ławek, na deptaku tworzyły się wręcz całe wyspy aut.

W czerwcu 2022 roku kierowca BMW wjechał w ogródki kawiarniane. Miejscy aktywiści ledwie miesiąc wcześniej alarmowali podczas happeningu na Chmielnej: „Teoretycznie jest to deptak, ale wielu kierowców bezkarnie przedziera się samochodami między pieszymi. Także w trakcie krótkiej konferencji prasowej przejechało kilkanaście furgonetek, choć minęła już pora dostaw do sklepów. Obecne na miejscu patrole policji i straży miejskiej nie interweniowały, mimo że uczestnicy spotkania byli spychani przez kierowców".

Czy samochody znikną z Chmielnej?

Kosztowny remont Chmielnej miał te praktyki ukrócić. Nic takiego się nie stało, teraz samochody jeżdżą po prostu piękniejszym deptakiem. Dlaczego ratusz nie uniemożliwił tu wjazdu aut? Pytam o to Michała Lejka, pełnomocnika prezydenta ds. Nowego Centrum Warszawy. – Zdajemy sobie sprawę z problemu – przyznaje. – Zwróciliśmy się do straży miejskiej o wzmożenie patroli w tym miejscu, będziemy również o to prosić policję. Mogę jednak zapewnić, że to sytuacja tymczasowa, ponieważ w 2026 roku wjazd na ten teren Śródmieścia będzie utrudniony. Zamontujemy wysuwane z ziemi słupki, które będą opuszczane w wybranych godzinach, żeby umożliwić dostawy do sklepów.

I dodaje: – Przy Chmielnej działa sporo przedsiębiorców. Nie chcemy utrudniać im życia, ale wsłuchujemy się w głos mieszkańców. W tym momencie mamy dwa okienka, w których samochody dostawcze mogą wjeżdżać na Chmielną: od 6 do 8 oraz od 10 do 12. Kiedy pojawią się słupki, nikt już poza tymi godzinami tu nie wjedzie. Jeśli ktoś nie zdąży wyjechać, zapłaci karę. Zastanawiamy się również nad systemem 15-minutowych przepustek w ustalonych godzinach. ●

Arkadiusz Gruszczyński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34360229

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Trzcińskiego

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i pracownicy firmy Schubert Music Publishing Sp. z o.o.

1 WA

eprasa.pl 74a3100228

Komunikacja

Zakładnicy budowy metra

Właściciele działki nad budową metra nie mogą nic z nią zrobić. Część ich terenu ogrodzili budowniczowie metra. Ratusz przyznaje, że nieruchomość trzeba od rodziny odkupić. Ale pat trwa już kilka lat

Wojciech Karpieszuk

– Ekipa budowniczych metra kilka dni temu weszła na nasz teren, ogrodziła jego sporą część, przyjechała koparka. Usłyszeliśmy, że grunt się upłynnia i jest ryzyko zapadlisk podobnych do tych sprzed kilku miesięcy przy pobliskiej Szeligowskiej – relacjonuje Piotr, współwłaściciel nieruchomości przy Batalionów Chłopskich, tuż przy budowie drugiej linii metra na Chrzanowie.

Działkama 5 tys. m kw. Część to ogród, stoi tu też 40-letni dom jednorodzinny. W ostatnich latach wokół wyrosły deweloperskie osiedla.

Piotr opowiada, że to, co wydarzyło się kilka dni temu, dobrze obrazuje sytuację, w jakiej znalazła się rodzina: od 2016 roku są zakładnikami budowy metra. Nie mogą sprzedać nieruchomości, nie mogą wyremontować domu, nie mogą doczekać się wywłaszczenia działki pod planowane poszerzenie przebiegającej tuż obok ulicy Rayskiego.

– To nasz rodzinny dom. Mieszka w nim cały czas moja mama. Na działce rosną 30-, 40-letnie duże drzewa. A ekipa zaczęła kopać osiem metrów od budynku – opisuje Piotr. I przyznaje: – Nerwy są spore.

Piotr nawiązuje do tego, że jesienią zapadła się ziemia pod budową metra przy pobliskiej ulicy Szeligowskiej, a na budowę stacji Chrzanów zaczęła się wlewać woda.

Nieruchomość rodziny Piotra znajduje się pomiędzy dwiema stacjami metra: Chrzanów i Lazurowa. Na przełomie roku pod ich domem pracowała tarcza, która drążyła tunel. – Mamie poradzono wtedy, żeby zdjęła wszystko ze ścian. W domu było czuć wstrząsy – mówi.

Opowiada, że urzędy przed laty uznały, że nie trzeba wywłaszczać działki pod metro. Jednocześnie wydano decyzję o ograniczonym sposobie korzystania z nieruchomości przez właścicieli. Właśnie ze względu na budowę metra. Rodzina musiała się też wycofać z przedwstępnej umowy sprzedaży działki deweloperowi. Piotr mówi, że niedawne wejście na działkę przez ekipę budowniczych metra nie było pierwszym. – Tylko w ostatnim roku mieliśmy ok. 50 wizyt budowniczych, założyli czujniki, w części ogrodu były też odwierty, pracowali geolodzy – informuje Piotr.

Dodaje, że w międzyczasie w urzędzie miasta, ze względu na rozbudowę osiedli, zapadła decyzja o poszerzeniu lokalnej ulicy Rayskiego. Uchwalono odpowiedni plan miejscowy, który to zakładał. I okazało się, że jednak trzeba wywłaszczyć znaczną część rodzinnej działki Piotra. Nie wiadomo, kiedy to nastąpi. – Wiemy, że nie ma od tego odwrotu. Próbowaliśmy podjąć rozmowy z urzędem, ale nie ma odzewu. Z ratusza nigdy nie padła żadna propozycja. Dlatego poszliśmy do sądu – mówi Piotr. – Sytuacja wygląda tak, że od roku mniej więcej co cztery-pięć dni mama ma wizytę budowniczych metra, bo coś się dzieje, potrzebują wejść na naszą działkę. To spora uciążliwość. Mamy zablokowane życie. I nie wiemy, ile to jeszcze będzie trwać – stwierdza.

Od roku co cztery-pięć budowniczowie metra potrzebują wejść na działkę. To spora uciążliwość. Mamy zablokowane życie

Dlaczego wykonawca metra zajął część działki rodziny?

– Zajęcie części działki na Chrzanowie miało charakter wyłącznie prewencyjny. Rozumiemy, że sytuacja może budzić pewne obawy, dlatego staramy się działać jak najbardziej transparentnie i odpowiedzialnie. Zajęcie terenu odbyło się w porozumieniu z właścicielem działki – zapewnia Sawicki. Dodaje, że firma zaproponowała właścicielowi zajętego terenu rekompensatę finansową, jednak właściciel z niej nie skorzystał.

Dalej w e-mailu od rzecznika Sawickiego czytamy, że „decyzja o zajęciu działki była wynikiem marginalnych odczytów z systemu pomiarowego: jedno z 65 urządzeń monitorujących, zainstalowanych na działce i budynku, wskazało odczyty różne od pozostałych. W związku z tym nie zbagatelizowaliśmy sytuacji i postanowiliśmy podjąć wszelkie możliwe środki ostrożności”.

Rzecznik następnie wyjaśnia: „Wraz z nadzorem archeologicznym, na podstawie danych historycznych, stwierdziliśmy, że na tym terenie w przeszłości mogły być obiekty oraz studnie stanowiące pozostałości dawnej osady z XVIII wieku”. Dlatego teren został ogrodzony. Mają się odbyć dodatkowe badania gruntu i badania archeologiczne. „Chcemy mieć pewność, że wszelkie prace budowlane będą prowadzone z poszanowaniem dla historii tego miejsca oraz z zachowaniem standardów bezpieczeństwa. Efektem będzie pozostawienie terenu bez żadnych wątpliwości co do jego stanu” – podsumowuje Sawicki.

Rzeczniczka ratusza Monika Beuth przyznała, że roszczenie rodziny, by miasto odkupiło tę działkę, która w znacznej części jest przeznaczona pod drogę, jest zasadne.

– Wnioskodawcy uznali, że procedura rozstrzygnięcia sprawy trwa zbyt długo i w czerwcu 2024 roku złożyli do sądu pozew o wydanie wyroku zastępującego oświadczenie woli – informuje rzeczniczka urzędu miasta. W dalszej części e-maila od niej czytamy, że sąd zaproponował stronom mediacje, ale nie zgodzili się na nie właściciele działki. „Aktualnie zatem sąd zobowiązał miasto do złożenia odpowiedzi na pozew – termin na dokonanie tej czynności procesowej upływa w marcu 2025 roku” – dodaje rzeczniczka.

Piotr: – Nie wierzymy w dobrą wolę miasta. Przed złożeniem pozwu wielokrotnie próbowaliśmy się porozumieć z ratuszem w sprawie wykupu działki. Nigdy nie dostaliśmy odpowiedzi. Mieliśmy wręcz wrażenie, że urzędnicy chcą to maksymalnie przedłużać.

34357811

Informator usług funeralnych

34358508

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358839

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358530

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358834

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358513

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34359431

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34358842

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34360616

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

34360163

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że dnia 30 stycznia 2025 roku zmarł w wieku 93 lat

Edward Serwa

dr nauk humanistycznych
historyk, pedagog, nauczyciel

Nasz Kochany Tata, Dziadziu, Pradziadziu, Brat i Wujek,
był Człowiekiem niezwykłej serdeczności, mądrości,
pracowitości i pogody ducha,
ceniącym ponad wszystko
szczęście rodzinne, naukę i innych ludzi.

„Choć odszedłeś, nie zniknąłeś,
Jesteś częścią świata w każdej chwili”.
Cz. Miłosz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Warszawie,
w poniedziałek 10 lutego 2025 roku o godzinie 14:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami Zmarłego
do grobu rodzinnego

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34359873

Ze smutkiem zawiadamiam
o śmierci w dniu 28 stycznia 2025 roku

Józefa Warchlewskiego

magistra fizyki,
nauczyciela warszawskich liceów

żona

34360164

29 stycznia 2025 roku w wieku 81 lat po ciężkiej chorobie odszedł

Ryszard Drzewiecki

wierny przyjaciel, prawy człowiek
o wyjątkowej wrażliwości i kulturze osobistej.
Był doskonałym tłumaczem konferencyjnym, współpracował
z Filmoteką Narodową, Telewizją Polską i Klubami Filmowymi.

Rysiu, będzie nam Ciebie brakowało.

Marina, Ania

34360342

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

naszego Kolegi

Wojciecha Trzcińskiego

Wybitnego kompozytora, aranżera i producenta,

przez całe życie związanego z branżą muzyczną,

współtwórcę nagród muzycznych FRYDERYK

i członka Akademii Fonograficznej.

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

koleżanki i koledzy

ze Związku Producentów Audio Video

eprasa.pl 74a3100228

Łącząc się w żałobie i smutku
składamy kondolencje

Panu

Krzysztofowi Sosnowskiemu

Radnemu Dzielnicy Mokotów
m.st. Warszawy

z powodu śmierci

Mamy

Samorząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

34360176

Dnia 1 lutego 2025 roku zmarł

Wojciech Trzciński

kompozytor muzyki teatralnej i filmowej,
autor muzyki wielu piosenek w tym takich przebojów jak:
„Byle było tak", „Jak minął dzień", „Małe tęsknoty", „Staruszek świat"

wieloletni członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
w Sekcji Kompozytorów Muzyki Rozrywkowej

uhonorowany Odznaką, Medalem
oraz Nagrodą 100-lecia ZAiKS-u

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

34360436

W dniu 26 stycznia 2025 roku odeszła
nasza Droga Koleżanka, Przyjaciółka i Starościna Roku

dr nauk medycznych

Helena Deszczyńska

żal, smutek i serdeczną pamięć dzielimy

z Jej Najbliższymi

Absolwenci stomatologii 1974 r. AM w Warszawie

34360433

Kochana Moniko,

jesteśmy głęboko poruszone wiadomością o śmierci Twojej

Mamy

Przyjmij wyrazy najszczerszego współczucia.
Trudno nam się pogodzić z tą niespodziewaną śmiercią.
Pozostajemy z Tobą w tym trudnym czasie, pogrążone w smutku,

Alicja, Ania i Marta z rodzinami

34360159

W dniu 24 stycznia 2025 roku zmarł w wieku 92 lat
nasz kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ŚP

Stanisław Baraniecki

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek 7 lutego 2025 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Elżbiety w Powsinie, ul. Przyczółkowa 29,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz w Powsinie
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

córka z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34360527

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Haliny Kilińskiej

wieloletniego i niezwykle cenionego pracownika
Wolskiego Centrum Kultury

naszej serdecznej, wrażliwej na drugiego człowieka
i zawsze niosącej pomoc koleżance.
Wspaniałego, radosnego i szanowanego człowieka.

Całej Rodzinie oraz Bliskim

składamy z serca płynące wyrazy współczucia,
zapewniając przy tym o nieustannej pamięci

Dyrekcja, koleżanki i koledzy z WCK

34360418

Z głębokim smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Wojciecha Trzcińskiego

wszechstronnego artysty, twórcy, kompozytora i kreatora kultury.
Pozostawił nam nie tylko swoje wizjonerskie pomysły i inicjatywy,
które trwale wpłynęły na poziom
rodzimej sceny muzycznej oraz fonografii,
ale także doniosły dorobek, pełen legendarnych utworów i przebojów.

Za swoją wieloletnią działalność i zaangażowanie
w pracę na rzecz kultury odznaczony został
Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Hanna Wróblewska

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

34360516

Dnia 2 lutego 2025 rokui odszedł od nas
nasz Przyjaciel,

Darek Kozerski

Zawsze uśmiechnięty i serdeczny.
Taki pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Składamy najszczersze kondolencje

Rodzinie i Bliskim.

Koleżanki i Koledzy z zespołu Opcja.pl

34360534

Żegnamy naszego

Drogiego Przyjaciela,

Darka Kozerskiego

Najlepszy Prezes, najserdeczniejszy Kolega.

Non omnis moriar, Szefie!

AFK

Zespół Mr Wolf

34360538

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłego
w wieku 78 lat

Macieja Petruczenkę

wybitnego dziennikarza "Przeglądu Sportowego"
w którym pracował od 1970 roku
i jego Honorowego Redaktora Naczelnego.

Laureata Konkursu "Złotego Pióra KDS"
i nagrody im. Bohdana Tomaszewskiego (Grand Press)

Koleżanki i Koledzy z Klubu Dziennikarzy Sportowych

34360500

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis
odeszli.pl

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie
Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

WAG 1

eprasa.pl 74a3100228

Trump do Ukrainy: Oddajcie wasze rzadkie surowce za pomoc wojskową

Prezydent Donald Trump w poniedziałek oznajmił, że warunkiem dalszego wsparcia USA dla Ukrainy w wojnie z Rosją jest zawarcie porozumienia z Kijowem o dostępie do metali ziem rzadkich tego kraju.

Robert Stefanicki

• **Donald Trump wystawia Ukrainie rachunek za pomoc wojskową**
FOT. REUTERS / ELIZABETH FRANTZ

Rozmawiając z reporterami w Gabinecie Owalnym, Trump ponownie wyraził pretensje, że Stany Zjednoczone wysłały Ukrainie więcej pomocy wojskowej i gospodarczej niż ich europejscy partnerzy – co nie jest prawdą.

– Przekazujemy im pieniądze garściami. Dajemy im sprzęt – powiedział Trump. – Chcemy zawrzeć umowę z Ukrainą, w ramach której zabezpieczą to, co im dajemy, za pomocą ich pierwiastków ziem rzadkich i innych rzeczy.

Trump zasugerował, że otrzymał informację od ukraińskiego rządu, iż byłby on skłonny zawrzeć taką umowę.

Ukraina jest jednym z 10 największych światowych dostawców surowców mineralnych i posiada około 5 proc. światowych zasobów. Ma ona około 20 tys. złóż

Wznowione dostawy broni, Trump chce nadal zakończyć wojnę

W „planie zwycięstwa" zaprezentowanym w październiku przez Kijów widnieje zapis, że postara się on dostarczyć swoim strategicznym partnerom „zasoby naturalne i metale krytyczne warte biliony dolarów amerykańskich", w tym uran, tytan, lit i grafit.

W poniedziałek Trump powiedział też, że trwają rozmowy mające na celu zakończenie wojny. – Zrobiliśmy duży postęp w sprawie Rosji i Ukrainy. Zobaczymy, co się stanie. Zatrzymamy tę absurdalną wojnę – stwierdził, ale szczegółów nie podał.

Po dojściu Trumpa do władzy dostawy broni ze Stanów Zjednoczonych na Ukrainę zostały na krótko wstrzymane, a następnie wznowione w weekend – donosi Reuters, powołując się na cztery osoby poinformowane w tej sprawie.

Kanclerz Niemiec skrytykował żądanie Trumpa. Po spotkaniu z innymi liderami UE w Brukseli Olaf Scholz powiedział, że „byłoby to bardzo samolubne, bardzo egocentryczne", a zasoby lepiej wykorzystać na odbudowę Ukrainy po wojnie.

Ukraina może nie być jedynym zagranicznym dostawcą metali ziem rzadkich, który jest na celowniku Trumpa. Jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz powiedział, że dążenie do przejęcia Grenlandii przez USA ma na względzie tamtejsze zasoby surowców.

Globalny rynek surowców kluczowych do zastosowań w elektronice podwoił się do ponad 320 mld dol. w ciągu ostatnich pięciu lat i oczekuje się, że podwoi się ponownie w ciągu najbliższych pięciu. Zakłócenia spowodowane rosyjską inwazją i napięciami z Chinami skłoniły Unię Europejską i Stany Zjednoczone do przyjęcia strategii mających na celu zmniejszenie zależności od reżimów niedemokratycznych, które są w posiadaniu większości złóż.

Metale ziem rzadkich. Ogromne zasoby Ukrainy

Według Światowego Forum Ekonomicznego Ukraina jest jednym z 10 największych światowych dostawców surowców mineralnych i posiada około 5 proc. światowych zasobów. Ma ona około 20 tys. złóż. Przed pełnoskalową inwazją Rosji aktywnych było 3055.

Ukraińskie rezerwy tytanu są największe w Europie i przed wojną kraj ten był kluczowym dostawcą tego metalu dla sektora wojskowego. Posiada również jedne z największych potwierdzonych rezerw litu w Europie, niezbędnego do produkcji baterii, ceramiki i szkła. Ukraina jest piątym co do wielkości producentem galu na świecie, służącego do produkcji półprzewodników i diod LED. A także głównym producentem gazu neonowego, dostarczając 90 proc. wysoce oczyszczonego neonu klasy półprzewodnikowej dla przemysłu chipów w USA.

Ukraina ma potwierdzone złoża berylu, który jest kluczowy dla energetyki jądrowej, przemysłu lotniczego, wojskowego, akustycznego i elektronicznego, a także uranu, cyrkonu i apatytu, niezbędnych w przemyśle jądrowym i medycznym. Kraj ten jest też znany z obfitych i wysokiej jakości rezerw rudy żelaza i manganu.

Ponadto Ukraina posiada znaczne rezerwy metali nieżelaznych, takich jak miedź (4. miejsce w Europie), ołów (5. miejsce), cynk (6. miejsce) i srebro (9. miejsce). Złoża niklu i kobaltu znajdują się w bezpiecznych regionach Kirowogradu i Dniepropietrowska. Rezerwy grafitu na Ukrainie stanowią 20 proc. światowych zasobów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360270

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie ogłasza, że na wniosek Anny Janik przy uczestnictwie Wiesława Skrzyńskiego i Beaty Skucha — Skrzyńskiej zostało wszczęte postępowanie do sygn. akt I Ns 220/21/K o zasiedzenie części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 1379 powstałej m.in. z l.kat. 1664/1 objętej lwh 137 gm.kat. Rączna oraz l.kat. 1673/10 objętej lwh 21 gm.kat.Rączna, obręb 0012 Rączna, jednostka ewidencyjna Liszki, powiat krakowski.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, właścicieli bądź ich spadkobierców aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili prawa do wymienionych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360249

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 984/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Leokadii Dyląg, córce Jana i Eleonory, zmarłej w dniu 27 kwietnia 2020 roku w Kielcach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach, Stefanie Józefie Dylągu, synu Stefana i Pauliny, zmarłym w dniu 17 listopada 2020 w Kielcach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach i po Janie Wiktorze Miodku, synu Wiktoria i Leokadii, zmarłym w dniu 25 kwietnia 2021 roku w Chęcinach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach.

W skład spadków wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu numer 111 przy ulicy Słonecznej 36 w Kielcach.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360259

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 923/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po:
Leszku Zbigniewie Stankiewiczu
ur. 21.09.1952r, synu Władysława i Janiny z domu Puwalskiej, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu, zmarłym 3.12..2022r w Grudziądzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360452

Ogłoszenie
Starosty Chrzanowskiego z dnia 4 lutego 2025 r.

Zgodnie z art. 12 ust. 5 oraz art. 23 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie w zakresie dróg publicznych* (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), art. 113 ust. 6 i ust. 7, art. 114 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks Postępowania administracyjnego* (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.),

Starosta Chrzanowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia odszkodowania za nieruchomość, która stała się z mocy prawa własnością Gminy Trzebinia, na podstawie decyzji Starosty Chrzanowskiego nr 1/2023 z dnia 25 października 2023 r., znak: AGN.6740.2.2.2022.AK9 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Budowa drogi gminnej w miejscowości Młoszowa od Drogi Krajowej nr 79 (wraz z jej rozbudową) do ul. Trzeciej (wraz z jej remontem) ….", decyzji Wojewody Małopolskiego z dnia 21 lutego 2024 r., znak: WI-VI.7821.1.54.2023.MMo oraz zgodnie z wyrokiem WSA w Krakowie z dnia 14.08.2024 r., sygn. akt II SA/Kr 625/24, położone w jednostce ewidencyjnej Trzebinia, obręb Młoszowa, oznaczonej jako działka:

- **nr 813/15 o pow. 0,0067 ha**, **powstałej z podziału działki nr 813/7 o pow. 0,3239 ha**, objętej LWH w gm. kat. Młoszowa, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Marianny Pipin z d. Zając, znak sprawy: AGN.683.3.22.2024. PKK22,
- **nr 817/18 o pow. 0,0220 ha**, **powstałej z podziału działki nr 817/7 o pow. 0,2514 ha**, **działki nr 818/25 o pow. 0,0058 ha**, **powstałej z podziału działki nr 812/2 o pow. 0,0455 ha**, objętej KW prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Józefy Stawarz c. Antoniego, Marii z d. Ochmańska, znak sprawy: AGN.683.3.20.2024.PKK22.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowania w sprawie wydania decyzji w przedmiocie ustalenia odszkodowania za przejęcie ww. nieruchomości.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28.

STAROSTA
Bartłomiej Gębala

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360623

Burmistrz Pruszcza Gdańskiego
informuje,
że zmienia się treść ogłoszenia ustnego przetargu nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych i zabudowanej stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański ogłoszonego w dniu 21 stycznia 2025 roku, w taki sposób, że:

„Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **28 lutego 2025 r**. na konto
Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080."
winno być „Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **25 lutego 2025 r**. na konto
Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080."

www.nekrologi.wyborcza.pl/34360420

Dr Magdalenie Semczyszyn

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa wsparcia
po stracie

Mamy

składają

przyjaciele z Wojskowego Biura Historycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34360398

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

doc. dr hab. n. med.

Romana Piotrowskiego

Wybitnego elektrofizjologa, cierpliwego nauczyciela,
świetnego lekarza, życzliwego kolegę.

Dziękujemy, że mogliśmy się uczyć i rozwijać razem z Tobą.

To był ogromny przywilej i zaszczyt.

Pracownicy Johnson & Johnson

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34360405

eprasa.pl 74a3100228

Brzoska: Tylko regulujemy.

– Zawsze byłem euroentuzjastą, ale dzisiaj nawet ja zaczynam się zastanawiać – mówi Rafał Brzoska. Twórca Paczkomatów liczy na to, że Polska stanie na czele deregulacyjnej ofensywy w Europie.

ROZMOWA Z
RAFAŁEM BRZOSKĄ
prezesem InPostu

• Rafał Brzoska uważa, że Polska ma szansę stać się liderem w Europie, ale musi zacząć liberalizować przepisy dla firm
FOT. MATERIAŁY PRASOWE INPOST

SEBASTIAN OGÓREK: Rafał Piotr Brzoska, lat 48, wykształcenie wyższe, kandydat niezależny – czy 15 maja zobaczę taki napis w lokalu wyborczym?
RAFAŁ BRZOSKA: Brzmi to dobrze, ale nie przystaje do realiów, mimo szczerych chęci wielu osób i środowisk. Mam po prostu inną misję i widzę moją aktywność w biznesie. Nigdzie się nie wybieram, a już na pewno nie do polityki.

Miasto huczało od takich plotek. A ja połączę kilka kropek: sukces w biznesie osiągnięty, uwielbiany w serwisach społecznościowych, łączy przedsiębiorców i działa charytatywnie. Gdy jeden kandydat nosi pralki powodzianom, ty budujesz dla nich całe osiedle. A ponadto nie ma w tych wyborach żadnego kandydata spoza układu.
– Po pierwsze, do sukcesu w biznesie jeszcze mi daleko – to dopiero jedna piąta tego, co chciałbym osiągnąć. Biznesu więc nie zakończyłem, a wciąż go rozwijam.

Działalność charytatywna jest dla mnie naturalną kwestią. Dzielenie się z potrzebującymi nie powinno być jednak łączone z polityką – to po prostu przyzwoitość. Wiele osób robi piękne rzeczy, a nie wybiera się do polityki.

To inaczej. Może Rafał Brzoska wesprze jakiegoś kandydata niezależnego?
– Uważam, że dzisiaj nie ma kandydata, dla którego absolutnym priorytetem byłby rozwój. Rozwój, przez który rozumiem dynamiczny biznes, wspieranie innowacji, przyciąganie inwestycji i miejsc pracy, a więc też zabezpieczenie środków na bezpieczeństwo militarne czy programy społeczne. Jeżeli pojawi się ktoś taki, to na pewno będzie miał mój obywatelski głos.

Martwi mnie, że debata polityczna sprowadza się do rozliczeń lub do wyścigu na rozdawnictwo.

Rafał, ale przecież ty już politykę uprawiasz. Czytam twoje wpisy w serwisach społecznościowych i tam jest sama polityka. Zachęcasz polityków do większej liberalizacji przepisów, do przygotowania się na kryzys, do walki o Europę.
– Polska wojna plemienna zmniejsza nasze szanse rozwojowe oraz dzieli nas jako społeczeństwo. Wszystko dzisiaj sprowadza się do brutalnej polityki, a przed nami naprawdę bardzo dużo realnych wyzwań, z którymi sobie nie poradzimy przy tak spolaryzowanym społeczeństwie.

Z doświadczenia wiem, że to przedsiębiorcy najczęściej pierwsi przeczuwają nadchodzący kryzys. Dziś mamy już mało czasu na podjęcie zdecydowanych działań, żeby uratować zarówno Europę, jak i nasz kraj, przed gospodarczą zapaścią. Polska w trakcie swojej prezydencji ma szansę zainicjować działania w tym kierunku. Mam nadzieję, choć może jestem naiwny, że do części polityków przekaz ten trafi.

Nastroje przedsiębiorców są coraz gorsze. Warto podkreślić, że w Polsce mamy ich kilka milionów, a ignorowanie tej grupy społecznej przez ostatnie lata było niemądre, by wręcz nie powiedzieć głupie. Obecna sytuacja w USA pokazuje nam, do czego prowadzi przedłożenie kulturowych wojen ponad rozwój biznesu. Donald Trump otrzymał tak mocny mandat, jakiego od lat nie zdobył nikt.

Amerykanie swoim wyborem pokazali, że mają dość walki ideologicznej, a interesuje ich przede wszystkim gospodarka i ich własna sytuacja ekonomiczna. Widzą, że ich „American Dream" się kończy i postanowili go odzyskać.

Ryzykowna teza.
– Silny mandat republikański to dowód na to, że Amerykanie chcą większej liberalizacji przepisów, postawienia na przemysł, innowacje i silną gospodarkę – czyli działań stricte prorozwojowych.

Za oceanem to właśnie przedsiębiorca Donald Trump pod rękę z najbogatszym człowiekiem świata stwierdzili, że będą rządzić. Oczywiście są olbrzymie różnice kulturowe pomiędzy naszymi krajami, ale jednak może nadchodzi czas przedsiębiorców w polityce?
– Niech to będzie przede wszystkim wskazówką dla polityków, którzy myślą długoterminowo i chcą wsłuchiwać się w nastroje społeczne. Przedsiębiorcy to grupa, która nie tylko chce zarabiać pieniądze, ale również dbać o polski interes narodowy. Obecnie, jak nigdy wcześniej, środowisko przedsiębiorców się jednoczy.

Podam przykład. Niedawno pojawiła się prośba o dofinansowanie polskiej grupy archeologów. Zabrakło im zaledwie 150 tys. zł, aby mogli kontynuować swoje badania w Egipcie. My przedsiębiorcy, raptem cztery osoby w ramach Polskiej Rady Biznesu, bez problemu zebraliśmy tę kwotę. Natomiast odpowiednie wsparcie nauki powinno być zadaniem państwa. Niezwykle istotne jest dofinansowanie polskich ośrodków naukowych i badawczych. To bezpośrednio wpływa na rozwój gospodarczy i konkurencyjność naszego kraju, ale niestety państwo nie zawsze sobie z tym radzi.

Nie znam sprawy, ale polskie państwo nie było w stanie znaleźć tych pieniędzy?
– Nie drążyliśmy tego tematu. Nam zebranie tej kwoty zajęło zaledwie 10 minut, więc polska misja w Egipcie nie jest już zagrożona. Natomiast nie jesteśmy od „zasypywania dziur w budżecie". Chcemy być partnerem dla każdego szczebla polskiej administracji. Poczynając od samorządów, aż po rząd i premiera RP.

Polski biznes jest gotowy, aby wspierać i doradzać politykom, którym naprawdę zależy na rozwoju gospodarczym, dobrym przywództwie i zmianie Europy.

Przyznaję, że zawsze byłem euroentuzjastą, ale dzisiaj nawet ja zaczynam się zastanawiać. Jak to możliwe, że wybitni polscy naukowcy, jak chociażby prof. Sankowski, nie mogą kontynuować swoich badań?

Czy my wszyscy oszaleliśmy? Jeśli będziemy sobie w taki sposób utrudniać konkurencyjność, i to już na poziomie uniwersytetów, czy dopiero tworzenia rozwiązań, to przyszłość Europy widzę w bardzo czarnych barwach.

Brzmi to jak jakiś front przedsiębiorców, skoro – jak mówisz – politycy was nie słuchają. Ktoś kiedyś powiedział, że najbardziej obywatelską partią była Samoobrona. Grupa rolników wściekłych na zarządzanie rolnictwem wzięła się w garść i poszła do polityki. Może przedsiębiorcy także powinni mieć Polską Partię Przedsiębiorców?
– Rolnicy są pewną ścisłą grupą zawodową. Inaczej jest z przedsiębiorcami. Jesteśmy w każdej wiejskiej gminie, każdym powiecie i w największych metropoliach. Różni nas wiele: sposób rozliczania podatków, branża czy model biznesu.

Na jednoosobowych działalnościach gospodarczych i w mikrofirmach martwimy się płynnością i interpretacjami skarbowymi. W małych i średnich firmach mamy na głowie rosnące koszty pracy i energii oraz ponownie walkę z biurokratyczną machiną, np. skarbówką traktującą nas często jak wroga.

W dużych przedsiębiorstwach boimy się, że regulacje krajowe czy unijne – przyjmowane z powodu ideologicznych mrzonek – przewrócą nasz biznes z dnia na dzień.

Ale łączy nas jedno. Coś, co nazywam gospodarczym patriotyzmem.

To świadomość, że jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za siebie, że praca jest warunkiem sukcesu i aby przejadać, trzeba najpierw wyprodukować. To w końcu wiedza, że rozwój jest warunkiem przetrwania.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego to przedsiębiorców – generujących wzrost gospodarczy – stawia się tak chętnie ostatnio pod pręgierzem. Dlaczego karze się im tłumaczyć z owoców swojego sukcesu. W dodatku najchętniej biczują ich lewicowi aktywiści, których sposobem na życie są zbiórki datków lub małe kawiorowo-socjalistyczne partyjki, widzące w biznesie wroga klasowego.

Światy polityki i biznesu pełnią różne funkcje, których nie powinno się łączyć. Jestem przekonany, że są dobrzy i odpowiedzialni politycy w naszym kraju, tylko boją się hejtu i niezrozumienia dla swoich działań.

Zauważ, że wszystkie polskie partie chwalą się tym, co „dają", a nie tym, co pomogli stworzyć. Każdy polityk idący pod prąd takiej krótkowzrocznej polityki spotyka się z ogromną krytyką.

A co, jeśli trend się nie zmieni? Twoja proprzedsiębiorcza nadzieja upadnie? Wówczas zostawiasz sobie 1 proc. na wejście do polityki?
– Nie, ale liczę na młodych liderów i młodych polityków. Idą trudne czasy, szczególnie na linii Europa – Stany Zjednoczone, przede wszystkim w kwestii ewentualnej wojny handlowej czy rywalizacji o surowce. Widać to na przykładzie zamieszania wokół Grenlandii.

Mamy niestety też problemy z tym, co powinno być najważniejsze i to na całym kontynencie. Dziś w naszych wyborach prezydenckich żaden z kandydatów nie mówi: „Gospodarka, głupcze" – a trzeba to robić i to głośno.

To nie jest czas na dywagacje o cztero- lub trzydniowym tygodniu pracy. Musimy mówić wprost, że to właśnie ciężka praca jest filarem wzrostu, jest kluczem sukcesu, zarówno osobistego, jak i państwowego.

Prezydencja Polski to nasza szansa na objęcie pozycji lidera Unii Europejskiej oraz zakończenia polityki szkodliwych regulacji. Powinniśmy ją wykorzystać do tego, by w Brukseli powiedzieć głośne „dość" dziwnym przepisom. Dla mnie to europejscy urzędnicy, a nie rządy narodowe, odpowiadają w znacznej mierze za dzisiejszy kryzys. Nie przemawia przeze mnie jednocześnie niechęć wobec Unii, lecz troska.

Ameryka nam ucieka w innowacjach, Azja „kradnie" nam przemysł. A my? Tylko regulujemy. To przepis na katastrofę.

A może jako społeczeństwo już nie chcemy tej walki o PKB za wszelką cenę? Jesteśmy dość bogatym krajem, nasze dzieci, pokolenie zet i alfa, mają inne priorytety. Chcą w spokoju żyć.
– To nie o to chodzi. Musimy inwestować i się rozwijać nawet, żeby jedynie utrzymać obecny poziom życia. Jeżeli uznamy, że jesteśmy wystarczająco bogaci i czas zwolnić, to pokolenie naszych dzieci będzie żyło w kra-

Rafał Brzoska

• To jeden z najbogatszych Polaków, który fortunę zbił na pomyśle Paczkomatów. Choć niecałą dekadę temu przez brak realizacji kontraktu na obsługę sądów przez polskie państwo, jego firma niemal nie zbankrutowała, to dziś przejmuje ona spółki logistyczne we Francji, Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii. Brzoska inwestuje też w startupy, firmy produkujące żywność i branżę handlu internetowego. Od kilku lat wraz z żoną udzielają się charytatywnie organizując gale i wspomagając finansowo wiele inicjatyw: od pomocy Ukraińcom przez powodzian i afrykańskie sierocińce aż po stypendia dla uzdolnionej młodzieży. ●

Prezydencja Polski to nasza szansa na objęcie pozycji lidera Unii Europejskiej oraz zakończenia polityki szkodliwych regulacji. Powinniśmy ją wykorzystać do tego, by w Brukseli powiedzieć głośne „dość" dziwnym przepisom

RAFAŁ BRZOSKA
prezes InPostu

eprasa.pl 74a3100228

To przepis na katastrofę

ju biedniejszym. Świat na nas nie poczeka. Chcę jasno powiedzieć: nikt nie jest przeciwny konsumpcji.

Problem pojawia się, gdy przekracza się pewne granice i gdy zaczynamy wierzyć, że możemy konsumować nie tworząc. Musimy zrozumieć, że teraz jest czas siania, a nie zbiorów.

Przepłyńmy przez to wzburzone morze wiosłując z całych sił. Wtedy, jak Bóg i otoczenie da, znowu będziemy mogli z czystym sumieniem więcej wydawać na konsumpcję. Skupmy się na wsparciu najsłabszych, potrzebujących i wykluczonych, inwestujmy w edukację, naukę i ochronę zdrowia. To nasz obowiązek, ale by to było możliwe, musimy ciężką pracą budować dobrobyt naszej ojczyzny.

Dziś jest czas gonienia najbogatszych państw świata, przeciwdziałania skutkom wojny celnej, handlowej i zabezpieczeniu środków na zbrojenia, a nie zbędnych wydatków oraz obciążeń, które tylko zwiększają nasz deficyt.

Musimy zwiększać nasze PKB, a nie tylko dług publiczny. Martwi mnie też, że maleją inwestycje. Nie sprzyja im na pewno represyjny aparat skarbowy i brak odpowiednich zachęt dla nowych inwestorów – zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Przyznam, że ja się osobiście boję Donalda Trumpa. Jego nieprzewidywalności, poglądów, przedmiotowego podejścia do sojuszników. A biznes?

– Ja się go nie boję, ale też go nie lekceważę i nie powinniśmy tego robić jako Europa. Prezydentura Trumpa niesie zmianę. Liczę, że jego nacisk na wsparcie rodzimego biznesu stanie się wzorem i dla nas.

W Polsce przez lata żyliśmy ułudą bezkolizyjnego wspólnego rynku pracy czy handlu. Jednak wielu biznesmenów przekonało się, że nikt do końca nie gra według tych zasad. Każdy kraj patrzy na ekspansję biznesową swoich firm przez pryzmat swoich partykularnych interesów.

Obecnie Polska potrzebuje zdrowego patriotyzmu gospodarczego, troski o samowystarczalność, a jednocześnie stania się silnym graczem we wspólnocie europejskiej.

Jak wygląda proces z Metą, która zarabia na reklamach oszustw z wizerunkiem twoim i twojej żony?

Wygraliśmy pierwszą sprawę przed UODO. Mamy też zabezpieczenie sądowe, zabraniające wykorzystywania naszych wizerunków, które Meta bezskutecznie próbowała podważyć.

Co ciekawe, Meta twierdziła, że nie ma zasobów do ograniczenia wyświetlania tego typu reklam. Nasze działania przynoszą jednak skutek. Widzimy, że liczba nieprawdziwych reklam z udziałem moim i Omeny spadła drastycznie – więc jest to możliwe.

Z drugiej strony liczba tych oszustw nie spadła. Teraz zamiast mojego wizerunku jest tam chociażby Michał Sołowow i inni znani biznesmeni.

Udowodniliśmy jednak, że jak się chce, to wszystko jest możliwe. A silne państwo powinno zmusić taką korporację do natychmiastowego zaprzestania działań siejących dezinformację, fake newsy czy najzwyczajniej umożliwiania na masową skalę oszustw na obywatelach, z użyciem deepfake'ów. ●

Rozmawiał **Sebastian Ogórek**

wyborcza.biz

• **Cała rozmowa na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360238

GKNI.6620.6.1.2023 Białystok, 30 stycznia 2025 r.

INFORMACJA
STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

Zgodnie z art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz.1151) informuję, że w terminie od 24 lutego 2025 r. do 14 marca 2025 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 8:00 do 15:00, w siedzibach Starostwa Powiatowego w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2 oraz przy J.K. Branickiego 13, pokój nr 109, będzie wyłożony do wglądu osób zainteresowanych projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków obrębu GĄSÓWKA SKWARKI, gm. Łapy

Dokumentacja projektu operatu opisowo-kartograficznego, składająca się z:
• rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokali;
• kartoteki budynków, kartoteki lokali;
• mapy ewidencyjnej;

sporządzona została przez wykonawcę: Podlaskie Biuro Geodezji, Klasyfikacji i Rekultywacji Gruntów s.c. Grzegorz Kotyński, Jerzy Kołomyjski, 15-084 Białystok, ul. Elizy Orzeszkowej 32 wspólnicy spółki cywilnej Grzegorz Kotyński, zam. ul. Jacka 8, 15-156 Białystok i Jerzy Kołomyjski, zam. Porosły 80/9, 16-070 Choroszcz, na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 219).

W terminie, o którym mowa powyżej, każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projektach operatów opisowo-kartograficznych obrębu Gąsówka Skwarki może zapoznać się z projektem, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić uwagi do tych danych.

W myśl przepisów ustawy z dnia 7 października 2022 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców (Dz.U. 2185 z 2022 r. ze zm.) Starosta Powiatu Białostockiego umożliwi udostępnienie projektu operatu opisowo-kartograficznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej tj. projekt zostanie udostępniony na stronie internetowej http://bialystok.geoportal2.pl/map/www/mapap.php, jednakże ww udostępnienie będzie realizowane z zachowaniem ochrony danych osobowych w rozumieniu ustawy *o ochronie danych osobowych* z dnia 10 maja 2018 r. (t.j. Dz. U. z 2019 r poz. 1781).

W interesie zainteresowanych leży skorzystanie z tego prawa, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym powyżej nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania.

Ponadto informuję, że wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość. W przypadku współwłaścicieli, małżeńskiej wspólności ustawowej – uczestnikami są wszystkie strony. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Po upływie 15 dni roboczych od zakończenia okresu wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczyć będą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, może w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym informacji, o której mowa powyżej, zgłaszać zarzuty do tych danych. O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Powiatu Białostockiego w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków lub lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po w/w terminie traktowane będą jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Ewentualne zarzuty należy składać w siedzibach Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Borsuczej 2, oraz przy J.K. Branickiego 13, pokój 109.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34359918

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI
o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu/ powierzchnia pomieszczenia przynależnego [m²] / udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	**ul. Zachodnia 89*** **lokal mieszkalny nr 3** **KW LD1M/00000306/9**	S-1 315/1 2352	29,71 / 0,015	**150 000**	15 000
2.	**ul. dr. Stefana Kopcińskiego 31A** **lokal mieszkalny nr 11** **KW LD1M/00055902/7**	S-2 253/4 498	38,60 / 0,025	**260 000**	26 000
3.	**ul. płk. Jana Kilińskiego 119** **lokal mieszkalny nr 24** **KW LD1M/00059665/1**	S-6 423/4 410	134,26 / 0,193	**520 000**	52 000
4.	**ul. Edwarda Abramowskiego 13** **lokal mieszkalny nr 9** **KW LD1M/00175937/8**	S-8 123/1, 139/23 545	31,49 / 1,05 / 3254/75031	**150 000**	15 000
5.	**ul. Edwarda Abramowskiego 13** **lokal mieszkalny nr 10** **KW LD1M/00175937/8**	S-8 123/1, 139/23 545	15,33 / 1,05 / 1638/75031	**80 000**	8 000
6.	**ul. Wólczańska 164** **lokal mieszkalny nr 1** **KW LD1M/00059915/9**	S-8 10/6, 10/7, 10/15, 10/16, 10/17 670	15,22 / 0,012	**100 000**	10 000
7.	**ul. Wólczańska 164** **lokal mieszkalny nr 22A** **KW LD1M/00059915/9**	S-8 10/6, 10/7, 10/15, 10/16, 10/17 670	40,73 / 0,033	**230 000**	23 000

***/** Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., Nr 772/2023 z dnia 6 kwietnia 2023 r. i Nr 1201/2024 z dnia 17 czerwca 2024 r. budynek objęty został gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852, 1473, 1721 i 1911).

Przetargi odbędą się w dniu 10 kwietnia 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a i 468) oraz pod numerem telefonu: (42) 638-43-31, 638-45–83, 272– 67– 83.

eprasa.pl 74a3100228

Dyskusja o neosędziach i uchylaniu wadliwych orzeczeń nie jest tylko jakąś kolejną odmianą wojny na górze

Jeżeli sądy miałyby zostać obsadzone koniunkturalistami, to lepiej, żeby takich sądów nie było

Prof. Włodzimierz Wróbel

karnista, sędzia Sądu Najwyższego, naukowiec UJ, przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego

Ponad sześć lat temu rządzący wówczas politycy postanowili przejąć bezpośrednią kontrolę nad sądami. Trybunał Konstytucyjny został już wówczas spacyfikowany, a prokuratura bezwzględnie podporządkowana obozowi władzy. Pozostało domknąć system, który miał zagwarantować brak jakiejkolwiek kontroli nad rządzącymi i brak odpowiedzialności za to, co robią.

Grupa prawników – czy to z resentymentu, czy to ze strachu, a najczęściej dla uzyskania wymiernych korzyści majątkowych – zdecydowała się wówczas wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Obsadzono więc nimi najważniejsze funkcje w wymiarze sprawiedliwości, a niepokornym sędziom i prokuratorom wytaczano postępowania dyscyplinarne i karne. Z biura Trybunału Konstytucyjnego, Sejmu czy Sądu Najwyższego pozbywano się prawników, którzy nie gwarantowali pełnej lojalności politycznej. Łamiąc Konstytucję, powoływano do życia instytucje imitujące organy konstytucyjne – takie, jak Krajowa Rada Sądownictwa – a dwaj politycy, prezydent i Minister Sprawiedliwości, podzielili się strefami wpływów w sądownictwie: każdy dostał swój własny sąd specjalny: Izbę Dyscyplinarną i Izbę Kontroli Nadzwyczajnej. Kierownictwo Sądu Najwyższego obsadzono swoimi znajomymi, w tym dawnymi urzędnikami rządowymi. Z naruszeniem Konstytucji, a nawet własnych uchwalonych ustaw przeprowadzono nominację na stanowisko Pierwszego Prezesa SN.

Od samego początku wszyscy ostrzegali, że ta destrukcja w sądownictwie będzie skutkowała wydawaniem orzeczeń, które następnie będą kwestionowane przez międzynarodowe trybunały, a działalność sądów pogrąży się w instytucjonalnym chaosie. W styczniu 2020 r. sędziowie Sądu Najwyższego, których nie udało się usunąć, mimo prób podjętych przez Ministra Sprawiedliwości w 2017 r., rzucili koło ratunkowe, podejmując uchwałę w składzie trzech połączonych izb, która miała pozwolić na skontrolowanie wadliwych orzeczeń przez krajowe sądy, tak by uniknąć w przyszłości wypłacania ogromnych odszkodowań i ochronić na ile się da niezależne i niezawisłe sądownictwo.

• **Neosędziowie SN (od lewej): Marek Siwek, Zbigniew Karpiński i Igor Zgoliński rozstrzygają spór o władzę w prokuraturze. 27.09.2024, Warszawa** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prawnicy, którzy dla własnych karier, łamiąc podstawowe zasady prawa, przyjmowali wtedy funkcje w Sądzie Najwyższym, mieli za nic te ostrzeżenia i nadal wydawali orzeczenia w sprawach obywateli, choć doskonale wiedzieli, że orzeczenia te będą nieważne i będą uchylane.

Nikt ich do tego nie zmuszał. Za ich działaniami nie stało żadne fatum, prześladowania czy groźba utraty pracy. Co najwyżej oszukiwanie własnego sumienia: że jakoś to będzie, że może to się „przepchnie", że może ich polityczni protektorzy będą rządzić wiecznie.

Jeżeli dziś, jako społeczeństwo, publicznie ogłosimy, że wszystko było OK, zapominamy o łamaniu prawa i politycznej korupcji, to trzeba mieć świadomość, że w ten sposób rezygnujemy z funkcjonowania w Polsce niezależnych i niezawisłych sądów

Dziś ci sami prawnicy załamują ręce nad uchylanymi wyrokami w sprawach karnych, wydawanymi w poważnych procesach.

Tak – oburzające jest, że wiele z tych procesów musi być ponownie przeprowadzonych. Ale przede wszystkim oburzające jest to, że ktoś te wadliwe orzeczenia wydawał. Że robił to, mając pełną świadomość, że z uwagi na orzeczenia trybunałów europejskich, polskiego Sądu Najwyższego i przede wszystkim Konstytucji RP, wyroki te będą uchylane, a na dodatek trzeba będzie płacić dziesiątki tysięcy złotych odszkodowań za każdy z nich. I setki milionów złotych kar, za funkcjonowanie takich tworów jak Izba Dyscyplinarna, za co nikt do tej pory nie został rozliczony.

O tym jednak nie ma ani słowa w ostatnich medialnych szarżach osób, które bez żadnych zahamowań przyjmowały kiedyś polityczne apanaże za posłuszeństwo rządzącej elicie i współudział w niszczeniu niezależności polskiego sądownictwa.

Po co znowu o tym pisać i przypominać?

Praca prawnika, a w szczególności praca sędziego ma bardzo szczególny charakter. Wydawanie wyroków nie jest stosowaniem wzorów matematycznych. Sędziego nie da się zastąpić komputerem. W wielu sprawach trzeba dokonywać ocen, ważyć sprzeczne interesy, odwoływać się do doświadczenia, a często rozstrzygać poważne dylematy w głębi własnego sumienia.

Jeżeli raz przetrącimy prawnikom kręgosłupy i ogłosimy publicznie, że opłaca się być potulnym koniunkturalistą i iść na układ z władzą polityczna i możnymi tego świata, to choćby skrócono czas postępowań sądowych do kilku dni i usunięto wszelką urzędniczą mitręgę z sądów, to żaden obywatel, a zwłaszcza ten, który nie ma kumpli w lokalnym partyjnym komitecie, nie będzie miał gwarancji, czy przypadkiem orzekający w jego sprawie sędzia nie będzie się głównie kierował ochroną interesów tego właśnie komitetu.

Jeżeli sądy miałby zostać obsadzone koniunkturalistami, ciągle badającymi skąd wieje polityczny wiatr, to lepiej, żeby takich sądów w ogóle nie było. Bo takie sądy stałyby się jednym wielkim oszustwem. Udawałyby instytucję, którą nie są. Lepiej wówczas, żeby obywatele od razu załatwiali swojej sprawy w owym partyjnym komitecie, korzystając z sieci znajomości i układów. Tak, jak to było w PRL

Politykom nigdy niezależne sądy nie były potrzebne. Dlatego są one niedoinwestowane, mają anachroniczną organizację, ze słabo opłacanym personelem, poziomem informatyzacji sprzed 20 lat.

Politykom nie zależało też na kształceniu niezależnych i niezawisłych sędziów. Znacznie wygodniejsi byli profesjonalni technokraci, recytujący na pamięć orzeczenia sądów wyższych instancji i tezy z komentarzy, niż krytycznie myślący prawnicy, potrafiący poza tekstem przepisów dostrzegać i stosować prawo.

Dyskusja o neosędziach i uchylaniu wadliwych orzeczeń nie jest tylko niezrozumiałym, środowiskowym sporem i jakąś kolejną odmianą wojny na górze. Jeżeli dziś, jako społeczeństwo, publicznie ogłosimy, że wszystko było OK, zapominamy o łamaniu prawa i politycznej korupcji, to trzeba mieć świadomość, że w ten sposób rezygnujemy z funkcjonowania w Polsce niezależnych i niezawisłych sądów, ochrony słabszego obywatela przez władzą (polityczną, finansową), patrzenia politykom na ręce i ich odpowiedzialności. Będziemy mieli nie sędziów, ale milczących wykonawców poleceń polityków, kimkolwiek ci politycy by nie byli. ●

USA

Donald Trump to prezydent amerykańskiej oligarchii, do której zresztą sam należy

Czyim prezydentem jest Donald Trump? Za odpowiedź na to pytanie mógłby posłużyć dziki taniec zwycięstwa Elona Muska na wiecu powyborczym.

Jednak warto przyjrzeć się pierwszym dniom rządów nowego prezydenta. Tym jego decyzjom, które będą miały ogromny wpływ na życie nas wszystkich i to w długiej perspektywie.

Prezydent i media zalały nas informacjami co się zmieni na pewno, a co być może. Na pewno przestaną obowiązywać ograniczenia środowiskowe z tak ogromnym trudem wypracowywane globalnie przez wiele lat. Nawet, jeśli UE zdecyduje się utrzymać, przynajmniej częściowo, swoje cele redukcji emisji, to i tak będzie musiała pójść na kompromis z wieloma branżami przemysłowymi, a poza tym może się okazać, że konkurencyjność gospodarek europejskich spadnie tak bardzo, że konieczne stanie się, w znacznym stopniu, pójście drogą amerykańską. I będziemy czekali na „lepsze czasy", a właściwie „lepszego amerykańskiego prezydenta".

W USA na pewno do kosza pójdzie, tak ważna globalna regulacja dotycząca minimalnego podatku od korporacji. Po bardzo długich negocjacjach z administracją Joe Bidena udało się wypracować kompromis w tej tak ważnej kwestii. Ogromną anomalią i wynaturzeniem systemów podatkowych w wielu krajach była możliwość uciekania przez wielkie korporacje od podatków. Opodatkowanie ich to potencjalne źródło ogromnych dodatkowych wpływów budżetowych. Również w Polsce.

Nowe cła wprowadzone przez USA będą miały na celu faworyzowanie gospodarki amerykańskiej.

Możemy też oczekiwać kolejnych ulg podatkowych dla tych, którzy już mają najwięcej. I oczywiście dla wielkich korporacji. Podobnych do wprowadzonych przez Trumpa pod koniec jego pierwszej kadencji. I pod hasłem równoważenia budżetu i zmniejszania inflacji – cięć w najszerzej rozumianych wydatkach socjalnych. Szczególnie w ochronie zdrowia.

I to te kwestie mają największe znaczenie, a nie podwyższanie muru na granicy z Meksykiem, wysyłanie tam wojska czy deportacje różnych kategorii emigrantów. To, w znacznym stopniu ściema, odwracająca uwagę od spraw kluczowych. Podobnie, moim zdaniem, ma działać opowieść Trumpa o kupnie Grenlandii czy też aneksji Kanady.

Dla mnie jest oczywiste, że Donald Trump to prezydent amerykańskiej oligarchii, do której zresztą sam należy. ●

Marek Serafin

• **Więcej na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

eprasa.pl 74a3100228

Poprawność polityczna

Moda na chamstwo w życiu publicznym

Kultura języka i poprawność polityczna nie mają nic wspólnego z cenzurą, tak jak korzystanie z toalety nie ma nic wspólnego z ograniczaniem wolności osobistej.

Środa

Wybory prezydenckie nabierają rozpędu, co przejawia się w języku coraz bardziej puszczanym samopas. Impetu temu dodał Trump ze swoją „troską o wolność słowa i zniesienie cenzury", co zapewne dało też potężną legitymizację tym, którzy tworzą „narodowe media", pełne szyderstw, oszczerstw, prostactwa i cynizmu, bo są przekonani, że dbałość o publiczny język jest wymysłem lewactwa. Zdarza mi się zaglądać do wPolsce24, TV Republika, i ciągle zadaję sobie pytanie, do jakiego narodu i do jakich czasów one należą? I dlaczego ten styl „dziennikarstwa" (czy to w ogóle jest dziennikarstwo?) ma być bardziej „polski" niż inne?

Warto przypomnieć, że mniej więcej od XV roku Europejczycy zaczęli szlifować „zewnętrzną ogładę" i „ucywilizowanie", bo tak zasady grzeczności i etykiety nazywał Erazm z Rotterdamu w dziele „De civilitate morum puerilium". Również i nasi, jak najbardziej narodowi, twórcy popularyzowali styl zachowania i mowy, który łączył, grzeczność, wykształcenie, kulturę osobistą i honor (na przykład Łukasz Górnicki w „Dworzaninie polskim").

Podstawową funkcją „ucywilizowania" było przede wszystkim ukrywanie wydzielin, jak również powstrzymywanie się od agresji zarówno fizycznej i słownej; język publiczny stawał się bardziej ugrzeczniony, tak jak czynności fizjologiczne, takie jak plucie, smarkanie, defekacja, stawały się coraz bardziej intymne.

La Bruyere w „Charakterach" pisze o grzeczności, że „nie zawsze świadczy o dobroci, prawości, uczynności, wdzięczności, ale stwarza przynajmniej pozory tego wszystkiego – człowiek wydaje się takim, jakim powinin być naprawdę".

Legat kultury dworskiej. Szlifowaniem zasad grzecznego zachowania i języka zajmowały się przez kilkaset lat wyższe warstwy społeczeństw, w tym elity polityczne. Później, w czasach gdy nie tylko arystokracja rządziła, każdy, kto zabierał publicznie głos, przestrzegał reguł, które wyróżniały go z tłumu. Również prostak z gminu, gdy stawał się osobą publiczną, zmieniał język na bardziej cywilizowany.

Największy bodaj zwolennik wolności słowa, ojciec liberalizmu John Stuart Mill, uważał za oczywiste, że wolność ta nie obejmuje grubiaństwa, obelg, złośliwości, nieszczerości i nietolerancji. Przede wszystkim jednak „przemilczania faktów, fałszywego przedstawiania okoliczności danej sprawy, przekręcania czyichś słów" czy też „piętnowania przeciwników myślących inaczej jako ludzi złych i niemoralnych". Mill, mimo że nie miał nic wspólnego z lewactwem, uważał też, że mniejszości mogą więcej i że należy je chronić.

Poprawność polityczna – grzeczność czasów współczesnych. W latach 70. XX wieku funkcję ochronną wobec mniejszości przejęła „poprawność polityczna", której konserwatywna część sceny politycznej nie tylko nie uznaje, ale wręcz na jej odrzuceniu buduje swój sukces. Tyrady przeciwko poprawności politycznej pisał pisowski aktywista, profesor Ryszard Legutko, skądinąd pan, który zapewne ceni i Erazma z Rotterdamu, i Łukasza Górnickiego, i Johna Stuarta Milla.

Samego terminu „poprawność polityczna" pierwszy raz użył Franz Boas, antropolog, który wierzył, że należyte użycie języka zwiększy poziom tolerancji między kulturami i wewnątrz wspólnot. Poprawność polityczna przez lata traktowana była nie tylko jako „zasada dyskursu publicznego", ale również jako norma kulturowa i moralna, której celem było obniżenie poziomu antyspołecznych uprzedzeń wobec grup (etnicznych, rasowych, seksualnych, religijnych) znajdujących się poza społecznym mainstreamem.

Poprawność polityczna nie ma nic wspólnego z cenzurą, tak jak korzystanie z toalety czy chusteczki do nosa nie ma nic wspólnego z ograniczaniem wolności osobistej. Przeciwnie, poprawność polityczna, podobnie jak inne normy publicznej debaty, pozwala raczej rozwijać wyobraźnię językową (słownictwo, wyrażenia), niż ją ograniczać.

Chamstwo nieowinięte w bawełnę. Dlaczego więc dziś zasady grzeczności, publiczny język i poprawność polityczna mają mnóstwo wrogów, i to potężnych i zwycięskich? Wiele karier, politycznych, medialnych i finansowych zarazem zrobiono dzięki barbaryzacji języka, prostactwu czy zwykłemu chamstwu... przepraszam – dziś mówi się o „autentyczności", „spontaniczności", „bezpośredniości", „nieowijaniu w bawełnę" czy „kawie na ławę". Bo niby dlaczego prawdziwy polski patriota ma się ograniczać przez „lewacką" cenzurę, skoro Murzyni rzeczywiście mieszkają na drzewach, blondynki są głupie, Cyganie kradną, a Tusk jest Niemcem?

Moda na chamstwo... przepraszam – na autentyzm i „wolność słowa" trzyma się dobrze, coraz lepiej w polityce. Zapowiedział ją Andrzej Lepper, orzekając, że „Wersal się skończył", choć sam, z perspektywy czasu, wygląda, jakby do tego Wersalu jeszcze należał.

Czy ten legat kultury dworskiej, jakim są zasady grzeczności i publicznej debaty już na zawsze jest odrzucony? ●

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

List otwarty do Adama Bodnara

Proces, który toczy się teraz przed sądem w Hajnówce, jest w swojej istocie sądem nad przyzwoitością

Szanowny Panie Ministrze, Prokuratorze Generalny, polityku i były Rzeczniku Praw Obywatelskich!

W wydanym przez Pana oświadczeniu poświęconym sprawie „piątki z Hajnówki" przeczytaliśmy, że „sąd musi zbadać, czy swoimi czynami nie przekroczyli czerwonej linii, która oznacza popełnienie przestępstwa"...

Jesteśmy tym do głębi wstrząśnięci i czujemy się w obowiązku na te słowa zareagować.

W naszym najgłębszym przekonaniu i owa czerwona linia, i granica przyzwoitości zostały przekroczone z chwilą, gdy nasze państwo rękami swoich funkcjonariuszy, z woli polityków sprawujących władzę, utworzyło na polsko-białoruskiej granicy strefę wyjętą spod prawa. Strefę bez praw człowieka, gdzie praktykuje się przerzucanie ciężarnych kobiet przez drut kolczasty, a małe dzieci, ich ojców, matki i babcie wyrzuca do ciemnego lasu na białoruską stronę, odmawiając przyjęcia wniosku o ochronę międzynarodową, co przecież powinno być normą w każdym demokratycznym kraju.

Politycy okryli polskie państwo hańbą tworząc między polskim a białoruskim kolczastym drutem strefę tortur i śmierci. I nie ma w tym krzty przesady – ktokolwiek tam był jako aktywista czy żołnierz, musiał wiedzieć, że przebywanie przez wiele dni w puszczy, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, stanowi bezpośrednie zagrożenie życia.

Przypominamy, że już 19. września 2021 roku zostały tam odnalezione pierwsze zwłoki, a do dnia dzisiejszego na pograniczu polsko-białoruskim zmarło ponad 100 osób. Dane są nieprecyzyjne i z pewnością zaniżone, bo wiele osób uznaje się za zaginione. Najprawdopodobniej nigdy nie zostaną odnalezione wszystkie ciała, bo zostaną rozwleczone przez dzikie zwierzęta, wchłonięte przez bagna...

Żadne państwowe instytucje nie szukają zaginionych i nie podają też dokładnej liczby ofiar. Jednak doniesienia prasowe, relacje świadków i wreszcie cmentarz w Bohonikach krzyczą – w polskim lesie, na naszych oczach giną ludzie!

Dlatego nie powinno dziwić, że część aktywistów postanowiła nie tylko ludzi karmić, odziewać i szukać im tymczasowego schronienia na miejscu, ale również wywieźć ze strefy śmierci. Wywieźć, by ocalić ich zdrowie i życie, by ocalić ich przed kolejną wywózką, wyrwać z zasięgu rąk funkcjonariuszy służb, bo nikt nie miał przecież złudzeń, że nie skończyłoby się to wypchnięciem za druty.

Gdzie tu rysować tę „cienką, czerwoną linię", o której Pan pisze? Między życiem a śmiercią? Między przepisami, ustanowionymi bezprawnym rozporządzeniem „wywózkowym", a człowieczeństwem?

Jesteśmy jednymi z tych, którzy zdecydowali się ratować ludzi, nie oglądając się na te przepisy, a kierując się elementarnymi zasadami międzyludzkiej solidarności, nie godząc się na ich cierpienie i śmierć.

Po informacjach z września 2021 roku o pierwszych ofiarach „polityki migracyjnej" polskiego państwa, w październiku dowiedzieliśmy się, że po polskiej stronie ukrywa się grupa kurdyjskich uchodźców ciężko pobitych przez białoruskich siepaczy. Odruchem było to, że ruszyliśmy im z pomocą. Podczas kursu naszym małym autkiem zostaliśmy zatrzymani przez policję, nasi podopieczni zostali po raz kolejny wywiezieni na białoruską stronę, a my spędziliśmy noc w policyjnym areszcie.

Tak, próbowaliśmy tych ludzi uratować z rąk oprawców w mundurach, działających w majestacie (?) przepisów wydanych przez poprzednią władzę, a obowiązujących i praktykowanych do dziś.

Postawiono nam zarzut organizacji przemytu, grozi nam do 8 lat więzienia.

Czyli jesteśmy – w chorej wyobraźni zindoktrynowanych prokuratorów – wysoko w strukturach groźnej przemytniczej mafii? Czy też może próbowaliśmy osiągnąć „korzyść osobistą" dla ludzi, których chcieliśmy ratować, bo i tak absurdalny zarzut został postawiony przez prokuraturę pięciorgu dzielnym aktywistom schwytanym niespełna pół roku po nas?

Panie Prokuratorze Generalny, uważamy, że ten proces, który toczy się teraz przed sądem w Hajnówce jest w swojej istocie sądem nad przyzwoitością i nigdy do niego dojść nie powinno.

My przyznajemy się do wywożenia ludzi ze strefy śmierci, ale nie do przestępstwa przemytu. Nie czujemy się winni przekroczenia jakiejkolwiek „czerwonej linii", a naszą jedyną winą była nieuważność. Ubolewamy nad tym, że złamanie przez nas podstawowych zasad konspiracji, spowodowało narażenie naszych podopiecznych na ponowne tortury w lesie, a współpracujących z nami dobrych ludzi na szykany ze strony organów ścigania.

Jesteśmy przekonani, że fakt, iż przez ponad trzy lata akt oskarżenia w naszej sprawie nie trafił do sądu, wynika ze świadomości przeraźliwego wstydu jaki Panu i innym politykom będzie towarzyszył, gdy po raz kolejny staną przed nim ludzie, których jedyną winą jest empatia i człowieczeństwo – to właśnie, czego politykom tak bardzo brakuje.

Chcemy też, by Pan wiedział, że sprawiedliwych jest więcej, dużo więcej, a dzięki nim udało się uratować nie dziesiątki, lecz setki rodzin, którym państwo polskie zgotowało na polskim pograniczu piekło. ●

Justyna i Paweł Wrabecowie
OBYWATELE RP

• Wyborcza To Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

eprasa.pl 74a3100228

Sukcesja w Teatrze Narodowym

Czy Klata zrobi rewolucję?

Nie będzie powtórki z czasów Starego Teatru w Krakowie. Jan Klata wygrał konkurs obietnicą, że w Teatrze Narodowym zmieni się możliwie jak najmniej.

Mrozek

„Generałowie zawsze walczą w poprzedniej wojnie" – powiedział mi Jan Klata w wywiadzie w 2012 roku, gdy obejmował dyrekcję Starego Teatru w Krakowie. Ci, którzy spodziewają się, że przeprowadzi w Teatrze Narodowym w Warszawie rewolucję, są, właśnie jak ci generałowie.

Owszem, wybór nowego dyrektora Narodowego wywoływał duże emocje, zwłaszcza że do ostatniej chwili nie było wiadomo, kogo powoła ministra kultury Hanna Wróblewska. Jan Klata zdobył co prawda trzy na pięć głosów komisji konkursowej, ale ta rekomendowała dwóch z czterech kandydatów. Konkurentem Klaty – z dwoma głosami – był Michał Kotański, dyrektor Teatru Telewizji TVP.

Jan Englert wychodzi z teatru

W dzisiejszym polskim pejzażu teatralnym Jan Klata jest jednak w zupełnie innym miejscu niż na przykład 20 lat temu, gdy Instytut Teatralny organizował w Warszawie przegląd „Klata Fest" z wczesnymi przedstawieniami reżysera z Wałbrzycha i Wrocławia. Z jednego ze spektakli Klaty wyszedł wtedy w trakcie, jak głosi teatralna legenda, oburzony dyrektor artystyczny Teatru Narodowego Jan Englert.

Kiedy 13 lat temu Jan Klata został dyrektorem w Krakowie, to była sensacyjna, epokowa zmiana dla polskiego teatru w ogóle. Otworzył scenę Starego – już wcześniej o mocno awangardowej tradycji – na pracę takich twórców, jak Monika Strzępka, Krzysztof Garbaczewski czy Weronika Szczawińska. Przez pierwsze sezony, gdy zastępcą Klaty był Sebastian Majewski, to Stary nadawał ton teatralnego życia w Polsce.

Dziś objęcie przez Klatę dyrekcji Teatru Narodowego w Warszawie jest przede wszystkim zmianą dla tej konkretnej instytucji. Najlepiej finansowana dramatyczna scena w Polsce od lat dryfuje obok głównego nurtu teatralnego. Owszem, powstawały tu za dyrekcji Jana Englerta niekiedy rzeczy wybitne i piękne. „Ułani" Rymkiewicza w reżyserii Piotra Cieplaka (2018), „Iwona, księżniczka Burgunda" Gombrowicza w reżyserii Agnieszki Glińskiej (2014), „Aktor" Norwida w reżyserii Michała Zadary (2012) – mogą być wzorem niebanalnych, wirtuozerskich inscenizacji polskiej klasyki. Ale przez ostatnie lata w Narodowym było raczej przewidywalnie; nikt się na ten teatr nie oburzał, niezbyt często ktoś się zachwycał. Świetnie naoliwiona teatralna maszyna rzadko produkowała większe emocje.

Swoją drogą, to Glińska i Zadara wydawali się znacznie bardziej naturalnymi kandydatami na następców Jana Englerta niż Klata, który w Narodowym nigdy nie pracował. Doświadczenie dyrektorskie w Starym okazało się jednak mocnym argumentem dla ministry kultury Hanny Wróblewskiej – i zapewne dla dotychczasowej dyrekcji. Bo trudno uwierzyć, że Klata dostałby Narodowy bez ostatecznego wsparcia Krzysztofa Torończyka, który dyrektorem naczelnym był tu od 1998 roku.

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Narodowy ma szansę stać się bardziej teatrem czterdziesto- i pięćdziesięciolatków, których teatralną wyobraźnię Klata umeblował – a nie tylko sześćdziesięcio- i siedemdziesięciolatków, którzy wspominają dawne dzieje warszawskiego teatru jeszcze z heroicznych czasów PRL

Żeby było tak, jak było

„Konkurs zamknięty" na dyrektora Teatru Narodowego był, jak podkreśla ministra, formułą uzgodnioną z dotychczasowym kierownictwem teatru. W Starym Klata ponad dekadę temu wygrał zresztą w podobnej zamkniętej procedurze. „Konkurs zamknięty" łączył cechy transparentnego uzgadniania nowej wizji teatru – opublikowano wszystkie programy kandydatów, co zwykle się nie zdarza – z typową dla polskiej tradycji teatralnej nieco feudalną sukcesją. Finaliści tej rywalizacji, Michał Kotański i Jan Klata, obaj zapewniali, że będą współpracować dalej z dotychczasowym dyrektorem naczelnym Torończykiem – jako zastępcą ds. administracyjnych. Konkurs w Narodowym był konkursem na to, by zmieniło się jak najmniej.

I Jan Klata wygrał tę rywalizację na najsolenniejszą obietnicę ciągłości. Jedyne nazwiska reżyserskie, które potwierdził w swoim programie – poza własnym – to pracujący tu już wcześniej Wojciech Faruga i Małgorzata Bogajewska. Ale to reżyser Klata w Narodowym jest największą obietnicą dyrektora Klaty. I podkreślanie własnego przywiązania do tradycji romantycznej oraz doświadczenia łączą się w dokumencie programowym z formą adresu hołdowniczego skierowanym do dyrektorów Torończyka i Englerta.

Owszem, pierwsze spektakle Klaty w Narodowym będą z definicji wydarzeniem. Nazwisko Klaty przyciągnie też zapewne inne pokolenie widowni. Narodowy ma szansę stać się bardziej teatrem czterdziesto- i pięćdziesięciolatków, których teatralną wyobraźnię Klata umeblował – a nie tylko sześćdziesięcio- i siedemdziesięciolatków, którzy wspominają dawne dzieje warszawskiego teatru jeszcze z heroicznych czasów PRL.

Ale czy Narodowy Klaty będzie ogniskował społeczne dyskusje, jak Stary Klaty dekadę temu, czy będzie „przestrzenią realnej pracy nad zbiorową tożsamością, obszarem jej negocjowania, a nawet – ustanawiania" – jak wyobraża sobie misję Teatru Narodowego popierający niedawno kandydaturę Klaty na łamach „Tygodnika Powszechnego" krakowski teatrolog prof. Dariusz Kosiński?

To chyba echa kanonad poprzedniej wojny. Co będzie dalej, zobaczymy – gdy zamilkną salwy triumfalne. ●

Witold Mrozek

1 RP

eprasa.pl 74a3100228

Kruder & Dorfmeister w Polsce

Z remiksów zrobili dzieła sztuki

FOT. ANDREAS H. BITESNICH

Kruder & Dorfmeister w latach 90., kiedy nikt nie traktował remiksów poważnie, zrobili z nich muzyczne dzieła sztuki. Teraz wyruszyli w trasę z albumem „The K&D Sessions", który przyniósł im wtedy sławę.

Jarek Szubrycht

Wiedeń, owszem, kojarzy się z muzyką, ale przede wszystkim klasyczną. Dziedzictwo Mozarta, Beethovena i Haydna zobowiązuje. W drodze z filharmonii do opery można jednak trafić do klubu, w którym się tańczy do zupełnie współczesnych dźwięków lokalnej produkcji. Jeśli rytm będzie synkopowany, tempo niezbyt wartkie, jeśli słychać w tym będzie jazz, hip-hop i dub, można śmiało założyć, że DJ puszcza nagranie Kruder & Dorfmeister lub innego przedstawiciela zainicjowanej przez nich wiedeńskiej szkoły elektroniki.

IDZIE NOWE

Na początku lat 90. XX wieku, kiedy Peter Kruder i Richard Dorfmeister zaczęli ze sobą współpracować, pierwszy z nich miał dobry fach w ręku, był fryzjerem, a drugi nie miał nic do stracenia – był muzykiem bez powodzenia próbującym sił w różnych składach i stylistykach.

Nobliwe mury ich rodzimego miasta trzęsły się wówczas od techno, ale duet ani myślał płynąć z prądem. Interesował ich jazz z lat 70., fascynowali się monumentalnymi artrockowymi aranżacjami, dubowymi falami basu i wciąż jeszcze świeżym, wręcz rewolucyjnym hip-hopem. Tworzyli autorski repertuar w takim stylu, czego przykładem jest choćby słynny utwór „High Noon", ale przede wszystkim specjalizowali się w przerabianiu cudzej muzyki na swoją modłę.

Już wydany w 1993 roku debiutancki mini-album Kruder & Dorfmeister, zatytułowany „G-Stoned", zrobił z nich współczesnych klasyków, ustawił w jednym szeregu z brytyjskimi luminarzami trip-hopu. Założona przez nich wtedy wytwórnia G-Stone Recordings co prawda nigdy nie zbudowała katalogu i nie zdobyła sławy na miarę Ninja Tune i Mo' Wax, ale podobnie jak te dwie brytyjskie oficyny, była jaskółką zmian w muzyce tanecznej.

Swoją pozycję na klubowej scenie Kruder i Dorfmeister przypieczętowali dwoma wydawnictwami z naklejką berlińskiej wytwórni !K7 Records. W 1996 roku wydali płytę w kultowej serii DJ Kicks, przerabiając utwory m.in. Thievery Corporation i The Herbaliser. Ich wizję downtempo docenił i promował na Wyspach Gilles Peterson, jeszcze zanim trafił do BBC.

W 1998 roku wiedeński duet poszedł za ciosem, wydając dwupłytowy album „The K&D Sessions", zawierający autorską wizję kompozycji m.in. Depeche Mode, Roniego Size'a czy Lamb. To było tak nowe i zarazem porywające, że nie wiadomo, czy sukces mierzyć raczej milionami sprzedanych egzemplarzy, czy propozycjami remiksów, które spłynęły na Kruder & Dorfmeister.

Nie korzystali z intratnych okazji, pracowali we własnym tempie, równie niespiesznym jak ich muzyka. Do komercyjnego sukcesu „The K&D Sessions" jednak nigdy się już nie zbliżyli, nic więc dziwnego, że ćwierćwiecze wydania tego albumu postanowili uczcić serią wyjątkowych koncertów.

SKROMNE MOŻLIWOŚCI, DALEKOSIĘŻNE WIZJE

Doskonale wiemy, co trafiło na album „The K&D Sessions", ale dobrze byłoby wiedzieć, czemu właściwie Kruder & Dorfmeister wzięli na tapet te konkretne utwory. Czy selekcjonując repertuar kierują się przede wszystkim zachwytem nad repertuarem, czy może bardziej wizją remikserskiego celu? Kiedy już stali się cenieni w swojej niszy, zdarzało im się odrzucać propozycje remiksów nawet największych gwiazd, więc raczej nie kierowali się obietnicą łatwego zarobku.

– Zawsze chodziło o to, by ulepszyć oryginał – przyznają Kruder & Dorfmeister. – Niezależnie od tego, czy proponowano nam remiks, czy pracowaliśmy nad zupełnie nową piosenką, staraliśmy się przenieść ten materiał w zupełnie inny wymiar.

Jest w tym jakiś paradoks, że najciekawsze remiksy powstawały w czasach, kiedy remiks nie wszedł jeszcze do zestawu podstawowych form ekspresji twórców muzyki popularnej, a przez licznych traktowany wręcz jako szkodliwe działanie na zdrowym ciele prawdziwej kreacji.

Remiks w latach 90. był już możliwy, ale zarazem był trudny, wymagał wyobraźni pozwalającej poruszać się poza utartymi szlakami oraz sprawności w posługiwaniu się prymitywnymi, zawodnymi narzędziami. To, co na przełomie stuleci udawało się nielicznym, a czasem wręcz udawało się przypadkiem, dzisiaj jest w zasięgu ręki każdego użytkownika sieci.

Dziś trudno znaleźć miksy dobrej jakości w nadmiarze codziennych cyfrowych premier

– Kiedy tworzyliśmy remiksy z myślą o albumie „The K&D Sessions", remiks miał znacznie większą wartość niż dziś i ściągał znacznie więcej uwagi – przyznają Austriacy. – Wydawane najczęściej na dwunastocalowych płytach winylowych, z pięknymi okładkami, te remiksy były rozchwytywane przez DJ-ów i wielbicieli muzyki. Dziś trudno znaleźć miksy dobrej jakości w nadmiarze codziennych cyfrowych premier. Technologia AI może pomóc w paru aspektach, ale by wyprodukować utwór dobrej jakości musisz polegać na zasobach ludzkich.

STARE KASETY, NOWA ENERGIA

Skoro już o zasobach ludzkich mowa, warto wspomnieć, że z myślą o koncertowych obchodach jubileuszu „The K&D Sessions" duet po raz pierwszy w swojej karierze poszerzył skład o muzyków grających na instrumentach perkusyjnych, basie, klawiszach... W trasę ruszył prawdziwy zespół, co może być niespodzianką dla wielu fanów Kruder & Dorfmeister, ale na jakimś etapie musiało być i nowością dla ojców założycieli tego projektu.

– Najbardziej zaskakujące było odkrywanie, jak niezmiennie świeżo brzmią te utwory. Za sprawą żywego zespołu możemy wzbogacić nasze koncerty o dodatkową porcję energii – obiecują Peter i Richard.

Przyznają, że przygotowanie występów do łatwych nie należało. – Musieliśmy skopiować remiksy ze starych kaset DAT i zrekonstruować poszczególne ścieżki, bo w tamtym czasie nie mieliśmy wielośladowych maszyn, które pozwoliłyby nam zachować takie dane. Musieliśmy zainwestować mnóstwo czasu i nerwów, żeby wprawić to wszystko w ruch, ale w końcu się udało. ●

Kruder & Dorfmeister 7 lutego zagrają w Starym Maneżu w Gdańsku, a dzień później w warszawskim Palladium. Bilety od 233,50 zł.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360434

Anulowanie
Ogłoszenia o konkursie na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych w Sosnowcu, ul. Wawel 2

W związku z omyłką informacyjną w zakresie procedury konkursowej na wyłonienie kandydata na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych w Sosnowcu, ul. Wawel 2, która wystąpiła w ogłoszeniu dotyczącym konkursu na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych w Sosnowcu, ul. Wawel 2, opublikowanym w dniu 27.01.2025 r., ogłoszenie ulega anulowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360419

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie, w II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt II Ns 720/21 toczy się postępowanie z wniosku miasta stołecznego Warszawy z udziałem Marioli Jadwigi Borkowicz, Zdzisława Kukułki, Marcina Kukułki, Dariusza Kukułki, Edyty Markiewicz, Małgorzaty Mirosławskiej, Wandy Woźniak, Hanny Teresy Woźniak, Marii Magdaleny Woźniak, Radosława Jerzego Woźniaka, Hanny Marii Woźniak i Ryszarda Witolda Woźniaka o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału 96/288 w prawie własności nieruchomości zabudowanej położonej w dzielnicy Wawer m.st. Warszawy, przy ulicy Patriotów 265, składającej się z działki ewidencyjnej nr 25 z obrębu 3-12-03, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy- Mokotowa w Warszawie XV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze WA6M/00022068/3.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione".

1 RP

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34360242

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu III przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie, obręb	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Jagiellońska 60 ul. Krakowska 2 w obrębie 178	232 230	0,0555 0,0755 0,1310	BY1B/00022236/0 BY1B/00022237/7	4 960 000, – zł*	500.000,- zł

**Zgodnie z przepisem art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 ze zm.), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.*

Termin i miejsce przetargu: 15.04.2025 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali Łochowskiego.

2. Termin wpłaty wadium **08.04.2025 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
3. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   – na stronie internetowej: http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
4. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8 ⁰⁰ – 16 ⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14 ⁰⁰ (pt.).

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34360245

ArcelorMittal Poland S.A.
oferuje na sprzedaż wybrane składniki majątku znajdujące się na terenie wyłączonego z produkcji zakładu koksowniczego, zlokalizowanego w ArcelorMittal Poland S.A. Oddział w Krakowie, ul. T. Sendzimira 1, 31-752 Kraków.

Majątek obejmuje używane: instalacje technologiczne, maszyny przemysłowe, urządzenia pomocnicze oraz części zamienne i materiały. Wszystkie elementy mogą znaleźć zastosowanie w przemyśle lub innych projektach.

Informacje dodatkowe: istnieje możliwość oględzin składników majątku na terenie zakładu. Sprzedaż realizowana będzie na podstawie indywidualnych ofert kupna, które powinny zawierać: proponowaną cenę netto (uwzględniającą wszystkie koszty związane ze sprzedażą, w szczególności związane z demontażem, utylizacją, odbiorem i transportem przedmiotu sprzedaży) a także szczegółowy zakres określonego składnika majątku. Poza powyższym oferta musi spełniać wymogi określone w załączniku „Szczegółowe uwarunkowania sprzedaży".

Oferta szczególnie skierowana do: firm działających w przemyśle ciężkim, chemicznym, energetycznym i innych pokrewnych branżach, firm zajmujących się remontami i modernizacją infrastruktury przemysłowej, pośredników handlujących sprzętem przemysłowym oraz częściami zamiennymi.

Termin składania ofert: **20.02.2025** roku.

Kontakt: osoby lub firmy zainteresowane zakupem prosimy o kontakt pod numerem telefonu: (48) (12) 290 2430, (48) 664 732 153.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej **ArcelorMittal Poland S.A.**, w zakładce: **Nieruchomości i upłynnienia** pod pozycją: *„Sprzedaż składników majątku ZKK Kraków".* Zamieszczone na stronie internetowej wykazy składników przeznaczonych do zbycia oraz dokument „Szczegółowe uwarunkowania sprzedaży" są integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert. Zapraszamy do składania zapytań oraz umawiania się na oględziny majątku.

ArcelorMittal Poland S.A. zastrzega sobie prawo do odrzucenia oferty bez podania przyczyny. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego.

eprasa.pl 74a3100228

Publikacja „Science”

OWCA UDOMOWIONA 10 TYS. LAT TEMU

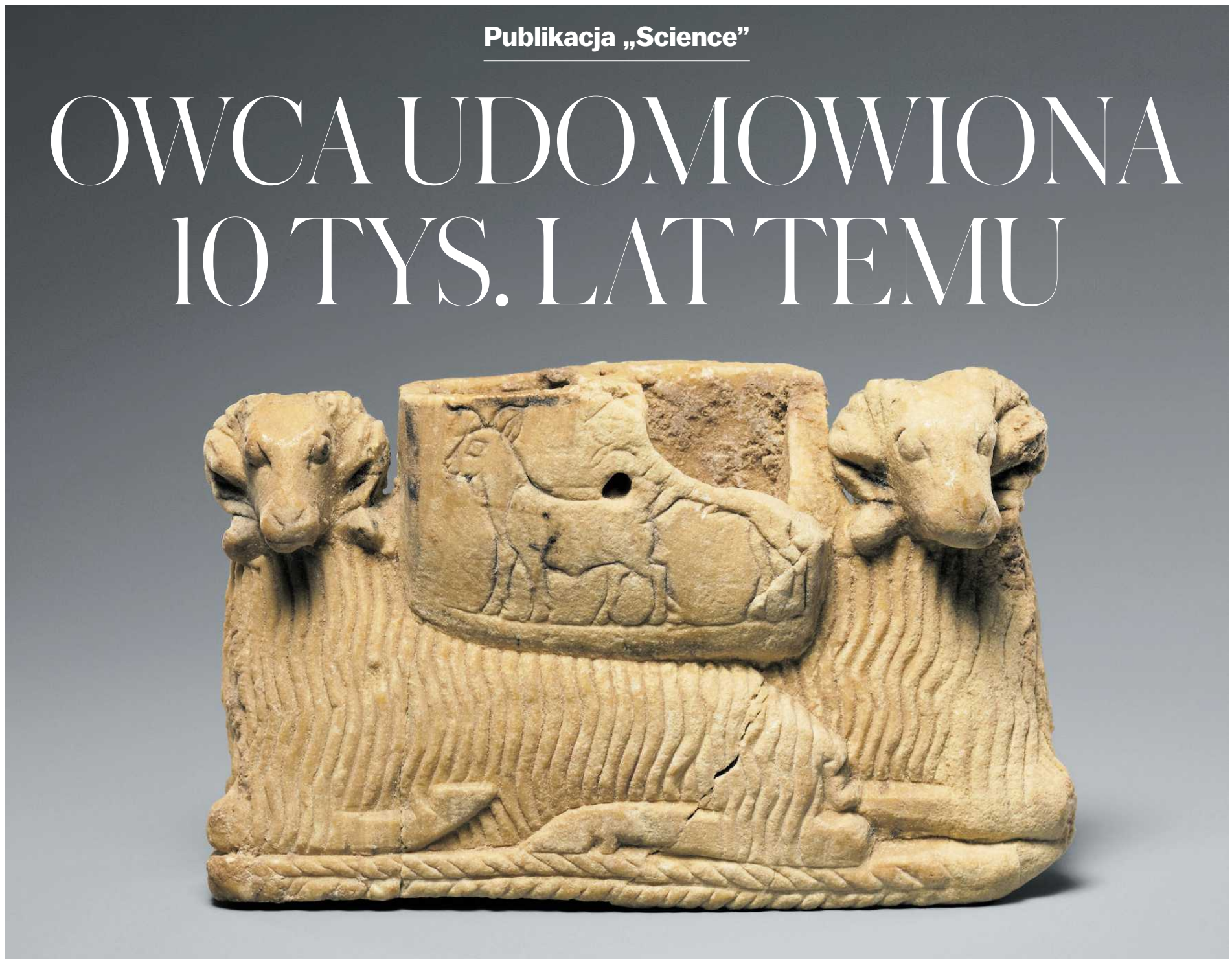

• **Rzeźba sprzed blisko 4,5 tys. lat** FOT. ANNA-MARIE KELLEN / MUZEUM MET W NOWYM JORKU)

To znaczy: owcę udomowili w Anatolii nasi dalecy przodkowie. Publikacja na ten temat ukazała się w najnowszym „Science”.

Tomasz Ulanowski

Skąd wiadomo, że anatolijscy rolnicy byli naszymi przodkami? Z tzw. badań archeogenetycznych, w których naukowcy wykorzystują nowoczesne narzędzia genetyczne do sekwencjonowania i porównywania kopalnego (antycznego) DNA. W skrócie: aDNA, czyli materiału genetycznego pochodzącego od organizmów dawno nieżyjących.

To dzięki tej technice w 2010 r. ukazały się pionierskie publikacje sygnowane przez zespół prof. Svante Pääbo, szwedzko-estońskiego biologa pracującego w Niemczech. Uczeni udowadniali, że po tym, jak blisko 60 tys. lat temu ludzie współcześni (*Homo sapiens*) wyszli z Afryki, w zachodniej Eurazji skrzyżowali się z neandertalczykami, a we wschodniej części kontynentu – z denisowianami.

REWOLUCJA ARCHEOGENETYCZNA

W kolejnych latach ruszyła lawina badań i publikacji archeogenetycznych. Dzięki nim wiemy m.in., że Europa została zasiedlona przez człowieka współczesnego w trzech wielkich falach imigracji:

- zbieracko-łowieckiej już ok. 50 tys. lat temu,
- rolniczej blisko 9 tys. lat temu,
- a także pasterskiej ok. 5 tys. lat temu.

I każdy z nas jest w jakiejś mierze potomkiem ludzi, którzy podczas imigracyjnego tsunami przynieśli do naszej części świata swoje geny i memy (kulturę). No i neandertalczykiem: bo 2 proc. DNA statystycznego współczesnego nie-Afrykanina zajmuje neandertalski materiał genetyczny.

Badania aDNA pokazały także, że imigracja rolnicza wlała się do Europy z Anatolii. Zamieszkujący ten rejon zachodniej Azji łowcy-zbieracze najpierw sami przejęli kulturową nowinkę od pierwszych rolników z Bliskiego Wschodu (rewolucja rolnicza w rejonie tzw. Żyznego Półksiężyca „wybuchła” ok. 11,5 tys. lat temu), a potem razem z własnymi genami ponieśli ją na północny zachód, do Europy.

Na terenach dzisiaj zajmowanych przez Polskę pierwsze ślady rolnictwa (produkcji sera) – pochodzą sprzed 7,5-7 tys. lat.

Czy anatolijscy rolnicy przyprowadzili też ze sobą owce? Bardzo możliwe, bo – jak w najnowszym wydaniu tygodnika „Science” udowadnia międzynarodowy zespół naukowców (artykuł jest sygnowany przez kilkadziesiąt nazwisk) – owce stały się gatunkiem udomowionym (*Ovis aries*) właśnie w Anatolii.

OWCA ANATOLIJSKA

Choć już wcześniejsze badania wskazywały na Eurazję Zachodnią, po raz pierwszy dowiedzieliśmy się, w której jej części człowiek związał ze sobą owcę. Autorzy publikacji odkryli też, że do udomowienia tego zwierzęcia – rozumianego jako selektywna hodowla, podczas której dobiera się pożądane cechy zwierząt – doszło blisko 10 tys. lat temu (8 tys. lat temu ów dobór nienaturalny był już obecny w Europie). Muflony (dzikie owce) Anatolijczycy chwytali zaś już ok. 11 tys. lat temu.

Skąd to wszystko wiadomo?

Autorzy publikacji poddali analizie aDNA wyizolowane ze szczątków 118 owiec żyjących przez ostatnie 12 tys. lat w różnych rejonach Eurazji – od Irlandii po Mongolię. A także porównali je z genomami współczesnych owiec domowych (więcej na temat pierwszej hodowli owiec – i kóz – w tekście podlinkowanym poniżej). Stosując tzw. zegar molekularny – który pokazuje pojawianie się wraz z upływem czasu kolejnych mutacji na DNA – byli w stanie dojść po nitce do kłębka: „pierwszego” muflona, który stał się owcą. W cudzysłowie, bo nie należy tego „pierwszego” traktować dosłownie. Przede wszystkim dlatego, że pierwotnie zapewne udomowiono więcej niż jedno zwierzę. A także dlatego, że 118 kopalnych genomów to jednak wciąż niewielka próba badawcza. Jeśli badacze dostaną w ręce więcej szczątków, z większej liczby miejsc, pierwszeństwo może ulec zmianie. Na razie jednak wiemy tyle, ile wiemy. I tego powinniśmy się trzymać.

Na terenach dzisiaj zajmowanych przez Polskę pierwsze ślady rolnictwa (produkcji sera) – pochodzą sprzed 7,5-7 tys. lat

Autorzy publikacji wskazują, że po pierwotnym udomowieniu owca „anatolijska” mieszała się z innymi owczymi populacjami: być może dzikimi, a być może tymi dostającymi się do Europy w kolejnych falach ludzkich imigracji. Szczególnie podczas tej pasterskiej sprzed pięciu tysięcy lat, która odcisnęła bardzo silne piętno – i genetyczne, i kulturowe – na naszej współczesnej populacji.

JAK UDOMOWIANO INNE ZWIERZĘTA I CZYM TO SIĘ SKOŃCZYŁO

Dzięki badaniom archeogenetycznym wiemy coraz więcej nie tylko o migracjach ludzi (i owiec domowych), ale także o udomowieniu: kury, świni, konia, bydła, kota, a także psa.

Wszystkie te procesy doprowadziły do tego, że osobniki dzikich gatunków ssaków zajmują obecnie ledwie 6 proc. biomasy wszystkich ssaków żyjących na Ziemi. A pod względem liczebności gatunkowej żadne zwierzę nie dorównuje dziś kurze domowej – na całym świecie dziobie ziarno blisko 23 mld kur.

Współczesna światowa populacja owiec domowych liczy 1,2 mld zwierząt. ●

1 RP

eprasa.pl 74a3100228

Mikroplastik i nanoplastik upodobały sobie mózg

Plastikowe drobinki wywołują demencję?

Akumulują się w mózgu chętniej niż w innych narządach. Co gorsza, stężenie plastikowych drobinek w ludzkim ciele rośnie – alarmują naukowcy.

Tomasz Ulanowski

Wskazuje na to badanie uczonych z Kolumbii i USA. Autorzy obejrzeli pod mikroskopem mózgi, nerki i wątroby 28 osób zmarłych w 2016 r. i 24 zmarłych w 2024 r. We wszystkich narządach szukali mikro- i nanoplastiku.

Ten pierwszy to drobiny tworzyw sztucznych o średnicy milionowych części metra (mikronów). Ten drugi jest tysiąc razy mniejszy – jego kawałeczki mają średnicę liczoną w miliardowych częściach metra (nanometrach).

ROZMIAR MA ZNACZENIE

Im mniejsza drobina zanieczyszczenia, m.in. plastiku, tym łatwiej przenika do różnych tkanek organizmu: z układu pokarmowego czy oddechowego wnika do krwionośnego, a potem razem z krwią rozprowadza się po całym ciele, pokonując nawet barierę krew-mózg.

Skąd się biorą plastikowe drobinki? Z setek milionów ton tworzyw sztucznych, które każdego roku są produkowane przez naszą cywilizację.

Duże, widoczne gołym okiem kawałki plastiku rozpadają się na te widoczne tylko pod mikroskopem pod wpływem tarcia, słońca, wody i wiatru. Nasze środowisko jest obecnie nimi przesycone. Każdy z nas je wdycha, zjada i wypija (choćby z wodą – nie tylko butelkowaną, wodociągi są dziś kładzione z plastikowych rur).

NIEPOKOJĄCE WYNIKI BADAŃ

Wpływ tworzyw sztucznych na zdrowie nie jest jeszcze dobrze zbadany, ale upubliczniane wyniki badań są bardzo niepokojące. Dopiero co pisaliśmy o tym, że mikroplastik tworzy zatory w naczyniach krwionośnych mózgu. Najnowsze badanie – którego wyniki ukazały się w piśmie „Nature Medicine" – też jest niepokojące.

Jego autorzy piszą, że:

- znaleźli mikro- i nanoplastik we wszystkich badanych próbkach mózgu, nerek i wątroby;
- w mózgu (badano korę czołową odpowiedzialną u człowieka m.in. za świadomość i racjonalne myślenie) drobinek tworzyw sztucznych było wyraźnie więcej niż w nerkach i wątrobie;
- w próbkach pobranych z wątroby i mózgu osób zmarłych w 2024 r było wyraźnie więcej mikro- i nanoplastiku niż w tych pochodzących z 2016 r.;

A kiedy autorzy publikacji porównali swoje dane z tymi ze starszych badań – z lat 1997-2013 – okazało się, że zanieczyszczenie drobinkami tworzyw sztucznych ludzkich narządów wzrosło od tamtego czasu. Co więcej, próbki tkanki mózgowej pobrane od 12 osób chorujących na demencję były mocniej zanieczyszczone plastikiem niż próbki pobrane od reszty osób niecierpiących za życia na tę chorobę.

Sami autorzy publikacji zastrzegają, że ich próba badawcza była niewielka oraz że nie badali związku przyczynowo-skutkowego (pomiędzy obecnością plastikowych drobin w mózgu a demencją), tylko korelację. Potrzeba więc więcej badań nad potencjalnym wpływem tworzyw sztucznych na zdrowie.

Oczywiście, mikro- i nanoplastik nie przenika „tylko" do mózgu, wątroby i nerek. Na zakończonej niedawno w Denver w USA konferencji naukowej dotyczącej ciąży uczeni z USA poinformowali, że wyjątkowo wysokie stężenie drobinek tworzyw sztucznych odkryli w łożyskach pochodzących z przedwcześnie rozwiązanych ciąż. ●

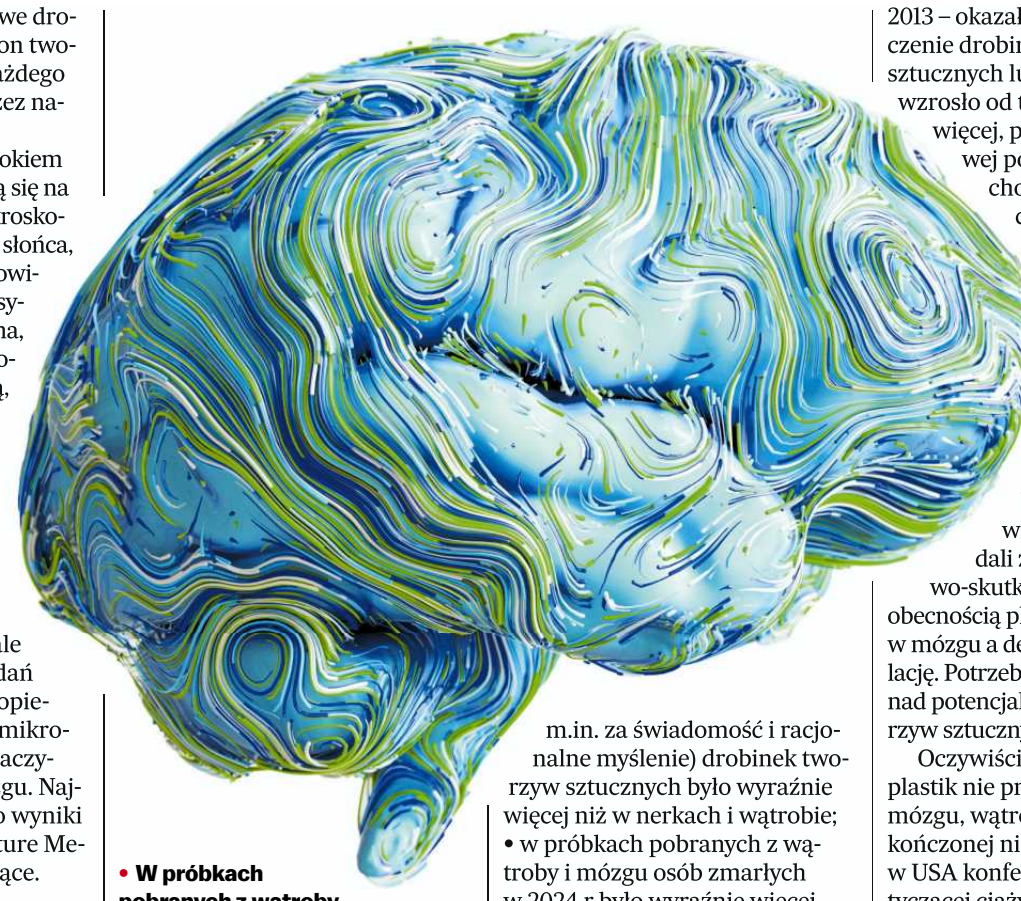

• W próbkach pobranych z wątroby i mózgu osób zmarłych w 2024 r. było wyraźnie więcej mikro- i nanoplastiku niż w tych pochodzących z 2016 r.
FOT. GETTY IMAGES

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34360613

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360154

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA
WOJ. ŚLĄSKIE
OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ulicy Gzichowskiej, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 555 obręb Będzin o powierzchni 2321 m² .

Ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przedmiotowej nieruchomości przestały obowiązywać. Wydana została decyzja Prezydenta Miasta Będzina ustalająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie samoobsługowej myjni samochodowej.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00056117/3, w której jako właściciel wpisana jest Gmina Będzin

Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Brak obciążeń nieruchomości w księdze wieczystej.

Przez nieruchomość przebiegają sieci wodociągowe oraz sieć energetyczna, dla których nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 536.000,00 zł netto

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 50.000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2025 o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie, ulica 11 Listopada 20, sala 101 (I piętro).

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:

- **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającymi szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie (bip.bedzin),**
- **najpóźniej do dnia 4 kwietnia 2025 roku wpłacić wadium w podanej wysokości na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo – Budżetowego** w **ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087.**

Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.

- ***Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.***

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie, telefon 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34360152

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA
WOJ. ŚLĄSKIE
OGŁASZA

Kolejny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 2733/2 obręb Grodziec o pow. 2 ha 0143 m², położonej w Będzinie przy ul. Boleradz.

Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Dla terenu o pow. 1 ha 0300 m², stanowiącego część działki nr 2733/2, wydana została decyzja ustalająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie domów mieszkalnych jednorodzinnych w zabudowie wolnostojącej i bliźniaczej wraz z garażami w bryle budynku, drogą wewnętrzną i infrastrukturą techniczną. Decyzją tą objęty jest również teren działki nr 2874 stanowiącej własność Gminy Będzin, która jest przedmiotem odrębnego przetargu na jej sprzedaż.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00038206/2, w której jako właściciel wpisany jest Skarb Państwa, a jako użytkownik wieczysty wpisana jest Gmina Gmina Będzin Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Brak obciążeń nieruchomości w księdze wieczystej.

Przez nieruchomość przebiega sieć gazowa, a nad działką przebiegają napowietrzne linie energetyczne, dla których to urządzeń technicznych nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 1.400.000,00 zł

do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23% proporcjonalnie do powierzchni działki objętej decyzją ustalającą warunki zabudowy, która to część stanowi 51 % całej powierzchni działki.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 140.000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2025 o godz. 10.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie, ulica 11 Listopada 20, sala 101 (I piętro).

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:

- **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającymi szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie (bip.bedzin),**
- **najpóźniej do dnia 4 kwietnia 2025 roku wpłacić wadium w podanej wysokości na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087.**

Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.

- ***Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.***

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie, telefon 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

eprasa.pl 74a3100228

A jednak się kręci

Narodowa fabryka bubli

Dwóch Polaków w El Clásico, dwóch Polaków w derbach Mediolanu. Tylu rodaków w takich superprodukcjach jeszcze nie podziwialiśmy. To fasada skrywająca wstydliwą rzeczywistość.

Stec

Przykrym paradoksem ostatnich dni były losy Kacpra Urbańskiego. 27 stycznia na gali tygodnika „Piłka Nożna" został wyróżniony nagrodą dla odkrycia roku w polskim futbolu – zasłużenie, ten 20-letni ofensywny rozgrywający był bodaj najlepszym zawodnikiem reprezentacji kraju na nieudanych mistrzostwach Europy. Kilkadziesiąt godzin przed uroczystością w Warszawie został jednak przez swój klub, Bolognę, wypożyczony do Monzy. Drużyna uczestnicząca w bieżącej edycji Ligi Mistrzów wykopała go do drużyny rozsmarowanej na dnie tabeli włoskiej Serie A. Awans i degradacja. Niemal równocześnie docenili go rodacy, a odrzucił – poważny futbol europejski.

Odrzucił po miesiącach, które nasz młodzieniec klejnot przesiedział w rezerwie, właściwie przestał grać w piłkę. W Monzie ma wrócić do życia.

Trzy dni po przeprowadzce Urbańskiego adres zamieszkania zmienił inny polski talent, 24-letni obrońca Kamil Piątkowski. Geograficznie obrał kierunek zupełnie inny, ale sportowo – zbliżony. Oto Red Bull Salzburg, również występujący w tegorocznej Lidze Mistrzów, oddał go tureckiemu zespołowi Kasimpasa. Niby stambulskiemu, ale prowincjonalnemu, żadnych europejskich rozgrywek nigdy nawet nie dotknął.

To były najbardziej symptomatyczne dla kadrowych zasobów polskiego futbolu ruchy wykonane podczas zamykanego właśnie tzw. zimowego okna transferowego. Jednego z dwóch okresów w roku, w których piłkarze mogą zmieniać pracodawców. Nasze największe nadzieje zostały relegowane z okolic bliskich elity na peryferie.

Smutny polski wzorzec. Zanim wymienimy kolejne nazwiska i pokażemy, że to nie splot pechowych okoliczności, lecz przypadki reprezentatywne dla całokształtu, stanowiące część trendu, pochylmy się nad Piątkowskim. On w Salzburgu – słynącym z rozwijania młodych, promowania ich na arenie

• **Kacper Urbański podczas meczu Polska – Holandia na ubiegłorocznych mistrzostwach Europy**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

międzynarodowej i eksportowania do wielkich firm – dojrzewał obok Strahinji Pavlovicia. Obaj są niemal rówieśnikami (dzieli ich rok), obaj zjawili się w klubie mniej więcej w tym samym czasie, obu wyselekcjonowano jako chłopaków z przyszłością, obaj grają na środku obrony. Ale skończyli zupełnie inaczej. Przed bieżącym sezonem, w którym Polak został odprawiony do wspomnianej Kasimpasy, Serb podpisał kontrakt z Milanem.

Dlaczego on awansował na sam szczyt, jak zresztą mnóstwo jego rodaków, a Piątkowski stoczył się poniżej europejskich pucharów?

Przegląd karier innych Polaków – również młodych lub znajdujących się w kwiecie wieku – sugeruje, że istnieje problem strukturalny. Nasz futbol wciąż wychowuje klasowych bramkarzy, jednak poza nimi trzymają się wyłącznie weterani – jak 36-letni Robert Lewandowski w Barcelonie, niespełna 31-letni Piotr Zieliński w Interze Mediolan czy 30-letni Krzysztof Piątek, który wprawdzie występuje w przeciętnym Basaksehirze Stambuł, ale mknie po tytuł króla strzelców ligi tureckiej.

Młodsze pokolenie w zderzeniu z poważną piłką przepada. Wyniszczony kontuzjami 26-letni Jakub Moder, który miał podbijać ligę angielską i związał się ze świetnie rozwijającym talenty Brighton, dwa tygodnie temu został relegowany na poziom ligi holenderskiej. W tym samym miejscu chciał spróbować Kacper Kozłowski, który jako 16-letni dzieciak naparzał się w środku pola z Hiszpanią podczas Euro 2020 – bijąc wówczas rekord jako najmłodszy uczestnik tych rozgrywek w historii – ale obecnie również ratuje karierę na tureckim wygwizdowie, w Gaziantepie. 22-letni Jakub Kamiński posiedzi w rezerwie, ponieważ Wolfsburg nie zdołał wypchnąć go do Olympiakosu. 27-letni Mateusz Wieteska okazał się za słaby na ligę włoską i właśnie został wyproszony do greckiej. Tymoteusza Puchacza odrzuciła Bundesliga i 26-latek tuła się po coraz słabszych drużynach, przed miesiącem wylądował w drugoligowym angielskim Plymouth.

Nasze największe nadzieje zostały relegowane z okolic bliskich elity na peryferie

Wszystkie wymienione transfery przeprowadzono niedawno, w bieżącym sezonie – albo w zimowym, albo w letnim oknie transferowym. Wszystkie dotyczą piłkarzy powoływanych do reprezentacji kraju. Wszystkie świadczą o ich zawodowej klęsce – atakowali porządne ligi lub kluby, lecz nie podołali, muszą próbować się podnieść na niższym pułapie. Tak wygląda najpopularniejszy ostatnio wzorzec zwiedzania przez polskich futbolistów wielkiego świata.

Gdyby zniknął Lewandowski. Przed niespełna pięcioma laty PZPN ogłosił Narodowy Model Gry, który miał służyć za programową podstawę polskiego systemu edukacji piłkarskiej, a potem wielokrotnie słyszeliśmy od działaczy – także z poprzedniej ekipy rządzącej, z prezesem Zbigniewa Bońkiem – że za kulisami praca wre, nieustannie udoskonalamy szkolenie. Nie wypada tamtych przechwałek kwestionować, minęło zbyt mało czasu, by ocenić, czy istotnie nastąpiła poprawa. Na razie jednak międzynarodowy rynek brutalnie weryfikuje nasz futbol, decyzje trenerów każą podejrzewać, że zbudowaliśmy raczej narodową fabrykę bubli.

Nadal możemy się łudzić, iż polski piłkarz utrzymuje kontakt z dużym graniem. Pierwszy raz w historii obejrzeliśmy El Clásico z duetem rodaków, pierwszy raz podziwialiśmy duet rodaków w derbach Mediolanu. Powtórzmy jednak – trzy czwarte tego kwartetu stanowią weterani, a Nicola Zalewski, który udanie zadebiutował w Interze, jest de facto graczem włoskim, wychowywał się w Rzymie. U siebie produkujemy wyroby piłkarzopodobne, w najbliższych latach trudno wyobrazić sobie kariery na miarę tych, które zrobili Jakub Błaszczykowski, Łukasz Piszczek, Grzegorz Krychowiak, Arkadiusz Milik czy Kamil Glik. Oni się wykruszyli, nadciągają wieki ciemne.

Tak przynajmniej wygląda stan na dziś. Nie sposób wykluczyć, że Urbański się podniesie, że na renomowanego obrońcę wyrośnie Jakub Kiwior z Arsenalu. Kiedy jednak zatrzymamy obraz, spojrzymy na stopklatkę z początku lutego 2025 roku, to zobaczymy, że ten ostatni prawie nie gra w lidze angielskiej, Jan Bednarek zaraz z niej spadnie (Southampton leży na ostatnim miejscu w tabeli), w kadrze narodowej przybywa zawodników zatrudnionych w egzotycznych przecież rozgrywkach w USA, a także biegających po boiskach drugich lig europejskich. Albo wręcz trzecich, jak niedoszły lider reprezentacji Krystian Bielik. Gdyby zniknął Lewandowski, to w rundzie zasadniczej Ligi Mistrzów padłaby jedna polska bramka – Łukasz Łakomy zdobył ją w spotkaniu przegranym 1:5, jego Young Boys Berno skończyło rywalizację wgniecione w dno 36-zespołowej tabeli rozgrywek.

Piłkarzy, którzy mają stanowić teraźniejszość i przyszłość naszego futbolu, czeka zatem wiosna ratowania karier. Urbański, czyli odkrycie ubiegłego roku, zaczął od udziału w przegranym meczu, jego Monza ma coraz mniejsze szanse na utrzymanie się we włoskiej Serie A. A Piątkowski współtworzył defensywę Kasimpasy, która straciła w weekend w lidze tureckiej trzy gole. Idą ciężkie czasy. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34356869

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się o pomoc finansową dla podopiecznego Tomasza Czerwińskiego, który od 6 roku życia choruje na postępujący zanik mięśni typu Duchenne'a. Jest to nieuleczalna choroba genetyczna, do tej pory nie wynaleziono metody leczenia tej choroby. Pan Tomasz oddycha za pomocą respiratora, porusza się na wózku inwalidzkim, ma niedowład czterokończynowy. W codziennych czynnościach wymaga pomocy rodziny. **Aby spowolnić postęp choroby wymagana jest ciągła bardzo kosztowna rehabilitacja, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:**

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
tytuł wpłaty: Czerwiński, 2137

34359929

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 74a3100228